

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Reklamistów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 34

BYDGOSZCZ, sobota dnia 12 lutego 1938 r.

Rok XXXII.

Totalizm bez maski.

(Dokończenie)

Dyktatura wymaga ustawicznych zastrzyków entuzjazmu, stąd dążności imperialistyczne, do których dostosowuje się nawet naukę. **To nie jest zdrowy nacjonalizm**, bo zdrowy nacjonalizm broni swego, a nie sięga po cudze. Niemcy ostatecznie prędzej czy później rozpętają burzę, która wiele zniszczy na świecie, ale dla nich też na pewno nie skończy się szczęśliwie..

Wacław Komarnicki rozróżnia między totalizmem a nacjonalizmem; nacjonalizm sam ze siebie nie jest niszczeniem, ale tworzeniem — a jednak nie sposób nie zauważyć, że nacjonalizm w szacie totalnej przybiera charakter w dużej mierze negatywny (ujemny), operuje nienawiścią rasową lub narodowościową. Te pierwiastki negacji i nienawiści pochodzą w nim od marksizmu, wszak i Mussolini i Hitler wyszli z obozu marksistów. **Totalizm marksistowski zaszczerpił totalizmowi nacjonalistycznemu „swoją światopogląd materialistyczny, wiarę w siłę fizyczną, a z tym kult tej siły, kult gwałtu“.** Odpowiedzą, że trzeba wroga (komunizm) jego bronią zwalczać; ale „czy choćby przejściowe upodobnienie do przeciwników nie wyciśnie piętna trwałego na duchowej fizjonomii ruchu? Obozy koncentracyjne, zachwianie niezawisłości sądów, zwalczanie niezależności opinii przez całkowite zniesienie wolności prasy, czy to wszystko nie wywiera ujemnego wpływu wychowawczego na naród?

Wskazuje się na ujednoczenie opinii w państwach totalnych, ale czy ono nie jest osiągnięte w sposób mechaniczny i za cenę wyrzeczenia się myślenia u dużej ilości członków narodu?... Czy pod zewnętrznym blichtrzem entuzjazmu nie kryje się zubożenie, a może i uczucia negatywne? A wreszcie nie trzeba zapominać, że totalizm współczesny jest dotychczas eksperymentem, a patrząc na jego obecne sukcesy, trzeba też myśleć o rezultatach finalnych (końcowych), które mogą być wątpliwe“. I wreszcie, jak się okazuje, nie tylko zwolennicy tzw. Frontu Morges, lecz i prof. Komarnicki w „Myśli Narodowej“ ma widocznie obawę, by totalnacyonalizm niemiecki nie stał się artykułem eksportowym; inaczej nie mówiłby o „internacjonalizacji nacjonalizmów“ („contradictio in adiecto“) i nie ostrzegłby przed przenoszeniem obcych wzorów na grunt polski: **Polski ruch narodowy — „wypływa z głębin polskiej psychiki narodowej, której obcy jest światopogląd materialistyczny, kult siły i gwałtu“.** Właściwe jest nam **poszanowanie osobowości ludzkiej**, poczucie godności jednostki ludzkiej. Kultura nasza opiera się o mocne i jednolite zasady katolicyzmu. Dla ustroju totalnego w Polsce jest brak warunków, jego eksperyment zaś mógłby być niebezpieczny dla państwa“. Co innego państwo narodowe „w sensie państwa konstytucyjnego i społecznego“.

Bardzo energicznie i śmiało z lupin frazesu obdziera i istotny konkret psychologiczny total-pajdokratycznych mąrzeń odsłania p. Jan Zamorski. Naprzód zauważa, że tzw. „totalizm“ nie jest niczym nowym, jest to po prostu stary „despotyzm“, który już fatalnie się odbił na dziejach cesarstwa rzymskiego, a zwłaszcza średniowiecznego Bizan-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Gabinet Gogi podał się do dymisji

Król Karol powołuje rząd koncentracji narodowej

Paryż, 11. 2. (PAT.) Agencja Havasa donosi: **Rząd premiera Gogi złożył na ręce króla prośbę o dymisję.**

Bukareszt, 11. 2. (PAT.) Wiadomości o złożeniu dymisji przez premiera Gogę w imieniu całego rządu rozeszły się w Bukareszcie wczoraj pomiędzy godz. 16 a 17 po południu. Dzisiaj rano król Karol otrzymał memoriał zarządów o sytuacji wewnętrznej kraju. Przewódca stronnictwa narod.-chłopskiego Maniu, który był przyjęty przez króla, wychodząc oświadczył

dziennikarzom, iż wkrótce należy oczekiwać **powstania rządu koncentracji narodowej.** W kołach politycznych twierdzą jednakże, iż rozmowa Maniu z królem nie pozostawała w bezpośrednim związku z przesileniem rządowym. Król, który po złożeniu dymisji przez gabinet Gogi rozpoczął **rozmowy z przedstawicielami stronnictw i wybitniejszymi politykami rumuńskimi**, przyjął m. n. marsz. Averescu, b. premiera Jorgę Mironescu, Tatarescu, Vaidę Vojevoda i powtórnie szefa stronnictwa narodowo-chłopskiego Maniu.

minister finansów Cancicoff, min. rolnictwa Marascescu, min. zdrowia Costinescu, minister przemysłu Argetoianu, min. komunikacji Potarca. Prócz tego do **rządu wejda wszyscy byli premierzy jako ministrowie bez teki z wyjątkiem Gogi.**

Oświadczenie Gogi.

Bukareszt, 11. 2. (PAT.) Goga oświadczył przedstawicielom prasy, że król zawiadomił go o zamiarze powierzenia władzy rządowi narodowemu, którego zadaniem byłoby dać **krajowi nową konstytucję.** Stronnictwa miały by być rozwiązane, a **wybory odroczone bez określenia terminu.** Goga zaznaczył, że odradzał królowi takiego rozwiązania.

Odroczenie wyborów.

Bukareszt, 11. 2. (PAT.) Rozwój przesilenia rządowego dzie w kierunku powołania rządu koncentracji narodowej, opartego o bezpośredni autorytet króla Karola i stronnictwa umiarkowane. Skład rządu i osoba premiera nie są jeszcze ustalone. Duże zainteresowanie wywołały rozmowy króla z **patriarchą Mironem, głową kościoła prawosławnego w Rumunii.**

W kołach politycznych panuje przekonanie, że **wybory będą odroczone.** Możliwe jest również, że **nowy rząd odwoła niektórych prefektów mianowanych przez premiera Gogę.**

Bukareszt, 11. 2. (PAT.) Zapadła decyzja utworzenia rządu koncentracji narodowej, na którego czele **stanie głowa rumuńskiego**

kościół prawosławnego patriarcha Miron Cristea. W skład rządu wejda wszyscy byli premierzy, jako ministrowie bez teki. **Wyjątek stanowi Goga, który odmówił udziału w rządzie.** Wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych zostaje Georges Mironescu.

Premierem — patriarcha kościoła prawosławnego.

Bukareszt, 11. 2. (PAT.) Według nieoficjalnych danych skład nowego rządu przedstawia się w sposób następujący: **premier Miron Cristea**, wicepremier i minister spraw zagranicznych Mironescu, min. spraw wewnętrznych Colinescu, min. wojny Antonescu, min. lotnictwa i marynarki Irimescu,

Węgrzy są zadowoleni z polskiej gościnności.

Budapeszt, 11. 2. (PAT.) Korespondenci pism węgierskich, którzy towarzyszyli regentowi Horthy'emu do Polski nie mają słów podziwu dla **nadzwyczajnej serdeczności i sympatii okazywanej regentowi Horthy'emu przez całe społeczeństwo polskie**, a szczególnie dla szczerego entuzjazmu, z jakim ludność Warszawy powitała regenta.

Dzienniki poświęcają całe strony bardzo szczegółowym sprawozdaniom z ostatniego dnia pobytu regenta Horthy'ego w Polsce

oraz zamieszczają **bardzo liczne fotografie**, w krótkich na razie, ale w nadzwyczaj serdecznym tonie utrzymywanych komentarzach do wizyty regenta dzienniki wskazują, że była ona **jednym z najdonioślejszych i najświetniejszych etapów w dziejach wieloletnich stosunków polsko-węgierskich** oraz że dała okazję do spontanicznej manifestacji przyjaźni **całego narodu polskiego dla narodu węgierskiego.**

Odjazd regenta Horthy'ego.



Odjazd z Warszawy regenta Horthy'ego w dniu 10 lutego o godz. 21.35. Regenta żegnał Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr Ignacy Mościcki, p. marszałek Śmigły-Rydz, rząd z p. premierem Składkowskim, grono dostojników państwowych, generałicja oraz kolonia węgierska w Warszawie.

W Niemczech spokojnie

Berlin, 11. 2. (PAT) Niemieckie czynniki urzędowe z naciskiem zaprzeczają wiadomościom, jakoby w Niemczech doszło do jakichkolwiek niepokoju. Wiadomości, **krążące na ten temat za granicą, określane są jako całkowicie pozbawione podstaw.**

Obywatele Niemiec muszą się meldować w swych konsulatach.

Berlin, 11. 2. (PAT) Dziennik ustaw Rzeszy ogłasza dziś zarządzenie, nakładające na wszystkich obywateli niemieckich, przebywających za granicą dłużej niż 3 miesiące, **obowiązek meldowania się w niemieckich konsulatach.** Obywatele niemieccy, nie stosujący się do tego zarządzenia, tracą prawo do ochrony ze strony Rzeszy, a **w niektórych wypadkach nawet obywatelstwo niemieckie(!).** Obowiązek meldowania się nie zostanie — ze względów technicznych — wprowadzony we wszystkich państwach zagranicznych równocześnie, lecz stopniowo.

Ribbentrop objął urządowanie.

Berlin, 11. 2. (PAT) Minister Neurath pożegnał się dziś ze swymi najbliższymi współpracownikami, po czym **przekazał urządowanie ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy Ribbentropowi.**

Totalizm bez maski.

(Ciąg dalszy).

ejum, gdzie państwo regulowało wszystko, z dogmatami religijnymi włącznie. **Despotyzm jest „hodowlą znikczemnienia obywateli“**. Żeby to zobaczyć, nie trzeba nawet wracać do historii, wystarczy rozejrzeć się dokoła siebie. Totalizm zaprowadzono w sąsiednich państwach. Za krótko trwa w Rosji, za krótko w Niemczech, aby mógł pokazać wszystkie swoje złe skutki, które dojrzejają z biegiem lat dopiero. Niemcy, chociaż niebardzo sympatyczni, byli jednak przed wojną ludźmi pełnymi godności osobistej, nie poniżającymi się do podłości. Dziś **donosieliście**, ta zaczyna się szerzyć między nimi w sposób zastrasający. „W Rosji upodlenie mieszkańców jest potworne i bezgraniczne, nie mówiąc już o powszechnej nędzy i wyludnieniu tego kraju. Pragnienie totalizmu jest to w istocie **wschodnią wiarą w zbawczą moc nakuza**. Jest to „bezradność szukająca wyreki“. Jest wiele złego, a trudności myślowe są olbrzymie — jednak nie niepokonalne; tymczasem myśl za słaba, aby się z tych trudności wywikłać, aby konkretne i szczegółowe programy wypracować, załatwia się z tym totalnie: „Totalizm jest naiwnym przyznaniem się do tego, że ludzie nie wiedzą ani co, ani jak trzeba robić. — I dlatego wołają: Boże, daj nam tyrana, żeby nas uwolnił od troski o państwo i własnej wolności, z którą nie wiemy co zrobić“ — i to jest **lenistwo myślowe**, na dobitkę **połączone z pychą**, skoro totaliści wyobrażają sobie, że wynaleźli „niezawodny sposób na uratowanie ojczyzny, a każdy niedowierzający jest w ich oczach albo niedobrym Polakiem, albo głupcem. Dziwne to naprawdę objawienie, które da się streścić w słowach: „niech kto bądź inny zbawia za nas, byle nas uwolnił od kłopotu i pracy!“ W Polsce to natarczywe akcentowanie hierarchii i dyscypliny jest w szczególności dlatego szkodliwe, że jesteśmy w dziesięciu dziesiątych naszej duszy narodem wschodnim, do służbiści i siałstwa niezmiernie skłonny...“

„Całe wyrzekanie się dorobku XIX wieku, owo wołanie o wodza, który wszystkich weźmie na munsztuk, wypływa z tej wschodniej psychiki, która potrzebuje pana, bo się czuje stworzona do niewoli...“ Ażby „przed samym sobą zamaskować niebezpieczeństwo totalizmu, dodaje się często, że ten totalizm ma być katolicki — ale prof. Zamorski niebardzo wierzy w ten „krzykliwy katolicyzm“, uważa go za „płytki i czysto zewnętrzny“, nieobowiązujący. To są wszystkie słowa i szablon, które z realnym życiem niewiele mają wspólnego; marzenie o totalizmie jest marzeniem typowo biurokratycznym i utopijnym wygodniostwem intelektualnym; prawdziwe życie składa się z wielkiej ilości spraw poszczególnych, które rozwiązuje praktyka, których się nie da załatwić żadnym ogólnikowym hasłem ani żadnym jednorazowym rozkazem. Na tych tu łamach chyba nikt dotąd nie rozprawił się tak ostro z pomysłami nacjonal-totalnymi i ze środowiskiem, które je propaguje, jak „ende“ J. Zamorski na łamach „Myśli Narodowej“... Okazuje się, że wszyscy rozsądni ludzie chcą mniej więcej tego samego — a w każdym razie wszyscy rozsądni i porządni nie chcą żadnego monopartyjnego państwa policyjnego, — bo tym jest po prostu rzecz biorąc „totalizm“ — choćby i najgórniejsze na jego frontonie wywieszono słowa...“

Cyr.

*

Uznaliśmy za potrzebne powtórzyć powyższe uwagi, które dowodzą, że w samym Stronnictwie Narodowym wśród ludzi światłych i poważnych budzą się zastrzeżenia przeciw totalizmowi czy też monopartyjności (system jednej wszechwładnej partii, jaką u nas miał być BBWR, a chciałoby być Stronnictwo Narodowe). Być może, że po należytej rozprawie entuzjasta totalizmu ochłoną nieco i staną się przystępniejsi dla argumentów, przemawiających za koniecznością rządnej demokracji. Nie tej, o której marzy nasza lewica — razem z żydami — ale tej, która w wolnym obywatelu widzi

Proces Doboszyńskiego trwa bez przerwy.**„Taktyka władz była zła“**

wyznał przed sądem b. inspektor pracy okręgu krakowskiego.

Co zawierał zaginiony list? Świadkowie teraz więcej pamiętają.

Sprawozdawcy sądowi zanotowali: Podczas przesłuchiwania świadka Kotwy przewodniczący sądu oświadczył, że w sprawie listu, co do którego mecnas Stypułkowski postawił wniosek o uchylenie pytania przewodniczącego, nie będzie stawiał więcej pytań, albowiem cytowane zdania nie pochodzą z listu zaginionego z aktów, lecz innego. Na pytania adv. Maciejki świadek oświadcza, że list, który z aktów zaginął, został złożony na rozprawie krakowskiej i zawierał opis prześladowań ludności w powiecie myślenickim przez policję i starostę Bassarę.

Świadkowie teraz więcej pamiętają.

Następny świadek Andrzej Pionka, który odbywa służbę wojskową, zeznaje na temat szykan administracyjnych w powiecie myślenickim. Świadek za zwołanie zebrań legalnych był skazany (!) przez starostę na karę 16 dni aresztu. Sąd, do którego świadek się odwoływał, zniósł te kary.

Przewodniczący: A dlaczego w Krakowie pan o tym nie powiedział, że sąd zniósł te wyroki?

Świadek: Bo mnie nikt o to nie pytał. Przewodniczący: Świadkowie w ogóle więcej pamiętają, aniżeli w procesie krakowskim.

Kto jest oskarżony?

Świadek Franciszek Syrek, prezes Stronnictwa Ludowego przytacza wszystkie szykany, jakie spotykały organizacje opozycyjne. Świadkowi, kiedy starał się o pożyczkę powiedziano, że dostanie ją, jeśli odepnie „zieloną koniuczynkę“, odznakę ludowców.

Red. Edward Zajaczek mówił o biciu przez policję, rozbijaniu zebrań itd.

Przewodniczący: Czy o tym mówił pan oskarżonemu?

Świadek: **Naturalnie.** Prokurator Olszewski: Ponieważ nie mamy na to dowodu, że świadek rzeczywiście o tym mówił oskarżonemu, ja proszę o zaprzysiężenie świadka. Świadek zaprzysiężony, przy czym przewodniczący zwraca mu uwagę, że powinien ograniczać te zeznania wyłącznie do tych faktów, co do których ma bezwzględną pewność, że on o nich mówił oskarżonemu.

Świadek: Na ten fakt, o którym mówiłem, mogę przedłożyć odpis doniesienia do prokuratora z datą przed marszem inż. Doboszyńskiego na Myślenice.

Przewodniczący: Nie rozumiem, jakie są zwyczaje w krakowskim sądzie, że jeśli przewodniczący mówi do świadka, to świadek sobie z tego nic nie robi. Jak to zwyczaj?

Advokat Stypułkowski: Dla zrozumienia całokształtu sprawy koniecznym jest, aby świadek mógł bez przerwania i bez chaosu zeznawać, aby państwo przysięgli mogli ogarnąć całokształt.

Prokurator Olszewski z zaciśniętymi pięściami, biorąc najwyższy ton:

— **Wysoki Trybunał! Pozwiliśmy tutaj oskarżonemu przez dwa dni mówić i powoływać się na stosunki w powiatach krakowskim i myślenickim. Do tego się ograniczmy. Oskarżony nie nie mówił o powiecie gorlickim i innych.** (Doboszyński powoływał się na stosunki w całym krakowskim województwie). **My tu mamy sądzić oskarżonego, a nie władze! Pozwalaliśmy mówić o rzeczach strasznych, przyjmując, że są prawdą, ale na miłość Boską, ja już tego nie mogę...**

Szósty dzień procesu.

(Streszczenie według P. A. T.)

W szóstym dniu procesu przeciw osk. Doboszyńskiemu sąd w dalszym ciągu przesłuchuje świadków.

Władysław Gajewski, sekretarz wydziału powiatowego w Myślenicach zeznaje kilka okoliczności dotyczących przebiegu demolowania sklepów na rynku w Myślenicach.

Następnie sąd zwoła świadka Franciszka Czarneckiego, b. dyrektora Funduszu Pracy w Krakowie. Obrona sprzeciwia się przesłuchaniu tego świadka. Sąd po naradzie postanowił oddalić wniosek obrony o nieprzesłuchiwanie Czarneckiego.

Świadek Czarnecki twierdzi, iż nieprawdą jest jakoby był dymisjonowany ze służby państwowej, gdyż na emeryturę przeszedł na własną prośbę od 1 lipca 1937 r. Wyjaśnia w jaki sposób mogło powstać mniemanie wysuwane przez Doboszyńskiego, obronę oraz omawiane przez niektórych świadków o **wydalaniu pewnych ludzi z pracy**. Otóż w tym czasie była duża rywalizacja między robotnikami, jeśli chodzi o dostanie pracy, wobec czego musiano ustalić pewne normy, dające pierwszeństwo pewnej grupie ludności, znajdującej się w cięższym położeniu, a więc np. zatrudniano przede wszystkim element **miejski**, który był słabszy ekonomicznie. Oczywiście mogło to wytworzyć przykrą atmosferę i pewne rozgorzezenie. Robotnicy przechodzili wówczas przy lada okazji z jednego związku do drugiego, sądząc, że akurat przez ten związek dla tych, czy innych powodów będą mogli dostać przedzej pracę. Świa-

dek zeznaje, iż w swych czynnościach urzędowych nie faworyzował żadnych związków. I przytacza przykład, że **związki chrześcijańskie, będące wówczas istotnie w złym położeniu, przetrwały dzięki jego staraniom i pomocy.**

Następnie świadek obrazuje sytuację polityczną na terenie krakowskim. Twierdzi on, iż „**komunizmu jako ruchu zorganizowanego na tym terenie nie było**“. Ruch ludowy wówczas rozwijał się słabo, P. P. S. przechodziło apatię. Stronnictwo Narodowe przejawiało żywszą działalność kosztem Stronnictwa Ludowego. Miał możliwość zętknięcia się z rozgorzonymi ludźmi, jednak nie zauważył, by byli skomunizowani. Rozgorzezenie ich wynikało z powodu ciężkich warunków życiowych. W trudnych warunkach społecznych, jakie wówczas panowały, **zjawiali się agitatorzy komunistyczni**, którzy w ten, czy inny sposób przejawiali niejednokrotnie skutecznie swoją działalność.

Świadek Czarnecki stawia szereg zarzutów co do działalności władz. Uważa on, że załatwienie przez wojewodę Świątalskiego sprawy strajków nie było właściwe.

Taktyka władz była zła.

Świadek poddaje krytyce znane zebrań, na którym miały miejsca rozruchy i twierdzi, że wówczas zarządzenia władz nie były przemyślane.

Zeznania b. starosty myślenickiego.

Świadek Antoni Bassara zeznaje, że na stanowisku starosty pracował dwa i pół lata. Wie o tym, iż wskazywali na niego jako na tego, który hamuje rozwój Stronnictwa Narodowego, a nawet szykanuje. Jeżeli robota polityczna

Stronnictwa Narodowego nie rozwijała się, to

winę ponosi samo Stronnictwo, gdyż w teren wysyłało ludzi o przeszłości kryminalnej.

Wśród takich działaczy był niejaki Kantarek, Serafin, Pionka, byli to ludzie o niskich walorach moralnych, przed którymi włóścianie uciekali.. Przytacza, że nawet była u starosty specjalna delegacja ze wsi Bienkowiec, która skarżyła się, że członkowie Str. Nar. dokonali kradzieży. Nic dziwnego, że ludność broniła się przed takimi członkami Stronnictwa Narodowego. Świadkowi znane są wypadki, gdy ludzie karani za paserstwo i inne kryminalne przestępstwa byli informatorami i działaczami Stronnictwa Narodowego.

Co do zarzutu, jakoby kiedyś policja miała wypędzić grupę ludzi podczas jakiejś uroczystości, świadek stwierdza, że istotnie weszła grupa ludzi z **czernym sztandarem do kościoła**. Nie podobalo się to księdzu. Policja w tej sprawie nie interweniowała, a zarzuty na tej rozprawie stawiane policji miały na celu skompromitowanie jej. Świadek zaprzecza również jakoby kiedykolwiek oświadczał Syrkowi, iż nie da mu dostaw na kozuchy, gdyż zajmuje się robotą polityczną. Podobnego oświadczenia nie składał również i Domanusowi Kuśnierzowi.

Opisuje przebieg najścia na swe mieszkaniu w Myślenicach. Dom cały podczas najścia otoczony był ludźmi z karabinami. Po zdemolowaniu mieszkania napastnicy wycofali się. Świadek stwierdził, że zabrano mu portfel z 900 zł w gotówce, który leżał pod poduszką i zegarek.

Następnie świadek na pytania przewodniczącego odpowiada, że w Dobczycach chciano wywołać rozruchy. Musiał tam wysłać patrol policyjny. W niektórych miejscowościach placówki Stronnictwa Narodowego istniały i istnieją bez przeszkód.

Na pytania prokuratora stwierdza, że **komunistów na tym terenie nie było**. Stosunek ludności powiatu myślenickiego do Doboszyńskiego po najściu na Myślenice był negatywny (ujemny).

Prokurator zapytuje, czy od razu zdawał sobie sprawę, dlaczego Doboszyński poszedł na Myślenice. Świadek zeznaje, że początkowo było to dla niego zagadką, potem na podstawie informacji urobił sobie poglądy, że Doboszyński chciał poruszyć chłopów i zagarnąć kilka powiatów, **lecz chłopów nie poszli na to**. Świadek przytoczył m. in. fakt, że **ludność nawet pomagała w pościgu za Doboszyńskim**.

Następnie świadek Bassara odpowiada na szereg pytań obrony, która wypytuje świadka o drobne szczegóły ustawy o zgromadzeniach. Sprzeciwia się temu prokurator twierdząc, że w tych pytaniach chodzi o wykładnię ustawy, a to nie jest rzeczą świadka. Cały szereg dalszych pytań obrony, mających na celu ustalenie, czy starosta Bassara w czasie napadu na jego mieszkanie uważał się za osobę prywatną czy publiczną, oraz inne pytania obrony nie należące do sprawy, zostały uchylone.

Niemcy walczą z prasą francuską.

Paryż, 11. 2. Specjalnym rozporządzeniem ministra propagandy odebrano **debt na terenie III Rzeszy wszystkim pismom francuskim, omawiającym w sensie dla reżimu hitlerowskiego nieprzychylnym, ostatnie wypadki w Niemczech.**

Najsurowsze normy zastosowano wobec dziennika „Les Temps“, który, za wydrukowanie znanych rewelacji o kulisach zaszłych zmian — pozbawiony został raz na zawsze prawa pojawiania się na terenie Rzeszy.

Jednocześnie, **transporty gazet francuskich idące tranzytem przez Niemcy (m. in. do Polski) nie zostały przez władze niemieckie przepuszczone**.

List z Francji.

Jasnowidzenie czy logiczne przesłanki?

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).



„moja pani,
moja pani,
kupmy na spółkę los I-iej
klasy w niezmiennie
szczęśliwej kolekturze
„Nadzieja”, bo tam stale
padają wielkie wygrane.

„NADZIEJA”
Warszawa, Marszałkowska 117
Lwów, Legionów 11

na *Włocławskie*

Do obrad sejm i senatu raz po raz wraca znany i beznadziejniejszy choć coraz przykrzejszy motyw: głos rozpaczy i protestu ziem zachodnich, których ciągle upośledzenie i lekceważenie ich potrzeb musi budzić lęk o ich przyszłość. Z dumnej sławy Polski A niedługo nic nie zostanie, znaleźli się bowiem tacy, którzy uwzięli się, aby Wielkopolskę i Pomorze sprowadzić do mizernego poziomu Polesia. Eksploatowane ponad wszelką miarę, pozbawione opieki i pomocy, upstrzone „poniatówkami” i skazane na nędzę karłowatych gospodarstw — województwa zachodnie marnieją z dnia na dzień. Jest to zjawisko groźne nie tylko dla samych ziem zachodnich, ale i dla całego gospodarstwa narodowego, które na dorobku naszym najpewniej się wspiera. Kto będzie płacił najwyższe stawki podatkowe, gdy gospodarstwo ziem zachodnich nie będzie miało z czego płacić?

Niestety jednak głosy protestu i ostrzeżenia społeczeństwa Wielkopolski i Pomorza są głosami wołających na puszczy. Nikt ich nie chce słuchać, jak nikt nie chce słuchać protestów przeciw obsadzaniu stanowisk administracyjnych w województwach zachodnich przez ludzi z innych dzielnic. Nie chodzi tu bynajmniej o dzielnicowość, czy jakies zbędne i szkodliwe separatyzmy, ale o nieulegający wątpliwościom fakt, że brak związku między administracją a terenem jest główną przyczyną zła, które się szerzy, a którego jaskrawymi przejawami były głośne procesy starościńskie.

Charakterystyczne jest stanowisko p. premiera, który korzysta z każdej sposobności, aby statystykami podważać pretensje Wielkopolski i Pomorza do stanowisk urzędniczych. Statystyki te są mało przekonujące, gdyż ważniejsze jest to, co widzimy w terenie. Dwóch starostów Pomorza na Pomorzu to fakt, który utrudnia p. premierowi obronę istniejących stosunków.

„Cholera może wziąć Poznańczyka!” — ta dawniejsza opinia p. premiera ma większe uzasadnienie i znajduje większe uznanie na ziemiach zachodnich.

Projekt ordynacji wyborczej jednak będzie wniesiony.

Warszawa, 11. 2. Jakkolwiek projekt nowej ordynacji wyborczej, opracowany przez posła Ducha, został storpedowany przed wpiesieniem go do łaski marszałkowskiej, sam fakt zrobił swoje, gdyż pewna grupa poselska nosi się z zamiarem wniesienia własnego projektu, nie ujawniając na razie swoich zamiarów, aby ich nie spotkał taki sam los, jak zamiar posła Ducha.

Zdaniem tych posłów, projekt zmiany ordynacji wyborczej musi wpłynąć jeszcze w tym Sejmie, nawet bez względu na to, czy będzie miał szanse przejścia.

Paryż, w lutym.
Prasę paryską obiega sensacyjny dokument, który zresztą w telegraficznym skrócie zamieściły wszystkie dzienniki zachodnie. Mianowicie na posiedzeniu akademii nauk moralnych i politycznych, dyplomata francuski, minister pełnomocny Pingaud przedstawił memoriał, pisany po polsku, a wysłany z Warszawy w dniu 20 lipca 1914 r. List adresowany był do prezydenta Poincarégo. Autor, zresztą nieznany, zwracał uwagę rządu francuskiego, że nadzieje, jakoby dało się zapobiec wojnie, są złudne, że Berlin wykorzysta mord w Sarajewie, aby rozpetać wojnę europejską.

Niemcy — pisał polski autor — zdają sobie sprawę, że przeciwnikiem ich jest czas. Za dwa lub trzy lata, jeżeli Rosja dobrodzi się na morzu, jeżeli Francja przeprowadzi uchwalone reformy wojskowe — będzie za późno na wszczynanie akcji wojennej. Atak w chwili obecnej ma według nich charakter wojny prewencyjnej. Liczą na nieprzygotowanie i ciężkie położenie wewnętrzne Francji, na słabość Rosji i długotrwałą mobilizację w tym państwie, wreszcie na sojusz z Włochami. Chwila jest najodpowiedniejsza — i dlatego uderzą z całą pewnością.

Polski autor szedł dalej. Niemal precyzyjnie określił główny cel ataku niemieckiego. Miała nim być nie Rosja — ale Francja.

Niemcom — twierdził — zależy na każdym dniu. Skierują nie tylko wszystkie siły na front zachodni, ale jeszcze będą żądali pomocy Austrii na tym froncie. Ponieważ w operacjach armii niemieckiej będzie odgrywał największą rolę moment zaskoczenia — więc uderzą na całkowicie nieprzygotowaną Belgię, aby obejść Verdun i silne

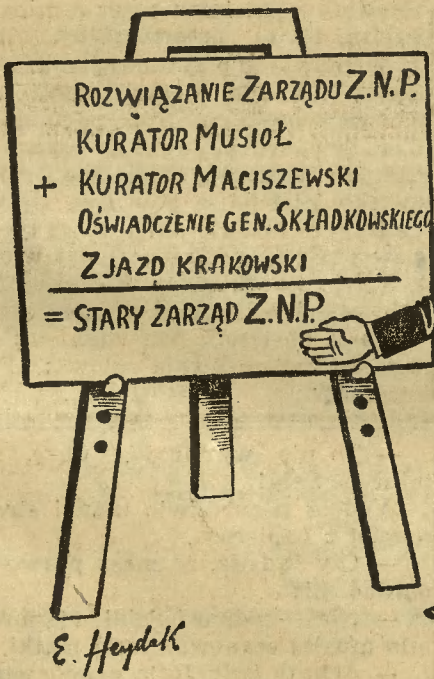
twierdze francuskie na granicy alzackiej... W dalszym ciągu wskazywał autor listu, że Anglia, która nie wierzy w wojnę, będzie zmuszona do wzięcia w niej udziału. Wojna wybuchnie w najbliższym czasie, a celem pierwszym natarcia będzie Francja...

List nadszedł do Paryża w chwili, kiedy nikt w możliwość wybuchu konfliktu nie wierzył, a prezydent Poincaré wybierał się do Petersburga, aby rewizytować cesarza Mikołaja. Na list polski zwrócono dopiero uwagę w trzy tygodnie później, kiedy wszystkie wnioski autora okazały się wprost jasnowidząco słuszne. Polski memoriał był tak dokładny, określał mające nadejść wypadki z taką precyzją dat, że rząd francuski nosił się nawet z zamiarem umieszczenia tego listu na czele Żółtej Księgi, jaką opublikowano w Bordeaux. Niestety w chaosie wydarzeń nie można było odszukać autora tych przepowiedni, które spełniały się z tragiczną wprost dokładnością...

Gdyby wówczas, — mówił p. Pingaud, gdyby 20 lipca 1914 r. wzięto na serio chociaż kilka zdań listu z Warszawy, wówczas dzieje wojny mogłyby się potoczyć innym torem. Tymczasem list ten całkowicie lekceważono i jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie powędrował do kosza...

Memoriał polskiego autora przypomina inne, nadzwyczaj dokładne określenie nadchodzących wypadków. Mianowicie w jednym z pism berlińskich („Morgenzeitung”) ukazał się w końcowych dniach lipca 1914 r. artykuł, w którym nieopisany autor występował przeciwko zbyt optymistycznym wnioskom i zwracał uwagę na wadliwość wszystkich koncepcji politycznych, jakimi kierował się ówczesny rząd Rzeszy.

Dziwna matematyka min. Świętosławskiego.



E. Heydak



Z tego dodawania nic dobrego wyniknąć nie może...

Organizacja władz naczelnych armii niemieckiej.

Berlin, 11. 2. (PAA). Ostatnio, w związku ze zmianami w armii niemieckiej, sporo pisano o hierarchii rozkazodawczej — nie zawsze jednak ściśle. Hierarchia ta przedstawia się następująco: naczelnemu wodzowi sił zbrojnych, którym jest Hitler, podlega minister wojny, szef dowództwa armii, gen. Keitel, oraz trzech głównodowodzących, gen. Brauchitsch — armia lądowa, marszałek Göring — lotnictwo, gen. Raeder — marynarka. Głównodowodzącemu armii lądowej podlegają: urząd personalny armii, sztab generalny, ministerstwo wojny, administracja armii, urząd uzbrojenia armii, dalej cztery komendy grup w Berlinie, Kassel, Dreźnie i Lipsku oraz 14 komend korpusów (XIV korpus nowoutworzony w Würzburgu). Głównodowodzącemu marynarki podlegają: szefostwo sztabu marynarki, szef floty, komanderujący admirał floty Morza Północnego

go i komanderujący admirał floty Morza Bałtyckiego. Głównodowodzącemu lotnictwa podlegają: sekretarz stanu lotnictwa oraz dowódcy 6 okręgów lotniczych w Królewcu, Berlinie, Dreźnie, Monasterze w Westfalii, Monachium i Kilonii (lotnictwo armii i marynarki).

Warszawa, 10. 2. (PAT) W dniach najbliższych przybędzie do Warszawy minister oświaty Finlandii p. Kuno Hannula celem złożenia wizyty p. ministrowi w. r. i o. p. prof. dr. Wojciechowi Świętosławskiemu i podpisania protokołu o współpracy kulturalnej polsko-fińskiej.

Warszawa, 10. 2. (PAT) W dniu 14 lutego rozpoczyna się w Genewie trzecia sesja komitetu ekspertów Ligi Narodów do spraw opieki nad ubogimi cudzoziemcami. Prace komitetu mają na celu uregulowanie płac czynnych międzynarodowej opieki społecznej nad emigrantami. W pracach komitetu bierze również udział delegacja polska.

Zawodne jest — pisał — liczenie na wewnętrzną słabość Francji, na wybuch rewolucji w Paryżu zaraz po pierwszych niepowodzeniach na froncie. Francja zjednoczy się podobnie jak to następowało trzy razy w historii... Francuzi okazywali zawsze w trudnych chwilach niezwykłą odporność ducha i energię... Anglia nie pozostanie neutralna i wystąpi po stronie Francji mimo całej proniemieckiej opozycji, która zresztą zamilknie natychmiast... Zawodne jest liczenie na sojusz z Włochami... Włochy są za słabe, aby ryzykować wojnę przeciwko Francji i Anglii na morzu... Londyn i Paryż okupi neutralność włoską koncesjami, które może im dać zawsze w koloniach... Tak samo błędne jest liczenie na powolność mobilizacji rosyjskiej... Wojna może się przeciągnąć bardzo długo... Nasze położenie gospodarcze może się stać ciężkie, ryzykowne... Wypadki nigdy nie idą po linii największego optymizmu...

Tak rozumował publicysta niemiecki. Artykuł skomfiskowała cenzura. Jednakowoż niektóre egzemplarze ocalały i stanowią cenne świadectwo jasnego, krytycznego i przede wszystkim logicznego oceniania wypadków nie przez zawodowych dyplomatów, ale przez ludzi, którzy potrafili się zdobyć na ogromny wysiłek, jakim jest przeciwstawienie swoich własnych, krytycznych koncepcyj — ogólnej fali zbiorowej psychozy. Było to możliwe w r. 1914, kiedy mimo wszystko prasa cieszyła się nawet dużą dozą wolności; gdyby autor wspomnianego artykułu rozpoczął swoją antywojenną kampanię kilka miesięcy wcześniej — może wydałaby ona korzystne dla Niemiec rezultaty...

Dzisiaj ta praca niemiecka odgrywa rolę bębna, na którym ministerstwo propagandy wygrywa werbel wojenny. Przeciwwstawienia się instrukcjom p. Goebbelsa jest wykluczone... A szkoda. Bardzo by się bowiem przydało, żeby na rozpalony obraz potęgi Trzeciej Rzeszy położył jakiś publicysta niemiecki zimny kompres ostrzegawczych słów:

— Nie wywołujcie upiórów wojny, pokładając ufność w ós Berlin-Rzym, w pomoc Japonii, w kryzys polityczno-gospodarczy Francji, w niedobrojenie Anglii, w niepewność stanowiska sprzymierzonej z Paryżem państw środkowo-europejskich...

Nie ma żadnych gwarancyj, że Włochy w zamian za koncesje kolonialne, nie zachowają całkowitej neutralności. Co więcej raczej przechyliła się na stronę państw naddunajskich, bojąc się odrodzenia hegemonii niemieckiej... Włosi są mistrzami w grze politycznej, i doskonale rozgrywają międzynarodową partię pokera, posługując się metodą bluffu... Polityka Rzymu jest niesłychanie zmienna i ze „zblizenia”, które jest w tej chwili korzystnym dla Mussoliniego — żadnych pewnych wniosków na przyszłość wyciągać nie można...

Japonia nie posiada surowców, brakuje jej przede wszystkim nafty i żelaza, w razie interwencji Stanów Zjednoczonych, pomoc Tokio może okazać się całkowicie iluzoryczna, zresztą nie wiadomo, czy rząd japoński zechciałby się naprawdę angażować w wojnę przeciwko Anglii, Rosji i Stanom Zjednoczonym...

Państwa środkowo-europejskie w chwili decydującej dotrzymają zobowiązań sojusznicznych, atak na Polskę czy Czechosłowację może być o wiele trudniejszy, aniżeli się to wydaje...

Francja jest bez porównania silniejsza pod względem militarnym, aniżeli była w 1914 roku. Liczenie na pacyfizm społeczeństwa, na rozgrywki wewnętrzne, na agitację komunistyczną — jest równoznaczne z całkowitym brakiem elementarnej znajomości społeczeństwa, jest sądem kraju z zawsze zawodnych pozorów. Potęga Anglii jest ciągle jeszcze olbrzymia, braki w uzupełnieniu lotnictwa pokryje się tam prędzej, aniżeli można przypuszczać...

Wreszcie państwa, które mogą być brane jako przeciwnicy Niemiec — są największymi i najsilniejszymi na świecie organizmami gospodarczymi, gdy tymczasem Rzeszy brak jest najniezbędniejszych surowców... W końcu wartość moralnej odporności tych narodów jest czynnikiem wiadomym i stałym, czego bynajmniej nie można twierdzić o najszerzych warstwach społeczeństwa niemieckiego... Słowem: jeżeli Niemcy zaczęną uprawiać politykę grubej awantury — to może się ona skończyć dla nich wręcz fatalnie...

Dobrzeby było, żeby te logiczne przesłanki podał jakiś niemiecki pisarz polityczny do wiadomości obywateli Trzeciej Rzeszy, obalamyonych propagandą zbrojeń, uwielbiania własnej potęgi i najzupełniej bezkrytycznie przyjmujących każde zapewnienie o „niezwykłej sile Niemiec”. Taki zimny kompres nie przeprowadzi, ale jasnych rozumowań przyczyniłby się może do osłabienia gorączki nad Sprewą, a Europie, żyjącej od pewnego czasu w atmosferze psychozy wojennej, oddałby wielką usługę...

Dr Tadeusz Kiełpiński.



Śp. Stefan Smólski. W Lublinie zmarł w wieku lat 58 śp. Stefan Smólski, jeden z wybitnych działaczy chrześcijańsko-społecznych. Piastował on szereg stanowisk. M. in. był wojewodą wołyńskim, wiceprezydentem m. st. Warszawy, ministrem w ostatnim rządzie Witosa i senatorem. Zasiadywał w klubie Chrześcijańskiej Demokracji. Od r. 1925 jako rezydent zamieszkiwał w Lublinie, biorąc czynny udział w pracy katolicko-społecznej.

Radio litewskie agituje. Radio kowieńskie w ostatnim czasie wznowiło agitację antypolską. Propaganda jest prowadzona w języku polskim i dobrze jest słyszana na naszych ziemiach wschodnich. Litwini wykorzystują obecny zatarg „Ozonu” z gen. Żeligowskim i odgrzewają w radio wyprawę gen. Żeligowskiego na Wilno. (A nasze radio milczy...)

Nowy olbrzymi niebetyk w Katowicach. Oddział PKO w Katowicach nabył w sąsiedztwie gmachu teatralnego w Katowicach obszerną parcelację wraz z wielkim, starym 3-piętrowym domem. Dom ten będzie zburzony, a na jego miejsce jeszcze w r. b. PKO w Katowicach rozpocznie budowę niebetyku. Projektowany gmach będzie miał 30 pięter. Gmach oprócz licznych biur, posiadać będzie ponad 100 mieszkań dla urzędników. Budowla wspierać się będzie na szkieletach stalowych.

Dworzec autobusowy za milion zł buduje się w Płocku. Min. komunikacji zatwierdził projekt wybudowania pierwszego w Polsce specjalnego dworca autobusowego. Dworzec ten wzniesie mają kosztem 1 miliona zł polskie linie samochodowe, utrzymujące komunikację międzymiastową pomiędzy Warszawą a wszystkimi miejscowościami woj. warszawskiego. Dworzec autobusowy mieścić będzie: garaże, specjalny hotel dla podróżnych, pomieszczenie dla policji i posterunku straży ogólnowej.

Nowe województwo. W najbliższym czasie władze mają rozstrzygnąć sprawę utworzenia nowego województwa w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Szanse na stolicę tego województwa mają dwa miasta — Przemysł lub Sandomierz.

Wypadek warszawskiej aktorki. W Warszawie na ul. Basztowej motocykl pocztowy najechał na artystkę teatru miejskiego, Annę Walewską. P. Walewska doznała złamania prawego ramienia oraz licznych obrażeń wewnętrznych. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Granat łzawiący w mieszkaniu Szmula. Nieznani na razie sprawca rzucił przez okno do mieszkania Szmula Tykulskiego w Warszawie granat łzawiący, po czym zbiegł. Domownicy najedli się strachu i zmuszeni byli na pewien czas opuścić mieszkanie.

Górka zginęła w obronie matki. W roku ub. przy ul. Narutowicza w Lublinie kontroler skarbowy, Władysław Domczyk, usiłował zastrzelić żonę. W obronie matki stanęła kilkunastoletnia córka Domczyka, uczennica gimnazjum. W tej chwili padł strzał i zamiast Domczykowej kula śmiertelnie ugodziła jej córkę.

Sąd okręgowy skazał Domczyka na 5 lat więzienia, a sąd apelacyjny w ub. poniedziałek wyrok zatwierdził.

Sejm zadowolony z siebie. Dlaczego pos. Duch nie wniósł projektu nowej ordynacji wyborczej?

Warszawa, 10. 2. (tel. wł.) Niemal zaraz po wyborach do izb ustawodawczych w roku 1935 pojawiły się już głosy, że **obowiązująca ordynacja wyborcza rawióła i nie spełniła swego celu.** Utyskiwania te powtarzały się po wynikach każdorazowej sesji sejmowej i senatu. Okazało się, że parlament, wybrany na podstawie takiej ordynacji, nie odpowiada włożonym na siebie zadaniom i obowiązkom. Nawet wśród dotychczasowych zwolenników i sympatyków ordynacji wyborczej z 1935 r. znalazło się wielu krytyków. Trzy lata z rzędu z początku każdej sesji mówiono o projekcie nowej ordynacji, która ma być złożona przez rząd, czy też przez jakąś grupę poselską. Niektórzy posłowie, zwłaszcza z tzw. „Naprawy” zapowiadali co pewien czas złożenie takiego projektu w „najbliższym czasie”.

Długo czas było cicho, aż wreszcie z początkiem bieżącego roku pojawiła się wiadomość, że **poseł Duch, jeden z sympatyków płk. Sławka i współtwórca obowiązującej ordynacji ma opracowany nowy projekt i po porozumieniu się z kolegami zamierza go złożyć do łaski marszałkowskiej.** Zdawało się, że teraz „bomba” wybuchnie i sejm stanie wobec zagadnienia: przeżyć spokojnie jeszcze dwa lata, a później „da się widzieć”, czy też idąc za głosem wyborców, którzy na wszystkich polskich zgromadzeniach sprawozdawczych domagają się zmiany ordynacji wyborczej — wziąć ten projekt na warsztat.

Zwyciężył rozsądek i spokojny żywot.

Pos. ur. Kazimierz Duch złożył Klubowi Sprawozdawców Parlamentarnych nast. oświadczenie:

Kłótnia między pastorami.

Czy pastor Preiss z Bydgoszczy pomówił pastora Michaelisa z Warszawy o germanofilstwo?

W Warszawie w Sądzie Okręgowym odbył się proces pomiędzy wiceproboszczem parafii ew.-augsb. pastorem Michaelisem, a proboszczem parafii bydgoskiej pastorem Preissem, oskarżonym przez past. Michaelisa o zniesławienie, polegające na pomawianiu go o germanofilstwo. W imieniu pastora Michaelisa jako oskarżyciela prywatnego przemawiali adw. Ernst i Szurlej, w obronie oskarżonego występował z obszernymi przemówieniami adw. Bursche i Jarosz.

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w długotrwałym procesie, ciągnącym się od

Ulegając sugestiom moich wyborców, którzy na wszystkich obraniach sprawozdawczych domagali się zmiany ordynacji wyborczej, postanowiłem po porozumieniu się z moim kolegą pos. Jedyakiem i kilkoma postami krakowskiej grupy regionalnej **na własną rękę opracować projekt nowej ordynacji wyborczej do sejmiku i senatu.** Projekt został ostatecznie ustalony i zredagowany dnia 22 stycznia i miał być zgłoszony do łaski marszałkowskiej w dniu 1 lutego br.

Pragnąc zapewnić projektowi szanse przejścia rozpocząłem rozmowy z wieloma kolegami, aby ich zainteresować tym zagadnieniem. Po nawiązaniu kontaktu z wieloma kolegami różnych grup regionalnych, nabrałem przekonania, iż **sprawa zmiany ordynacji wyborczej nie leży w sferze zainteresowań sejmiku i żaden projekt zmiany obecnie obowiązującej ordynacji nie ma najmniejszych szans przejścia w parlamencie.**

Ponieważ wnoszenie projektu w tych warunkach miałyby jedynie znamie demonstracji bez żadnych praktycznych skutków, zrezygnowałem dobrowolnie z wniesienia go w tej sesji do łaski marszałkowskiej, z tym jednak, że **projekt jest do dyspozycji sejmiku i może być w każdej chwili samodzielnie lub razem z innymi projektami zgłoszony jako wniosek poselski, o ile sejm nabierze przekonania, iż sprawa ta nabiera aktualności.**

W kuluarach sejmowych mówi się, że oprócz wyżej wymienionych przyczyn, działały tu jeszcze i inne czynniki. Chodziło o to, żeby **pos. Duch przez wniesienie nowego projektu nie kompromitował dorobku BBWR w ub. sejmie.** Nacisk ten musiał zrobić swoje i pos. Duch się wycofał.

miesiąca z wieloma przerwami. **Pastor Preiss został uniewinniony.** Art. 255 k. k. mówiący o zniesławieniu, zdaniem Sądu, nie ma tu zastosowania, gdyż skarga wniesiona przez pełnomocników past. Michaelisa, powołuje się na ustępy, których w pewnej ulotce nie było. Nazwisko Michaelisa powtarza się w ulotce trzykrotnie, ale ani jeden z tych ustępów nie zawiera cech zniesławienia.

Sędzia Łaszkiwicz w niezwykły sposób zakończył odczytywanie motywów wyroku następującym zdaniem: — Same się tu nasuwają słowa: „Pax vobiscum!”

— To nie wystarczy. Chcę, abyś z nim zerwała!

Wydeła pogardliwie usta i strząsnęła popiół z papierosa.

— Czy sądzisz, że masz prawo rozkazywać mi?

— Nie — odpowiedział stanowczo — ale musisz szanować wolę matki.

— Ach, to lady Julia przemawia przez ciebie — uśmiechnęła się ironicznie.

— Matka przepada za tobą, Gerry.

— Co nie przeszkadza jej mieć o mnie najgorszą opinię.

— Bo matka myśli o Sholcie, przecież jesteś jego żoną. Matka nie życzy sobie plotek na temat twego stosunku z Barry'm.

Blade policzki młodej kobiety nabrały żywszego koloru. Gniewnie dusiła niedopałek papierosa na dnie srebrnej popielniczki.

— Ta sprawa tylko mnie obchodzi i Sholta, ale nie jego matkę. Możesz jej to powiedzieć ode mnie.

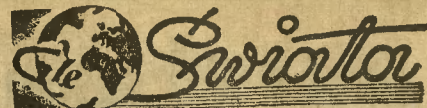
Odrzuciła w tył głowę i szybkim krokiem opuściła hall.

ROZDZIAŁ III.

Szkarłat i srebro.

Po skończonej ceremonii dworskiej lady Julia i Alina były z powrotem w domu. Wielka mosiężna latarnia w hallu rzucała blade światło na tło tak odpowiednio dla uwydatnienia pięknych pełnych wdzięku i powabu postaci.

W mieszkaniu Rossway'ów wytworny gust łączył się z przepychem dawnych czasów. Spatynowane tony gobelinów harmonizowały z ciężkimi karmazynami i złoceniami czasów Odrodzenia i z lekką elegancką fantazją dekoracji z epoki baroku, której przedstawicielką



— Spaliła się czeska papiernia. Wybuchł pożar w papierni mieszczącej się w Pradze, na przedmieściu Zizkow. Mimo energicznej akcji ratunkowej ognia nie udało się opanować. Straty są bardzo duże — prawdopodobnie przekroczą 3 miliony koron.

— **W Niemczech nie wolno fabrykować złotych piór.** „Reichsanzeiger” ogłasza dwa dalsze zarządzenia ograniczające obrót złotem w Niemczech. Jedno z tych zarządzeń zakazuje sporządzania ze złota opraw do wszelkich przyrządów optycznych. Drugie zabrania fabrykacji piór ze złota.

— **Wściekły pies zagryzł 183 owce.** W miejscowości Haslach w Badenii nocujące na pastwisku stado owiec zostało napadnięte przez wściekłego psa. Rozszalałe zwierzę zagryzło na śmierć aż 183 owce, zanim pastersze zauważyły.

— **Znany specjalista kolejowy w Zurychu prof. Wiesinger opracował projekt ultrazwyciężkiej komunikacji kolejowej** (do 300 km na godz.) Szyny dla tak szybkiej komunikacji ustawione byłyby nie poziomo, lecz wygięte do wewnątrz, co usuwałoby niebezpieczeństwo wykołajenia się. Napęd użytkiwanoby za pomocą śmigła, wprawianego w ruch przez turbiny parowe lub motory Diesla. Tor byłby położony dość wysoko ponad gruntem.

— **Hitler pisze nową książkę.** Według wiadomości, krążących wśród otoczenia kanclerza Hitlera, pracuje on obecnie nad drugą swoją książką, w której rozwinię do robotek ruchu narodowo-socjalistycznego w okresie pierwszego 5-lecia. Jaki tytuł będzie nosić książka, do tej pory nie wiadomo.

— **W Jugosławii udzielono amnestii** wszystkim skazanym za przestępstwa popełnione w związku z walką dokoła konkordatu. Z drugiej strony kościół serbsko-prawosławny zdjął „klatwę” z ministrów i deputowanych, którzy głosowali za zawarciem konkordatu ze Stolicą Apostolską.

— **W Mediolanie pożar zniszczył teatr liryczny,** przed kilku laty gruntownie odnowiony. Ogień powstał na scenie i pomimo akcji ratunkowej, nie mógł być opanowany. Z teatru pozostały tylko mury. Ofiar w ludziach nie było.

— **Potężny sum.** W okolicy Kwidzyna rybak Kilkowski złowił w Wiśle siecią sumą długości 2,10 m. Jest to pierwszy wypadek złowienia w Wiśle tej wielkości sumy.

— **Zgon wielkiego przemysłowca amerykańskiego.** W swojej posiadłości na Florydzie zmarł w 70 roku życia Harvey S. Firestone, jeden z najbardziej znanych i największych amerykańskich przemysłowców. Był on głównym udziałowcem spółki „Firestone et Rubber” (fabryka opon) w Akron, która zatrudnia 40.000 ludzi.

Wiedeńska galeria obrazów hr. Czernina sprzedała jednemu z amerykańskich zbieraczy dzieł sztuki za milion dolarów słynny obraz mistrza holenderskiego Jana Vermeera van Delft, przedstawiający artystę w pracowni.

Valentine Williams.



Przekład autoryzowany z angielskiego.

6)

(Ciąg dalszy)

— Więc nie dopuszczę, abyś gorszyła matkę. Powiedziała ci, że nie lubi twoich nocnych wycieczek, a ty następnego dnia wybrałaś się z Barry'm do jeszcze gorszego lokalu, sądząc, że ujdzie to naszej uwagi. Zapominasz, jak ludziom z naszej sfery trudno ukryć się nawet w Londynie.

Obojętnym ruchem włożyła rękawiczki.

— To jeszcze nie wszystko — dodał Rodney patrząc jej badawczo w twarz. — W sobotę, gdy wracałem późną porą przez Mayfair Row, widziałem twój samochód przed złotymi drzwiami.

Gerry wyciągnęła z torebki papierosnicę i zapalniczkę.

— Czy nie wiesz, że zawsze tam zostawiam maszyny, aby ją szofer odprowadził do garażu?

Niedbalym ruchem zapaliła papierosa.

Jednak byłeś u Sweta'a, widziałem, jak wychodziłaś stamtąd.

Obruszyła się gwałtownie:

— To jest niemożliwe! Nie masz prawa mnie szpiegować, ja tego nie zniosę! Słyszysz?

— Nie mam zamiaru cię szpiegować — jak się wyrażasz — odpowiedział zniżonym głosem. — Ale ta ciemna sprawa musi się wyjaśnić. Bądźmy szczerzy, Gerry. Swete kocha się w tobie.

— Gdyby nawet tak było, co tobie do tego?

— Matka nie przeżyłaby twego rozwodu z Sholtem, a ja nie dopuszczę, żeby wasze... nasze nazwisko mieszało z błotem.

Gerry załamała ręce w desperackim ruchu.

— Istne więzienie ten wasz dom, każdy mój postępek fałszywie sobie tłumaczycie. Chcesz wiedzieć prawdę? — Tak, byłam u Barry'ego, wstąpiłam do niego na kieliszek wina i gdybym jeszcze kiedy chciała ugasić pragnienie, uczynię znowu to samo. A teraz jaki użytek zrobisz z tego wyznania?

Ciąg dalszy nastąpi.

Bezbożnictwo przenika do szkół

Sensacyjny atak senatora Rudowskiego na Z. N. P. i ministerstwo oświaty.

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł.). Budżet ministerstwa oświaty znalazł się na warsztacie prac senackiej komisji. Sprawozdawcą był **sen. Rudowski**. Sprawozdawca podkreśla, że kanony oświatowe:

powszechnego nauczania i nauki za darmo załamaly się

pod wpływem smutnej rzeczywistości polskiej. Nawet Rumuni nas zdystansowali w zagadnieniach polityki oświatowej. Co się zaś tyczy materialnej pomocy studentom, to jest ona zupełnie niewystarczająca. Dopuszcza się do takiej hańby, że istnieje w świecie akademickim organizacja krwiodawców.

Musimy się dogadać z młodzieżą.

W dziedzinie ideologii młodzieżowej byliśmy świadkami wielu doświadczeń rządowych. Mieliliśmy „Legion Młodych”, później okres silnych represyj. Mamy dziś okres łagodniejszej reakcji. Społeczność młodzieżowa w tych próbach stała się

królikiem doświadczalnym.

Dzisiaj my stanowimy prawa, ale nas ubywa, a młodzieży będzie coraz więcej, powiada referent. Myślę, że słuszne są głosy, że **musimy się z młodzieżą dogadać**. Jednak i w tym miejscu jestem pesymistą i sądzę, żeśmy się już spóźnili. Doświadczył tego na sobie **płk. Koc**. Młodzież już nie chce z nami gadać, chcą iść sami i mają wiarę w swoje siły. Jest ona nastrojona patriotycznie, entuzjastycznie dla armii w przeciwieństwie do młodzieży tzw. lewicowej. Mówią oni, że

czyn zbrojny jest już dla nas historią.

nie może być więcej promotorem czynu dzisiejszego. Twórzmy wszystko polskie, **pozycmy się narodem polskim, ostrzążnijmy się z obcych żydowskich naleciałości, to nas uzdrowi i da nam siłę**. Idee młodzieżowe stały się popularne w całym społeczeństwie.

Tak więc po tylu atakach w latach ostatnich referent i w senacie przywraca honor naszej młodzieży polskiej. Mówca zapowiada złożenie odpowiedniej rezolucji w sprawie młodzieżowej i chwiejnej polityki ministerstwa oświaty. **Do idei wychowania państwowego trzeba dodać wychowanie narodowe**. Wychowanie młodzieży winno być głęboko religijne.

Komunizm i bezbożnictwo szerzą niekiedy nauczyciele.

Są nauczyciele (wspomina on o mowie gen. Składkowskiego o ZNP) szerzący wśród młodzieży bezbożnictwo i komunizm. Trzeba sobie powiedzieć jasno, skąd tacy nauczyciele się biorą? Młodzież wstępująca np. do seminarium nauczycielskiego porzuca po pewnym czasie ideały i etykę chrześcijańską. Dlaczego? **Bo wpajano w nią ideologię bezbożnictwa i komunizm, w miejscu i czasie przygotowania ich do zawodu nauczycielskiego**. Fakty takie stwierdził, powiada referent

We wrześniu 1929 na konferencji pedagogicznej wygłoszono referat, w którym mówiono, że religia jest sprzeczna z nauką i że w szkole jest szkodliwa. Kościół jest czynnikiem politycznym — uczono nauczycieli — wrogim dla mas pracujących, więc nauczycielstwo winno się domagać usunięcia religii ze szkoły. Szkoła religijna jest nie wystarczająca: dla usunięcia wpływu kleru na domy i rodziny należy dążyć do wprowadzenia szkół antyreligijnych. Przy każdej okazji powinni nauczyciele wykazywać bzdury religijne, podawać dzieciom pojęcia naukowe, podważające wierzenia religijne. Przy literaturze polskiej trzeba powstawać przeciwko świętościom narodowym oraz wykazywać wsteczność i nieaktualność utworów. Na każdym kroku podważać przesady religijne i akcentować sprzeczność religii z nauką.

Mam drugie sprawozdanie z sierpnia 1936 z kursu wakacyjnego dla nauczycieli w Zakopanem, urządzanego przez ZNP. M. in. mówiono tam o **walce z religią, o rozpoczęciu walki z kościołem,**

o niekonsekwencjach religii katolickiej itd.

Dla tego rodzaju ideologów ojcem duchowym jest dr W. Spasowicz. Jego dzieło pt.: „Wyzwolenie człowieka” z r. 1933 nazywają biblią dla nauczycieli związkowców. Píše on tam takie rzeczy, że „**Religia jest obłędem**. Jezus postaćią mitologiczną, a Bóg jest pustą chimerą. Święci to hultaje, niechluj o kurzych mózgach. System wychowawczy winien dążyć do tego, aby wyzwoić jednostkę ze wszelkich przesądów burżuazyjnych, tj. religijnych i nacjonalistycznych”.

Jest rzeczą niesłychaną, powiada sen. Rudowski, jak ministerstwo oświaty mogło powierzyć takiemu człowiekowi kierownictwo seminarium nauczycielskiego i trzymało go na tym stanowisku przez szereg lat. Przenikaniu tej ideologii nie oparł się ZNP, który propaguje swoją odrębną ideologię, tzw. związkową. O tej ideologii pisze np. K. Maj w organie związku w „Przewodniku Pracy Społecznej”: „**Praca oświatowa winna przygotowywać jednostkę i społeczeństwo do współdziałania z państwem w walce z klerem, który sięgając po władzę polityczną, dąży do podporządkowania kultury i oświaty własnym celom, sprzecznym z interesami naszego państwa**”.

ZNP w walce z religią.

Referent przypomina uchwałę zjazdu ZNP: **Polska powinna być pozbawiona wpływów klerikalnych, tak bardzo szkodliwych**. Zjazd (w r. 1930) wywarł do poczynienia wszelkich starań, celem ustawowego wprowadzenia szkoły świeckiej. Niewątpliwie objawem politycznego działania był proklamowany strajk państwowy nauczycielstwa ZNP. Wodzem tej całej akcji, był obecny prezes ZNP p. Nowicki. Referent stwierdza, że **i dziś ZNP prowadzi w szerokim zakresie pracę polityczną i żywi niebywale ambicje na tym polu**.

Zw. kępuje swobodę ideową swych członków. Zw. propaguje swą ideologię w szkołach, sprzeczną z zasadami konstytucji i prawa w szkole. Działalność jego jest nielojalna wobec państwa i powoduje niepokoje i zaburzenia w społeczeństwie. **Należy uzdrowić stosunki**

Co się dzieje w Ozonie?

Warszawa, 11. 2. (tel. wł.). Dekompozycja (rozkład) w Ozonie powiększa się. Ci, którzy innych chcieli konsolidować, sami między sobą nie mogą znaleźć wspólnego języka. Zupełnie nieoczekiwanie zgłosił dymisję prezes parlamentarnego klubu posłów i senatorów **O. Z. N. płk. Świdziński**. Według krążących pogłosek, mają to być dalsze echa zatargu w komisji wojskowej; z **gen. Żeligowskim**. Bliższych szczegółów narazie brak. Zrzeczenie się prezury przez p. Świdzińskiego zrobiło duże wrażenie w kuluarach sejmowych. (r)

Słowo „krem” nie mówi nic - słowo „NIVEA” natomiast wszystko!



NIVEA - to hasło stało się słusznym pojęciem racjonalnego pielęgnowania skóry, a stało się nim dlatego, że NIVEA zawiera Euceryt. Dzięki temu składnikowi wnika NIVEA głęboko w tkanki skóry, wzmacnia ją i czyni młodzieńczo świeżą i jędrą. Przy zakupie zaleca się przeto żądać wyraźnie kremu „NIVEA”, a nie tylko „kremu”.

Tylko w znanych oryginalnych opakowaniach po cenie od zł 0,40 do 2,60

PEBECO Sp. Akc. w Poznaniu

w ZNP. Należy otoczyć specjalną opieką licea pedagogiczne i pedagogia nauczycielskie. Należy wyłączyć od łączności z młodzieżą krzewicieli komunizmu i bezbożnictwa. Trzeba zapewnić równouprawnienie wszystkim nauczycielom w związkach legalnych. **Młodzież chrześcijańska nie może być wychowywana przez pedagogów-żydów.**

Referat ten wywołał duże wrażenie na członków komisji i był przedmiotem rozmów kuluarowych. Pan minister Świętosławski wysłuchał go z pogodnym uśmiechem na twarzy. (r)

Nowi dowódcy okręgów korpusów.

Warszawa, 11. 2. (PAT) W związku z częściową zmianą na stanowiskach dowódców O. K. mianowani zostali:
Gen. bryg. Wilczyński Olszyna Józef Konstanty — dowódcą O. K. Grodno.
Gen. bryg. Thommee Wiktor — dowódcą O. K. Łódź.
Gen. bryg. Langner Władysław — dowódcą O. K. Lwów.
Gen. bryg. Tokarzewski-Karaszewicz Michał — dowódcą O. K. Pomorze.
Gen. bryg. Kleeberg Franciszek — dowódcą O. K. Brześć.

Kto u nas gra - pieniądze ma

kup więc los w kolekturze **J. Haladejowej** p. f.

„Szukasz szczęścia? - Wstąp na chwilę!”

Centrala: **Warszawa, Nowy Świat 68.**
Zamieszooe załatwiamy odwrotną pocztą P. K. O. 956.

O Apelację Pomorską.

Zacietrzewienie prasy toruńskiej czy niesumienność dziennikarska?

W nr. 32 „Dziennika Bydgoskiego” poda- liśmy notatkę pt. „Sejm przeciwko Bydgoszczy”. Stwierdzamy w niej obiektywnie, że komisja sejmowa przegłosowała wnioski o siedzibę apelacji pomorskiej na korzyść Torunia a na niekorzyść Bydgoszczy.

Nazajutrz w „Słowie Pomorskim” ukazują się notatka: „Sąd apelacyjny w Toruniu. Za Bydgoszczą padł jeden głos — posła Siody z Bydgoszczy”.

Wydaje się nam nieprawdopodobne, aby „Słowo Pomorskie” mogło posługiwać się informacjami **nieprawdziwymi**. Przecież każdy z czytelników ma po prostu możliwość stwierdzenia źródłowości takich informacji. Jego wiara w służbę informacyjną danej gazety musi się zachwiać, skoro się przekonana, że **informowano go świadomie fałszywie**.

Otóż jak się ma omawiana sprawa. We wtorek, dnia 8 lutego 1938 r. na komisji prawniczej sejmku dyskutowano wniosek rządowy o powołaniu Apelacyjnego Sądu Pomorskiego, w którym to wniosku przewi- duje się Toruń na siedzibę tegoż sądu. Członek komisji, poseł Zygmunt Sioda z Bydgoszczy wniósł o ustalenie Bydgoszczy jako siedziby sądu. Wynik głosowania był następujący: **za projektem rządowym oświadczyło się 8 posłów, a za wnioskiem posła Siody 6 posłów**.

Kilku posłów wstrzymało się od głoso- wania, oświadczając po cichu, że z wnio- skiem rządowym się nie zgadzają, ale prze-

ciwko niemu **jawnie głosować nie chcą**. Z tego wynika, że wolna i niezależna opinia komisji była w większości swej za Bydgoszczą.

Jak słaba jest koncepcja siedziby sądu w Toruniu wynika już jasno z tej okoliczności, że rząd angażując się w sejmie i komisji zdołał na swoją koncepcję uzyskać za- ledwie 8 głosów na ca 20 członków komisji.

Po coż więc mydlić oczy opinii publicznej?

Kto napadł na red. Wasiutyńskiego?

Proces przeciw b. oenerowcom.

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł.) Prokura- tor sądu okręgowego w Warszawie wy- gotował już akt oskarżenia przeciwko **trzem oskarżonym o napad na redaktora Wasiutyńskiego**. Są to: Adam Koszacki, były członek O. N. R., Buksztaler i Waclaw Lipecki. Akt oskarżenia zarzuca im przestępstwo z art. 240 k. k., mówiącego o uczestnictwie w bójce, w której zamordowano lub ciężko pora- niono jednego z uczestników.

Główny oskarżony w tej sprawie

Adam Koszacki był bezpośrednio po na- padzie na red. Wasiutyńskiego ciężko ranny w zamachu rewolwerowym, któ- ry dokonali na niego nieznan sprawcy na ul. Gmielej. Koszackiemu groziła amputacja nogi, czego jednak udało się uniknąć, dotąd jednak pozostaje on w szpitalu. Przy łóżku rannego odbyła się konfrontacja z red. Wasiutyńskim, któ- ry poznał w Koszackim przywódcę na- pastników, którzy go pobili.

W związku ze sprawą napadu na red. Wasiutyńskiego onegdaj został **aresztowa- nym i osadzony w więzieniu na Pa- wiaku Waclaw Lipecki**.



— Wstęp do Polski wzbroniony!
— Uj, my wcale nie do Polski, my do Nalewki!

God światło

Jeszcze jeden pomnik żyjącego wojewody. Okazuje się, że nie tylko p. Kirtiklis ma pomnik dzięki p. staroście Czarnockiemu. Inny, również głośny wojewoda p. Józefski na Wołyniu ma także pomnik i to podobno wcale okazały. Oto okazuje się, że zarząd kamieniołomów w Klesowie na Wołyniu wystawił swojemu wojewodzie pomnik. Donosi o tym znany literat p. Pruszyński.

Odległe echa „cudów” wyborczych. W Lublinie odbyła się rozprawa przeciwko pięciu cudotwórcom z okresu wyborów w 1935 r., a mianowicie nauczycielom Janowi Krupie, St. Jopkowi, J. Turkettlemu, J. Smętkowi oraz wójciwi Jagodzińskiemu. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że w dniu wyborów w Słupi Nadbrzeżnej zniszczyli protokół czynności, podrobili podpisy pod fałszyfikatami, przerobili arkusze obliczeniowe, dodając lub ujmując głosów według pewnego „systemu”, dosypywali do urny odpowiednio kartki itp. Zaznaczyć należy, że fałszerstw dokonywano w lokalu zarządu gminy. Prócz oskarżonego Turkettiego sąd wszystkich skazał. Oskarżony Krupa bronił się, że „starosta nie kazał mu wprowadzić dosypywać głosów, ale kazał. No i wypadły „dobrze”.

Warto podkreślić, że „cudotwórcami” byli — nauczyciele. Wiadomo, jak smutną rolę oni właśnie w wyborach sanacyjnych odgrywali. Słusznie żałują pisma Stronictwa Ludowego, że dzięki takim właśnie praktykom powstawało nieporozumienie między nauczycielem a wsią.

Kto wie, czy przywrócenie do łaski Związku Nauczycielstwa Polskiego nie ma związku z „zasługami” jego członków z okresów wyborczych. Senatorka Fleszarowa, p. Dzik Kleszczyński i pokrewne duchy będą miały znowu okazję zalić się na ministra sprawiedliwości, że za wiele brudów pierze. Pan min. Grabowski ma odpowiedź gotową: Ja przestępstw nie tworzę, jeno je ścigam.

Wszystkiemu winna — reakcja. W prasie naszej dzielnicy wynik zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego w dniu 2 bm. spotkał się z należytą oceną. Większość pism stwierdziła, że w zarządzie Z. N. P. właściwie nic się nie zmieniło, a tylko p. Kolanko ustąpił. Ci, których p. premier tak ostro potępił za sprzyjanie niebezpiecznym dla Polski prądom, pozostali w zarządzie, a rząd z tym faktem — się pogodził. Nie wykazał tu tyle energii, co w tłumieniu strajku chłopskiego. Wywołało to powszechne zdziwienie i prasa dała temu wyraz. Znalazło się jednak w naszej dzielnicy pismo, które zdobyło się na smutną odwagę bronięcia skompromitowanych ludzi. Pismem tym jest poznański „Nowy Kurier”, organ t. zw. naprawczy. Biedaczyna leje łzy z powodu faktu, że opozycji udało się rozbić sanację, osławioną Legion Młodych i Straż Przednią, a nawet podgrzyć Związek Strzelecki, który w naszej dzielnicy przestał właściwie istnieć. (Wydano na marne olbrzymie sumy, ażeby Z. S. sztucznie podtrzymać.) Wreszcie triumfuje, że nie udało się rozbić solidarności Związku N. P., na który uwzięła się wszelkiej maści reakcja (wstecznicтво). Z jej winy rzekomo Związek N. P. poszedł na lewo.

No, teraz p. premier Składkowski będzie wiedział, kto jest odpowiedzialny za wybryki „Piomyka” i różną literaturę związkową, która w młode serca sęczy bardzo niezdrowe myśli i zasady.

„Nowy Kurier” poucza opozycję, że nauczycielstwo pełni wielką misję wychowawczą i ponosi ofiary. Zgoda, ale czemu znosi na czele swej organizacji ludzi, o których sąd bydgoski orzekł, że zwalczają duchowieństwo i Kościół katolicki? Społeczeństwo katolickie mogło nauczycielom związkowym, którzy bez reszty tkwili w BBWR — jak stwierdza „N. K.” — zapomnieć ich działalność polityczną, ale wybaczyć im nie może, że na czele swej organizacji zawodowej wysuwają ludzi, których zapatrywania i ideały wychowawcze budzą jak najostrzejsze zastrzeżenia.

Nie wstecznicтво walczy z zarządem Z. N. P., lecz całe społeczeństwo, któremu nie mogą być obojętne te ideały, które przez Z. N. P. są zagrożone.

Zwolennicy komunistycznego raję skazani na więzienie.

Sosnowiec, 11. 2. (PAT). W sądzie okręgowym w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko 10 mieszkańcom Będzina, członkom zlikwidowanej komórki związku młodzieży komunistycznej, oskarżonym o działalność wywrotową. Niektórzy z oskarżonych usiłowali zbiec przez zieloną granicę do Rosji sowieckiej, jednak zostali ujęci. W wyniku rozprawy, sąd skazał Stanisława Brodzińskiego i Mojżesza Sznycera na 6 lat więzienia, Piotra Duleckiego, Kazimierza Czekańskiego, Leopolda Lewińskiego, Mieczysława Łobodę, Rubina i Dorfbergera na 4 lata więzienia oraz Jana Kwietnia i Władysława Rogowicza po 2 lata więzienia.

Sejm o polityce rządu.

Nie totalizm, a gruntowne reformy społeczne

Generał Żeligowski o Paderewskim, Witosie i Dmowskim.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 11. 2.

Sejm przeprowadził generalną dyskusję nad budżetem, uchwalonym przez komisję budżetową. Sprawozdawca generalny pos. Sowiński omówił cyfry preliminarza i podniósł, że prace komisji odbywały się w tempie bardzo przyspieszonym tak samo, jak odbywać się będą debaty plenarne, bowiem sesja obecna rozpoczęła się z miesięcznym opóźnieniem.

W dyskusji zabierali głos liczni posłowie. Znakomita większość ustosunkowała się przychylnie i życzliwie do gospodarczych wyników obecnego rządu. Co się zaś tyczy polityki zagranicznej, to zarysowały się różnice.

Gdańsk budzi niepokój.

Ks. pos. Downar uważa, że jest dużo plusów w polityce. Natomiast inaczej rzecz się przedstawia w Gdańsku. Trzecia Rzesza i narodowy socjalizm poczynaniami swymi budzą w Polsce silny niepokój. Szykany narodowe i religijne muszą znaleźć odpowiedni oddźwięk w rządzie. Napad na Radziejewskiego, zajęcia pod Lissereem nie powinny się powtórzyć.

Krytycznie odnosi się również do polityki zagranicznej pos. Kopeć. W stosunkach do Niemiec zaszyły fakty dla nas niepomysłne, z których najboleśniejszą jest sprawa Gdańska.

Rząd a sprawa żydowska.

W sprawie mniejszości narodowych zabierało głos kilku mówców, głównie głosy dotyczyły zagadnienia żydowskiego. Ks. pos. Downar stwierdza, że droga gwałtu jest sprzeczna z katolicyzmem, nie nada ona

kwestii żydowskiej właściwego biegu: podkopuje prestiż państwa i nie może dać pożądanego wyniku. Rząd to zagadnienie może rozwiązać na drodze etycznej, przez ułatwienie emigracji żydowskiej oraz przez odzyskanie własności, przemysłu i rzemiosła.

Pos. Kopeć oświadcza, że nie można pozwolić na to, aby emigrowała ludność polska, a pozostał element obcy. Stanowisko to nie ma nic wspólnego z szowinizmem czy rasizmem.

Tenże poseł porusza sprawę żywołu niemieckiego w Polsce. Nie bez oburzenia patrzy ludność Ziemi Zachodniej na panoszenie się u nas żywołu niemieckiego, jako następstwa eksterminacyjnej polityki dawnych rządów pruskich.

Nie straszyć totalizmem.

Odbyła się również wymiana myśli na temat systemu totalnego. Wiele powiedział pos. Duch. Jednakże tak, jak i z zamiaru zmiany ordynacji wyborczej nie wyciągnął ostatecznych konsekwencji. Stwierdza on więc, że system totalny ma poważne wady, myślenie jest tam narażone na szwank, skupienie odpowiedzialności w ręku wodza degeneruje wewnętrzne wartości narodu. Pos. Duch jest za odrzuceniem totalizmu i demoliberalizmu. Wypowiada się natomiast za przyjęciem uporządkowanej demokracji, ale również nie wiadomo dokładnie, co to znaczy.

Mimo całego szacunku i czci dla wysiłku niepodległościowego, trzeba w dwudziestym roku niepodległości wyjść z ghetto wojskowych formacji i z okresu walk niepodległościowych, bo w ten sposób zjednoczyć narodu nie można.

Rząd bez programu społecznego

W czasie ogólnej debaty poszczególni posłowie podnosili, że rząd nie posiada ustalonego programu odnośnie do ludności pracującej. Robotnik polski jednak nadal jest traktowany jako martwy czynnik produkcji, a nie jako współtwórca, który ma równą prawa, a może i większe prawa do wstępu, aniżeli właściciel. Warunki bytowania robotnika są fatalne. Jeszcze gorzej są warunki bytowania proletariatu wiejskiego. Reforma rolna nie została urzeczywistniona.

Ks. pos. Lubelski stwierdza, że śruba podatkowa nakręcona jest do ostatnich granic. Blisko pół miliona dzieci jest bez nauki. Przemysł i handel wielki są w ręku kapitalistów obcych. Dlatego jest rzeczą konieczną przystąpić do jakiejś radykalnej reformy.

Ze Stolicy Apostolskiej od kilkudziesięciu lat rozbrzmiewa głos nawołujący do zmiany systemu gospodarczego i społecznego, do sprawiedliwości społecznej. Kapitaliści pozostają głusi na to wołanie i dalej

wyzyskują element robotniczy. Reforma rolna jest u nas konieczna dla dobra ogółu i dobra ludu polskiego.

Konieczne jest ożywienie życia gospodarczego. Chociaż jestem przeciwnikiem inflacji, to jednak uważam, że należy skończyć z systemem deflacyjnym, należy powiększyć obieg pieniężny, aby wyrwać Polskę z bezwładu gospodarczego.

Gen. Żeligowski o konstytucji.

i o zatargu w komisji wojskowej. Z wielkim zainteresowaniem przysłuchuje się Izba wywodom posła gen. Żeligowskiego. Wszyscy czekają na wyjaśnienia, dotyczące zatargu w komisji wojskowej.

Z rozmów prowadzonych w kuluarach sejmowych wiadomo już było, że nie będzie tam żadnych momentów ostrych, ani szczególnie gwałtownych wypadków. Gen. Żeligowski w godzinach przedpołudniowych odbył rozmowę z płk. Miedzińskim i byliśmy świadkami zgodnego pożegnania z podaniem sobie rąk. Na sali zapanowała cisza, gdy zaczął mówić. Na wstępie oświadczył on, że otrzymał list od kilkunastu posłów, członków komisji wojskowej, w którym piszą oni, że wobec różnicy poglądów na rolę Wodza Naczelnego nie mogą z nim współpracować, jako z prezesem. Potem nastąpiła uchwała o wotum nieufności dla mnie — powiada generał. — Są tu więc dwa poglądy różne na rolę Wodza Naczelnego. Mój pogład, o party na konstytucji, wyłożyłem. Podkreśliłem rolę Wodza Naczelnego w życiu narodu. W tym wypadku wszyscy się ze mną zgodzili. Do tego miejsca nie było różnicy zdań z innymi posłami. Gdzie się więc nasze drogi rozchodzą i czy rzeczywiście się rozchodzą? Zależy mi o to, że tak. Tylko, że reszta posłów nie powiedziała, na czym polega ta różnica zdań.

Stoimy teraz na drogach rozstajnych. Jedna — to droga konstytucji. Druga zaś jest różnie nazywana. Jedni mówią o dyktatorze, drudzy o totalizmie, trzeci o wodzostwie. Daleki jestem od tego, aby powiedzieć, że te wszystkie drogi są złe. Chcę jednak, aby nie było u nas fałszywej sytuacji. Albo podziemi drogą konstytucji, albo drogą zorganizowania narodu poza konstytucją. Ja w swoim sumieniu wybrałem te pierwszą drogę. Po omówieniu i potępieniu totalizmu wschodniego i zachodniego mówca powołuje się na autorytet marsz. Piłsudskiego, który nie chciał dyktatury. Mówił, że jeśli będzie dyktatorem, to w każdym miasteczku będzie 50 dyktatorów. Mielśmy drugi etap tj. BBWR. Wiemy, jakie szlachetne intencje leżały u jego założenia. Wiemy jednak również, wiele gorczy na dole od przyniosł. Wielką jest zasługą płk. Stawka, że rozwiązał BB, jak tylko weszła w życie nowa konstytucja. I gdybyśmy dalej szli tą drogą, toby było mniej takich rzeczy, jakich dowodem jest ten mały wypadek z komisją wojskową.

Cieszę się ostatecznie, że ten wypadek miał miejsce, gdyż jest on bardzo pogłębiony. Dlatego, że ktoś ma inne zdanie, więc nie można z nim współpracować! Proszę sobie wyobrazić, że gdzieś mały człowiek na dole wypowie słowa krytyki, a wtedy komendant policji powie, że on jest przeciw obronie narodowej. Nasza konstytucja wydaje mi się niekiedy, jakby niedoprowadzona do końca. Państwo musi mieć wielkie linie, ale kto je daje, kto o nie dba? Czy sejm może je dać? My możemy dać obraz nastroju społeczeństwa, ale na ogół nie jesteśmy wykładnikami tych wielkich linii. Senat też nie. Gromada ma radę, gmina ma radę, powiat ma radę, województwo ma też, rząd — ma sejm i senat.

Kogo ma Pan Prezydent? (głos: cały naród.) Jak ma naród to powie?

O doradców dla P. Prezydenta.

Nie mogą powiedzieć, że to muszą zrobić stronnictwa polityczne, lecz na razie są one odsunięte od wpływu na linie polityczne państwa. Mówca sądzi, że w sposób realny można by przyspieszyć konsolidację narodu, gdyby dla ustalenia wielkich linii politycznych państwa P. Prezydent powołał jako organ doradczy zespół ludzi, złożony z przedstawicieli wszystkich ugrupowań ideowych. Nie byłby to urząd, gdyż konstytucja tego nie przewiduje, lecz zespół ludzi zasłużonych i doświadczonych.

Gen. Żeligowski wymienił kolejno wszystkie nazwiska, które zdaniem jego powinny być wejść do tej rady. Jak słyszeliśmy, gen. Żeligowski wymienił nast. nazwiska: Kard. Hlond i Kakowski, b. prezydent Wojciechowski, marsz. Rydz-Śmigły, p. Piłsudski, I. Paderewski, W. Witos, W. Ślawek, gen. Sosnkowski, marszałkowie sejmu i senatu, Roman Dmowski, przedstawiciel PPS może Niedziałkowski, prof. M. Zdziechowski, Bujak, Art. Górski, Świętosławski, gen. Składkowski.

Rys.

Jak zwykle

również w 40-ej Loterii
padła wielka ilość wygranych
w szczęśliwej Kolekturze

KAFTALA

m. in. **zł 75.000** na nr 169.947

zł **50.000** na nr 105.769 zł **50.000** na nr 121.105

zł **20.000** na nr 150.815 zł **15.000** na nr 10.463

zł **15.000** na nr 97.005 zł **15.000** na nr 150.836

i wiele tysięcy wygranych po zł

10.000, 5.000, 2.500, 2.000, 1.000 i t.d.

Zakup więc los do I-ej klasy 41-ej Loterii w Kolekturze

W. KAFTAL i S-ka

BYDGOSZCZ, ul. Jagiellońska 2. GDYNIA, 10 Lutego 5
Konto P. K. O. 304.761

Zamówienia listowne złatwia się odwrotnie. Na życzenie Urzędowy Plan Gry bezpłatnie.

KAFTAL TO SYNONIM SZCZĘŚCIA!

(2375)

„Pij ze źródła i umyj się jego wodą”.

W 80-tą rocznicę Lourdes.

W roku bieżącym mija osiemdziesiąt lat od faktu objawienia w grotcie Massabielle, podczas których Bogarodzica własnymi ustami niejako potwierdziła świeżo ogłoszoną (8. 12. 1854) przez Piusa IX bullę „Ineffabilis”, ostatecznie zamykającą dyskusję na temat dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Jednocześnie objawienia te znaczą początek szeregu niezliczonych cudów, którymi NMPanna stwierdziła nieustanną Swą opiekę nad rodzajem ludzkim i orędownictwo przed Bogiem, cudów, które nowym blaskiem otoczyły i tę Maryję, sławy przysporzyły Kościołowi i licznych nawróciły niedowiarłów.

Pierwszy raz ukazała się NPMaryja zdumionej i oszołomionej 14-letniej Bernadecie Soubirous w dniu 11 lutego 1858 roku i później jeszcze 18 razy aż do 16 lipca tegoż roku, różne wydając polecenia: „Chcę tu widzieć ludzi”, „Módl się za grzeszników”, „Powiedz kapłanom, iż chcą tu mieć kaplicę”, „Niech tu przychodzą procesje”, „Pij ze źródła i umyj się jego wodą”. Ze skały wytrysnęło źródło, z początku ubogie, później coraz obfisz w wodę (obecnie od lat ok. 120 tysięcy litrów dziennie), które stało się głównym miejscem cudów. Bernadeta była tak nieśmiała, że dopiero przy szesnastym objawieniu odważyła się zapytać: „ktożeś Ty, Pani?” i wtedy otrzymała tę znaną dziś każdemu odpowiedź: „Jam jest Niepokalane Poczęcie” (Je suis l'Immaculée Conception).

Gdy wieść o tych objawieniach, o których Bernadeta opowiadała zawsze rodzinie, dotarła do miejscowego proboszcza, księdza

Peymale, a następnie biskupa z Tarbes msgra Laurence, obaj do opowiadań Bernadety ustosunkowali się bardzo krytycznie, a nawet niechętnie. Jednak prawdziwość Bernadety nie mogła być kwestionowana, gdyż była ona dziewczyna głęboko religijna i zbyt rosta, pozbawiona niemal zupełnie polotu wyobraźni, a także jakiegokolwiek mistycyzmu. Sprawę należało wyświecić i wspomniany biskup Tarbes zarządził w dniu 28 lipca 1858 roku powołanie komisji do zbadania tych zjawisk. Komisja pracowała przeszło trzy lata i dopiero 18 stycznia 1862 r. kuria biskupia wydała orzeczenie, że zjawiska w grotcie massabielskiej „mają wszelkie znamiona prawdy i wierni uprawnieni są do wierzenia w ich prawdziwość”. W ten sposób pielgrzymki do Lourdes, które już tymczasem bardzo się rozpowszechniły, uzyskały zgodę władz kościelnych. Wkrótce po tym rzeźbiarz Fabisch, kierując się wskazówkami Bernadety, przygotował cztatwę Niepokalanego Poczęcia, którą ustawiono w Grotcie Massabielle w dniu 4 kwietnia 1864 roku. Niebawem nad Grotą poczęto wznosić świątynię, której poświęcenia w roku 1876 dokonał arcybiskup paryski Guibert.

Stolica Apostolska dłuższy czas oficjalnie nie zabierała głosu w sprawie Lourdes, aczkolwiek już Pius IX wielokrotnie wyrażał swą zgodę na szerzący się tam kult, oddarzał wznoszoną w Lourdes świątynię tytułem bazyliki mniejszej i przez nuncjusza swego polecił statwę NPMaryji w Grotcie Massabielskiej ukoronować. Leon XIII kazał zbudować w ogrodach watykańskich

sztuczną Grotę Massabielską, zatwierdził specjalne oficjum na uroczystość Objawienia w Lourdes (11 lutego) i obchód tej uroczystości rozszerzył na całą prowincję kościelną Auch, do której należała diecezja w Tarbes, mająca jurysdykcję w Lourdes. Papież X obchód uroczystości Objawienia w Lourdes rozszerzył na cały Kościół (13. 11. 1907). Wreszcie obecny papież Pius XI w roku 1923 oficjalnie uznał prawdziwość zjawisk w Lourdes, Bernadetę ogłosił zrazu (1925 r.) błogosławioną, a w osiem lat później, w dniu 8 grudnia 1933 roku, dokonał uroczystości jej kanonizacji.

Do Lourdes przybywa obecnie rocznie przeszło półtora miliona pielgrzymów w pielgrzymkach zbiorowych, jak również pojedynczo. Jednak już w pierwszym roku, bezpośrednio po objawieniach, Lourdes odwiedziło przeszło 20 tysięcy pielgrzymów. Pielgrzymki te spowodowały zarówno wieści o objawieniach, jak i wiadomość o pierwszych cudownych uzdrowieniach, zwłaszcza o uzdrowieniu ślepeca wodą ze źródła przy Grotcie Massabielle w dniu 26 lutego 1858 r. Komisja powołana do zbadania zjawisk w Lourdes do 1861 r. ustaliła fakt okolo stu uzdrowień, z czego piętnaście uznano za bezwzględnie za cudowne. **Od roku 1882 istnieje w Lourdes specjalna (świecka) komisja lekarska, badająca bardzo ściśle wszelkie wypadki uzdrowień. Do roku 1913 stwierdziła ona ogółem 4445 niewątpliwych cudownych uleczeń, z czego zaledwie 285 w chorobach nerwowych, podczas gdy inne uleczenia dotyczyły chorób organicznych.** Obecnie choroby nerwowe w ogóle nie są brane w rachubę.

Zgon księcia Mikołaja greckiego.



W dniu 8 bm. w Atenach zmarł po dłuższej chorobie ks. Mikołaj grecki, stryj obecnie panującego króla Jerzego II i ojciec księżny Kentu, oraz małżonki regenta jugosłowiańskiego, ks. Pawła, ks. Olgi.

Ks. Mikołaj przybył w pierwszych dniach stycznia do Aten, aby wziąć udział w uroczystościach ślubnych następcy tronu greckiego ks. Pawła i ks. Fryderyki-Ludwika hannowerskiej. Wkrótce po tym książe zapadł na serce. Pomimo wysiłków lekarzy, wśród których znajdowało się kilku wybitnych specjalistów niemieckich, ks. Mikołaj do zdrowia nie powrócił i w dniu 8 bm. zakończył życie.

Ks. Mikołaj urodził się w Atenach w dniu 9 (21) stycznia 1872 r. jako trzeci syn króla Jerzego I, pierwszego monarchy greckiego z dynastii duńskiej i jego małżonki, wielkiej księżniczki rosyjskiej Olgi Konstantynówny, wnuczki cesarza Mikołaja I. Od wczesnej młodości ks. Mikołaj odznaczał się zamiłowaniami artystycznymi i był hojnym mecenasem sztuki.

W 1902 roku ks. Mikołaj poślubił swą kuzynkę, wielką księżniczkę rosyjską, Helenę Włodzimierzównę, córkę wielkiego księcia Włodzimierza, brata Aleksandra III a siostrę obecnego pretendenta do tronu rosyjskiego i głowy dynastii carskiej, w. ks. Cyryla. Małżeństwo to było bardzo szczęśliwe.

Podczas wojny światowej ks. Mikołaj odegrał dużą rolę polityczną, usiłując pośredniczyć pomiędzy swym bratem królem Konstantynem, a państwami Ententy. Jednakże misja ta nie powiodła się i w roku 1917 ks. Mikołaj po przymusowej abdykacji króla Konstantego opuszcza Grecję. Po upadku Venizelosa i przywrócenia tronu królowi Konstantemu, ks. Mikołaj powraca do Grecji, lecz w 1923 roku na krótko przed obaleniem monarchii opuszcza ponownie kraj, osiedlając się w Paryżu.

Przez ostatnie 15 lat swego życia ks. Mikołaj pozostawał zdala od czynnej polityki, zajmując się wyłącznie działalnością literacko-artystyczną.

Zgon ks. Mikołaja wywołał żal nie tylko w jego ojczyźnie, ale również w wielu krajach Europy, przede wszystkim Anglii, Francji i Jugosławii, gdzie książe posiadał licznych przyjaciół.

Co się z nim stało?

„Za republikańskich” rządów Hiszpanii ze wszech stron ciągnęły żądzi jak na żer, by opanować wszelkie wpływy placówki i wyprzeć Hiszpanów z ich odwiecznej spuścizny. Między innymi „redaktorem” czasopisma artystycznego p. t. „Vivendas” został znawca sztuki żyd z Polski De Rawicz. Ciekawe jest, co się z tym żydem stało po zwycięstwie gen. Franco. Czy jeszcze jest głosić piękna i znawcą sztuki w umęczonym Madrycie? Czy może powrócił już do Polski i jako bohater inwalida wśród żydów otrzymał zasłużoną nagrodę za trudy, poniesione w walce z narodem hiszpańskim i katolicyzmem?

Nowe herby Hiszpanii Narodowej.

Burgos. Rada Ministrów Narodowego rządu hiszpańskiego uchwaliła wprowadzenie nowego herbu państwa. Są to insygnia dawne królów katolickich Hiszpanii, herby Sycylii zastąpiono przez stare herby królestwa Nawarry. Centralnym motywem herbu jest orzeł cesarski trzymający w jednej łapie jarzmo (jugum) a w drugiej pęk strzał. Prócz tego herb będzie miał napis: Jedna, Wielka, Wolna!. Po prawej i lewej stronie herbu na kolumnach owiniętych wstęgą wypisane będą słowa łacińskie „plus ultra” co jest aluzją do czasów, gdy Hiszpania za panowania Karola V. była władczynią krajów zamorskich.

Polski korsarz z „Wolfa”.

Wśród zamieszkałych w Gdańsku Polaków, znajduje się jeden uczestnik z niewielu wypraw korsarskich, podjętych przez Niemcy w czasie ostatniej wielkiej wojny światowej. Jest to **marynarz Aleksander Brzezka, z pochodzenia Wielkopoleńca**, który na pokładzie niemieckiego wojennego okrętu transportowego „Wolf”, odbył wyprawę korsarską na morza południowe.

Okręt „Wolf”, któremu bezpośrednio prawie po słynnej bitwie morskiej pod Skagerrakiem udało się w czasie ciężkiej burzy przedrzeć przez sieć angielskich okrętów strażniczych, odbył **daleką i niebezpieczną podróż morską, trwającą 461 dni**, w czasie których przebyło ogółem 64 tysiące mil morskich przez rozmaite morza i oceany.

Wymieniony transportowiec „Wolf”, przystosowany i odpowiednio wyposażony do celów wojennych, odbył wraz ze swą 350 osób liczącą załogą pod dowództwem kpt. Nergera tzw. „Krwawą kampanię”, w czasie podróży swej bowiem **zatopił lub zniszczył kilkadziesiąt okrętów i statków angielskich, francuskich, amerykańskich, hiszpańskich, australijskich, a nawet japońskich.**

Kiedy „Wolf” powrócił na początku r. 1918 z powrotem szczęśliwie do Niemiec, załogę jego entuzjastycznie wraz z tłumem witała rodzina cesarza Wilhelma II w Berlinie.

W Solcu Kujawskim powstanie największy w Polsce port drzewny.

W dyrekcji naczelnej Lasów Państwowych w Warszawie odbyła się konferencja w sprawach spławu drewna z lasów państwowych. Począwszy od r. 1929/30 Lasy Państwowe prowadzą spław drewna we własnym zarządzie. Ilość drewna spławianego przez państwowe gospodarstwo leśne osiągnęła w ostatnich latach przeszło 300.000 kubiczków drewna okrągłego i materiałów ciosanych. Lasy Państwowe posiadają w zakresie spławu duże doświadczenie i usilnie dążą do intensywniejszego wykorzystania transportu wodnego. Niedawno w tej sprawie odbył lustrację na Wiśle w Solcu Kujawskim **naczelny dyrektor p. Loret, uznając Solec za najodpowiedniejsze miejsce dla portu drzewnego.**

Przedmiotem obrad konferencji były zagadnienia, dotyczące racjonalizacji spławu. Omawiano więc m. in. kwestię współpracy poszczególnych dyrekcji Lasów Państwowych przy organizacji spławu i sprawy wchodzące w zakres techniki spławu.

Radiotelegrafia na motorówkach policyjnych w Niemczech.

W walce z przestępcami i w służbie lotnictwa.



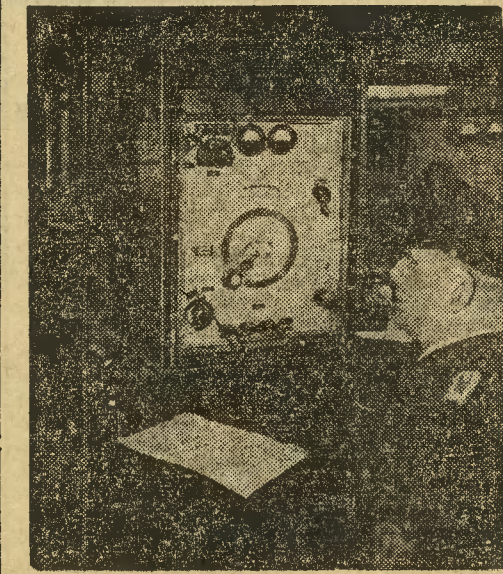
Nowe niemieckie motorówki policyjne patrolujące na głównych szlakach wodnych.

(x) Radiotechnika znajduje coraz szersze zastosowanie. Ostatnio w Niemczech posługują się nowymi, o niewielkiej budowie, lecz bardzo szybkimi motorówkami policyjnymi, dla dalszego podniesienia stanu bezpieczeństwa: przez udzielenie jak najszybszej pomocy lotnikom, znajdującym się w niebezpieczeństwie, oraz dla ochrony jednostek przed przestępcami. Na wielkich szlakach wodnych, na wybrzeżu mórz, a szczególnie w większych portach kraja, patrole policyjne na motorówkach, zaopatrzonych w najnowsze zdobycze techniki radiowej, dzięki czemu doskonale spełniać mogą swoje podwójne zadanie.

Znaczenie i wartość tych motorówek policyjnych przez to znacznie się podniosła, gdyż przede wszystkim mogą się komunikować między sobą i utrzymywać łączność z poszczególnymi komendami policji na lądzie, co przy poszukiwaniu i ściganiu przestępców jest bardzo ważne. Można porozumiewać się, szczególnie na daleki dystans to wielki krok naprzód. Nowe motorówki policyjne również utrzymywać mogą stały kontakt z samolotami, a zwłaszcza z hydroplanami i pośpieszyć z pomocą w razie konieczności przymusowego lądowania na morzu. W tym celu motorówki zaopatrzone są w stacje Telefunken na krótkie i długie fale, złożone z aparatu nadawczego i odbiorczego. Stacja taka łatwa jest do obsłużenia zarówno w komunikacji telegra-

ficznej jak i telefonicznej.

Nadawanie wiadomości odbywa się drogą wzajemnej rozmowy telefonicznej, gdyż liczyć się należy z tym, że nie zawsze stoi do dyspozycji dostateczna liczba wyszkolonego w kierunku telegraficznym personelu. Motorówki odbywając patrol, mają stale włączony aparat odbiorczy, ażeby móc każdego czasu przyjmować ważne wiadomości, do czego służy specjalny głośnik, znajdujący się w kabinie radiowej. Pragnąc na wezwanie dać odpowiedź lub nadać raport, policjant posługuje się w kabinie t. zw. mikrotelefonem, a w chwili podniesienia słuchawki automatycznie wyłącza się głośnik i tym samym włącza się zaraz stacja nadawcza. W ten sposób ułatwiona jest wzajemna rozmowa bez przeszkód i dla mniej technicznie wyszkolonego personelu. Po ukończeniu rozmowy, stacja nadawcza przez zawieszenie słuchawki wyłącza się i już znowu można przyjmować wiadomości z innych motorówek policyjnych, lub stacji lądowych. Innowacje te oznaczają dalszy postęp w kierunku ochrony życia i mienia, jak i ratowania osób znajdujących się w niebezpieczeństwie.



W kabinie radiowej motorówki policyjnej.

Trocki o Hiszpanii czerwonej.

Leon Trocki (Lejba) zamieszcza ciekawe oświadczenie w piśmie francuskim p. t. „Walka robotnicza”. Trocki pisze: „Powstanie frontu ludowego w Hiszpanii jest całkowicie jasne, niezrozumiała jest tylko rewolucja pod wodzą gen. Franco. Na co potrzebny jest Franco, jeśli my republikanie możemy uczynić to samo, co on.”

Tak republikanie kierowani przez ży-

dowską międzynarodówkę, wedle Trockiego mogliby zastąpić gen. Franco. Co do samego Stalina i emisariuszy z Moskwy, to Lejba Trocki jak najgwałtowniej protestuje przeciw ich wtrącaniu się do spraw hiszpańskich. Nie można się temu dziwić. „Żyd wieczny tułacz”, autor „Zbrodni Stalina”, nie może zapomnieć tych czasów, kiedy był krwawym katem Rosji.

Kino **MARYSIENKA**
Początek 5,15, 7,15, 9,10.

Dzisiaj piątek **PREMIERA!**
Jadwiga Smosarska
Witold Zacharewicz
w wielkim filmie historycznym pt.

Barbara Radziwiłłówna

W niedzielę 12.30
nieodwołalnie ostatni raz
film osnuty na tie przy-
zyc dnu zbiegów z
„Diabelskiej Wyspy“ pt.

Pieśń skazańców
Ceny miejsc 25 i 54.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 11 lutego 1938 r.

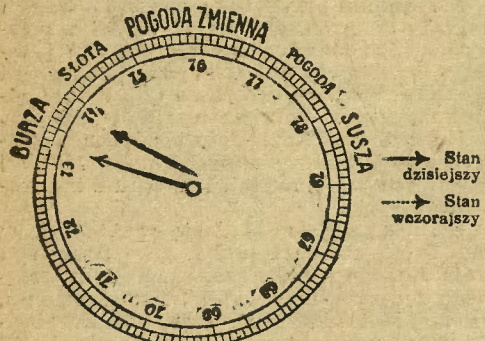
KALENDARZYK

Dzisiaj: Objawienie N. M. P. w Lourdes.
Jutro: Siedmiu św., zał. Zgr. Serw.
Wschód słońca o godzinie 7.25.
Zachód słońca o godzinie 17.04.

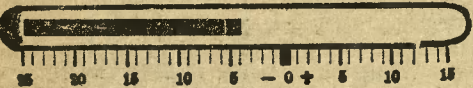
Stan pogody.

Stopniowe rozpogodzenie się.

W całym niemal kraju panowała wczoraj pogoda pochmurna z opadami, za wyjątkiem dzielnic południowo-wschodnich, gdzie było jeszcze dość pogodnie. Temperatura o godzinie 14-jej wynosiła od —1 st. na Wileńszczyźnie do plus 5 st. w dzielnicach południowych. Wysoce w górach utrzymuje się jeszcze lekki mroź (Hala Gąsienicowa —4 st., Kasprowy Wierch —8 st., Sianki —5 st.). Dzisiaj rano w Bydgoszczy padał deszcz ze śniegiem. Przewidywany stan pogody: Najpierw w całej Polsce pogoda pochmurna z opadami. W godzinach popołudniowych przejściennie, postępująca od zachodu kraju. Temperatura kilka stopni powyżej zera.



Termometr wskazywał dziś rano



DYZURY NOCNE APTEK od 7-13 lutego br.

- 1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich, telefon 3082.
- 2) Apteka pod Złotym Oriem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— Muzeum Miejskie przy Ryнку Marsz. Piłsudskiego otwarte codziennie od godz. 9-16, w niedzielę i święta od 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna „Salonu Bydgoskiego“.

— Muzeum Miejskie — Wystawa Darów na Bielawkach, ul. Pierackiego 8, otwarte w niedzielę i w środę od godz. 10-14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę, o godz. 17 po cenach najniższych ukaże się dla młodzieży szkolnej pełna mistrzowskich uśmiechów komedia A. H. Fredry „PAN JOWIAŁSKI“, w świetnie zgranym zespole, wśród którego prym wzięły dyrektor Stoma w niezrównanej kreacji szambelana.

W niedzielę, o godz. 16 po cenach zniżonych na afiszu ostatni raz arcywesoła i pogodna krotochwila polska R. Ruskowskiego „JADZIA WDOVA“, którą publiczność przyjmuje nader owacyjnie, wieczorem ciesząc się niebywałym wprost powodzeniem operetka sportowa P. Abrahama „ROXY I JEJ DRUŻYNA“. Po każdym zapadnięciu kurtyny, a niekiedy i wśród akcji scenicznej zrywają się żywiołowe, długo nie milknące oklaski pod adresem wszystkich wybornych wykonawców z pp. Korowiczówną, Podgórką, Wańską (tytułową), DREWICZEM, DOMOSŁAWSKIM, GAJDECKIM, LEŚNIEWSKIM, LOCHMANEM, STARŻĄ, TATRZAŃSKIM, WINCZEWSKIM i WAWRZKOWICZEM na czele. W pełnych próbach „ANTYCHRYST“ K. H. Rostworowskiego oraz operetka Jana Straussa „TYSIĄC NOCY I JEDNA“.

KAWIARNIA

POD ORŁEM

Z powodu balu na sali malinowej —
dancing z występami w sobotę 12 bm. w Kawiarni.
Wstęp wolny. (2470)

— Ustawa o obniżce komornego. W numerze 8 Dziennika Ustaw została ogłoszona ustawa o obniżce komornego. Obniżka, zgodnie z nową ustawą obejmuje okres od dnia 1 grudnia 1937 do 31 grudnia 1938. Począwszy od 1 stycznia 1939 wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2 i pół procent aż osiągnie wysokość pełnego podstawowego komornego. Wykonanie ustawy powierza się min. sprawiedliwości. Ustawa weszła już w życie.

„Darz Bór!“

Bydgoskie Tow. Łowieckie zabiega o życzliwe nastawienie władz i społeczeństwa.

Pod przewodnictwem p. Kazimierza Szymanckiego, dyrektora fabryki papieru w Fordonie, rozwija się Bydgoskie Towarzystwo Łowieckie coraz pomyślniej, współpracując razem z Polskim Związkiem Łowieckim i władzami powiatowymi.

W celu wyczerpania jednostek dla racjonalnego łowiectwa wysoce szkodliwych, zwróciło się B. T. Ł. do Pana Starosty powiatu bydgoskiego z prośbą, aby wydał panom wójtom zalecenie, by przy wypuszczaniu w dzierżawę terenów łowieckich, odnośną Spółką Łowiecką przybijała dzierżawę temu z trzech najczęściej dających, który wykaże się, że jest czynnym członkiem Polskiego Związku Łowieckiego.

Dalej B. T. Ł. zabiega o zaprowadzenie strażniczek łowieckich, złożonej z wykwalifikowanych ludzi.

Pod koniec marca bieżącego roku przybędzie z Poznania do Bydgoszczy

WYSTAWA GRAFIKI MYŚLIWSKIEJ.

Wystawa, dzięki uprzejmości zarządu miejskiego, urządzona zostanie w Muzeum Miejskim. Pan nadleśniczy Szulislowski z Żółędowa skompletuje dział regionalny.

Bydgoskie T-wo Łowieckie postanowiło poza tym — na wniosek p. rady Mencla, swojego wiceprezesa — zapraszać na większe polowania malarzy, rysowników i pisarzy, celem zainteresowania ich łowiectwem. Dla członków zaabonowano: „Myśliwego“ (z Poznania) — „Lowcę Polskiego“ (z Warszawy) — i czasopismo niemieckie „Wild und Hund“.

Wykazana przez skarbnika, p. St. Kasperskiego, nadwyżka kasowa wynosi 1700 złotych. Komisja rewizyjna, do której należą pp. budowniczy Żbikowski, dr Obarski i B. Schulz, zbadała całokształt gospodarki finansowej B. T. Ł. i udzieliła zarządowi pokwitowania, co znalazło pełną aprobatę walnego zgromadzenia.

W wolnych głosach omawiano plan przekształcenia B. T. Ł. i przyszłą współpracę z pomorskim oddziałem Polskiego Związku Łowieckiego. Na ten temat przemawiali pp. Cyłkowski, dr Obarski, Łukiewski, Nasiadek, Kasperski, Żbikowski, prezes Szymański i łowczy dr Soboczyński.

Pan dr Soboczyński wygłosił pod koniec zebrania bardzo interesujący referat na temat: „Jakie widoki otwierają się dla polskiego łowiectwa“. Referent podzielił temat na trzy części: 1) Teren i klimat, 2) Ustawodawstwo i 3) Nastawienie społeczeństwa, szczególnie małorolnych. Wykazał na przykładach międzynarodowej wystawy łowieckiej, że tzw. grubego zwierza na Wschodzie, gdzie panują stosunki pierwotne, nie zabraknie. Gorzej przedstawia się stan drobnej zwierzyny. Kuropatw też jest coraz mniej.

Po referacie p. dra Soboczyńskiego wystosowano następujące wnioski do zarządu głównego Polskiego Związku Łowieckiego: 1) Parcelacja terenowa niszczy łowiska

polne, nie dając w rezultacie korzyści rolnictwu. Wprawdzie poszczególny rolnik ma blisko chaty swe pola uprawne, ale za to nadmierna ilość dróg prowadzących do rozrzuczonych, jak po szachownicy osad pochłania masę ziemi ornej. Jedynie osadnictwo zwarte, na wzór starych wsi gospodarskich, daje jednostkom większe bezpieczeństwo osobiste, ułatwia władzom administracyjnym i innym urzędom jak np. poczcie, obsługę i daje wojsku podczas manewrów lub wojny zwarte jednostki kwaterowe. Z tych powodów należy w pierwszym rzędzie tworzyć osady zwarte, co równocześnie uchroni tereny łowieckie przed zagładą.

2) Należy skrócić czas ochrony dla kuropatw i otworzyć sezon około 20 sierpnia, ponieważ większość myśliwych poluje na „szukanego“ nie mając dostatecznie dużych terenów na pędzone kury. We wrześniu większość ptaków rolnych na zachodzie jest sprzątnięta i pola po za cukrówką świecą pustkami. Efekt jest ten, że kuropatwy „nie trzymają się“. To też w ostatnich latach kontyngent ostrzelanych kuropatw cofa się zastraszająco, nie tylko dlatego, że myśliwi zaniechali pogoni po orkach i siewach za kurami, ale w ogóle przestają się nimi interesować, co ma jeszcze fatalny skutek, dla hodowli psa myśliwskiego, który się staje powoli zbędnym dla obrzmiałej większości właścicieli małych i średnich terenów łowieckich. Kuropatwy nie przegonione w wcześniejszych terminach nie mają skłonności odświeżenia krwi w sąsiednich stadach i dlatego degenerują się.

Zebranie myśliwych bydgoskich, z których 106 należy do Towarzystwa Łowieckiego, było niezmiernie pouczające.

Po dokonaniu wyborów władz organizacyjnych przewodniczył na ogólne życzenie p. dr Siemiątkowski.

Zarząd Anglo-Polish Society zawiadamia, że walne zebranie Towarzystwa odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 20 w lokalu przy ul. Gdańskiej nr 30 i piętro. O ile nie stawi się statutem przewidziana ilość członków, odbędzie się drugie zebranie o godz. 20.30 bez względu na ilość obecnych członków. Porządek obrad walnego zebrania: 1) zagajenie przez wiceprezesa p. W. Rolbieską; 2) wybór prezydium; 3) odczytanie protokołu z walnego zebrania; 4) sprawozdania zarządu: a) sekretarki p. Zielińskiej, b) skarbnika p. Edwarda Brzozowskiego; 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 6) udzielenie absolutorium; 7) wybór nowego zarządu; 8) wolne głosy.

— **Czego dziś nie kradną?** Bydgoskie Towarzystwo Łowieckie posiada obok leśnictwa Czyżkówo strzelnicę własną. Strzelnica opasana była drutem kolczastym. Drut ten (wartości 300 zł) nieznani sprawcy — ukradli.

Kronika kulturalna.

Rekordowy sukces Melchiora Wańkowicza

Nazwisko Melchiora Wańkowicza, po czytności jego ostatnich książek — sprawy, że jego wieczór autorski pobit rekordy powodzenia imprez Rady Artystyczno-Kulturalnej. A nie była to wcale rzecz łatwa, jeśli zważymy, że przedsięwzięcia Rady wyrobiły już sobie dobrą markę i swoją publiczność, wiernie i gorąco popierającą pożyteczną inicjatywę ożywienia życia kulturalnego Bydgoszczy i wprowadzenia do niego momentów naprawdę atrakcyjnych. Jednak wieczór autorski Wańkowicza zdołał swoim powodzeniem — jak oczywiście i wartością — wysunąć się zdecydowanie na czoło i przekonać wszystkich, że praca Rady Art.-Kult. nie idzie na marne. Aula Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika okazała się zbyt małą i ciasną, aby pomieścić słuchaczy, rekrutujących się z najróżniejszych warstw społeczeństwa i zawodów, ale jednakowo żywo reagujących i żywiołowo oklaskujących autora. Podkreślić należy entuzjastyczny stosunek do imprez Rady w ogóle, a do wieczoru Wańkowicza w szczególności — młodzieży szkolnej. Ta kategoria słuchaczy, tak wiele obiecująca na przyszłość — to może największy sukces i dorobek Rady. Warto pracować, mając taki odzew w teraźniejszości i nadzieję zupełnie uzasadnioną na sukcesów w przyszłości.

Melchior Wańkowicz nie był nieznaną publiczności, która z miejsca skwitowała jego popularną działalność pisarską gorącą owacją. Słowo wstępne, wypowiedziane przez wybitnego krytyka literackiego dr. Jana Piechockiego, określiło fenomen literacki, jakim jest niewątpliwie Wańkowicz i ustaliło jego wysoką pozycję w dzisiejszej literaturze. Przemówienie dr. Pie-

chockiego było wzorem zwięzłej syntezy twórczości pioniera reportażu literackiego w Polsce. Wyjątkową poczytność Wańkowicza wyjaśnił prelegent aktualnością i ważnością poruszanych przez niego tematów, ale przede wszystkim umiejętnością nawiązania kontaktu z czytelnikiem.

Ze tą umiejętnością nie jest fikcją, przekonał nas Melchior Wańkowicz odczytając w pierwszej części fragmentem z przygotowanej się do druku powieści — wspomnień p. t. „Siłaczka kresowa“. Do nawiązania łączności pomogło oczywiście żywe słowo, którym Wańkowicz włada po mistrzowski, ale nawet bez tego kontaktu estradowego proza jego jest żywa i łatwo wpadająca w pamięć i serce. Opowiada nie o prawdziwych przygodach bohatera jęzodowniczej pracy oświatowej na kresach wschodnich p. Szostakówny-Wolskiej, choć pozornie suche, operujące faktami i będące transpozycją najwierniejszą rzeczywistości, było i barwne i zajmujące. Talent naratorski autora „Na tropach Smetki“ przemówił znowu z całą wyrazistością i zachwycał niezawodnym a subtelnym iaczeniem wniosków z dyskretnie śmiesznym.

Talent gawędziarski Wańkowicza objawił się jednak dopiero w całej pełni w drugiej części wieczoru, gdy, zmuszony oklaskami, podał we wspaniałej formie kilka obrazków kresowych, niezwykle plastycznie charakteryzujących obyczaje i ludzi. Znajomość i umiłowanie Kresów Wschodnich, znajomość gwary i kapitalny humor złożyły się na gawędę w najlepszym, staropolskim słowa znaczeniu.

Salwy śmiechu przeplatały się z salwami oklasków. Wańkowicz zdobył sobie Bydgoszcz. Książek jego rozeszło się moc, autografów jeszcze więcej. A Rada Artystyczno-Kulturalna odniosła sukces, wskazując na jej ważną rolę i wprost niezbędną w życiu miasta. (hk)

W RYCZYWOŁE ZAKŁADAJĄ MLECZARNIE SPÓŁDZIELCZA.

Z inicjatywy Wielkopolskiej Izby Rolniczej założono Kółko Rolnicze w Ryczywole okręgową spółdzielnię mleczarską, do której przystąpiło 190 członków z 950 udziałami. Po przyjęciu statutu spółdzielni ustalono udział 20 zł oraz upoważniono Radę do zaciągnięcia pożyczki z Państw. Banku Rolnego na budowę mleczarni w wysokości 70 tys. złotych.



A Polskie Radio sobie kpi...

Ogólnie znana jest rzecz, że Polskie Radio zwłaszcza w Warszawie, jest ogromnie zażydzone i że odzyskanie tej dziedziny nafia na poważne trudności.

Sprawa odzyskania Polskiego Radia zajmowano się także już i w Sejmie.

Warszawa z niewiadomych przyczyn nie tylko że nie zwalnia żydów z posad zajmowanych w radio, ale wprost przeciwnie, jakby dla kpin, angażuje coraz to nowe „asy ludu wybranego...“ Stwierdzić to można łatwo, gdy się posłucha pilnie wykonawców poszczególnych audycji. Nie lepiej dzieje się w Łodzi. Wystarczy tylko zobaczyć fotografie umieszczoną w „Antenie“ nr 6 a ujrzymy, że ci „artyści“ to już z samego nawet wyglądu nie wydają się być Polakami. Ich wybitnie semickie rysy muszą każdego prawdziwego Polaka nie tylko oburzyć, ale i zawstydzić. Czyżby w Polsce nie było już naprawdę innych wykonawców, a szczególnie Polaków? Czyżby radiosluchacze na to padli tak wysoki abonament, by pieniędzmi zapychać krywonosom kieszenie?

O ile Warszawa już naprawdę obcyć się nie może bez tych swoich pupilków żydowskich i tak bardzo tęskni za zapachem czosnku, który nie tylko ma prawo bytu na Nalewkach warszawskich, ale zdobywa sobie prawo nawet w studio warszawskim i łódzkim, to niech ich sobie ma, ale tylko dla siebie, albowiem my, z zachodu nie życzymy sobie, by nas raczone takimi uczciami duchowymi, których wykonawcami są wrogowie ludu i Narodu Polskiego — żydzi.

Kilkonastotysięczna rzesza radiosluchaczy z zachodu nie chce stanowczo i bezwzględnie, by „asy“ żydowskie przed mikrofonami Polskiego Radia występowały i żąda zastąpienia ich prawdziwymi, nie tylko o polskim nazwisku brzmiałymi, Polakami.

Czy chcecie nas zmusić do zrezygnowania z abonamentu radiowego?

Zatem panowie z Radia Polskiego: albo my radiosluchacze — albo żydzi!

Estl.

— Z gimnazjum im. M. Kopernika. W niedzielę 13 bm. o godz. 17-jej odbędzie się w auli gimnazjum zebranie plenarne rodziców, na którym dr Dziembowski wygłosi odczyt p. t. „Gruczoły dokrewne a rozwój organizmu młodzieży“. Ze względu tak na osobę prelegenta jako też na interesujący rodziców temat — zarząd Koła Rodzicielskiego prosi o przybycie wszystkich rodziców. Wstęp bezpłatny.

— Klub mandolinistów „Lutnia“ przypomina swoim członkom i sympatykom, iż wspólna kawa z tańcami odbędzie się w niedzielę o godzinie 16 w sali „Leninga“. W antraktach popisy muzyczne członków klubu „Lutnia“.

— Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika. W niedzielę 13 bm. o godzinie 16-jej w sali wkładowej Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejsk. (Pl. J. Weysenhoffa nr 11) odbędzie się popularno-naukowe posiedzenie, na którym p. prof. J. Paderewski wygłosi referat pt. „Zorza polarna“. Zarząd Towarzystwa prosi członków i mile widzianych gości o udział w posiedzeniu.

— Koło Pań Rosyjskich zaprasza życzliwych na dancing towarzyski („bal popularny“) w sobotę 12-go bm. do sali malinowej hotelu Pod Oriem. Cel dobroczynny: niesienie pomocy uchodźcom z Rosji sowieckiej.

— Sekretariat Opieki nad Zwierzętami mieści się obecnie przy ul. Jagiellońskiej nr 10, I piętro. Sekretariat jest czynny w poniedziałki, środy i piątki w czasie od godz. 15-18.

— Na budowę kościoła na Czyżkówo złożyła p. Anna Makołowska zł 5.—.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 17.00, 20.10, 22.00.
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.23, 21.22.
z Wierzchucina 1.50, 20.03.

W dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.0, 12.30*, 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzchucina 11.40, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.07*, 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.
z Wierzchucina 7.55*, 7.50**, 9.18*, 13.13*.

Objaśnienie znaków: * Pociąg kursujący w środy i soboty. ** Pociąg kursujący w soboty. ** Pociąg kursujący w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (1818)

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Wznowienie.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19

Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych mieści się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17-19 tej

Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19 tej

Karetki sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w noc

Nocny dyżur apteczny pełni apteka „Pod Lwem”

Repertuar kin:

Słońce: „Kaprysta milionera”

Stylowe: „Walka o złote pola”

Świt: „Rok 107 wzywa pomocy”

Maty: „Ogród Al'acha”

Walne zebranie cechu krawieckiego zagał starszy cechu p. Osmialowski. Na podstawie sprawozdania stwierdzono, że rok ubiegły w porównaniu z poprzednim był dla cechu bardziej pomyślny. W obszernym programie pracy były ponadto odczyty z dziedziny zawodowej. Cech liczy obecnie 35 członków. Saldo kasowe na 1938 rok wynosi 58,98 zł. Uchwalono wpłacić 50 zł w formie darowizny Chrześcijańskiej Kasie Bezpłatowej.

Dancing kota kobiecego LOPP odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm. w hotelu „Pod Lwem”. Dochód przeznaczony na rozbudowę lotniska.

O usamodzielnienie żeńskiego gniazda Tow. gimn. Sokół. W lokalu kawiarni „Promień” odbyło się zebranie informacyjne członkiń Sokoła, które zagała wiceprezesa p. Kisielnicka, wyjaśniając, że powodem zebrania jest powzięcie decyzji w sprawie usamodzielnienia gniazda żeńskiego. Po ożywionej dyskusji, w której m. in. zabrał głos przybyły na zebranie prezes p. dr. Znaniński, postanowiono dotychczasowy oddział rozwiązać i zwołać konstytucyjne zebranie celem utworzenia nowego, samodzielnego gniazda żeńskiego. Sprawy organizacyjne obszernie omówiła przewodnicząca O. W. S. p. inż. Piętkowa. W dyskusji zabierały głos pp. drowa Znanińska, dyr. Tokarska, Dzirchówna oraz dyr. Mrówczyńska, która przy okazji podziękowała Sokolicom ćwiczącym za upominek, jaki jej w darze złożyły, zapewniając ze swej strony, że mimo złożenia prezesury, będzie nadal opiekować się nimi. P. dyr. Tokarska podała do wiadomości, że sekcja młodzieżowa przyznała Sokolicom na dożywianie w świetlicach jeden worek maki, jedną skrzynię kawy i 10 ctr. węgla.

Bal maskowy urządzony staraniem Miejskiego Komitetu Obyw. do walki z bezrobociem w hotelu Basta wywołał duże zainteresowanie. Dużo było ładnych i pomyslowych masek. Kasowo bal udał się również, gdyż czysty dochód z imprezy wyraża się w cyfrze 800 zł.

Jubileusz ks. prob. Klitsche w Pakości.



Ks. prob. E. Klitsche

Dnia 15 lutego obchodzi ks. proboszcz Edmund Klitsche w Pakości srebrny jubileusz kapłaństwa. Jubilat urodzony 23 października 1889 r. w Mchach, pow. śremskiego, po ukończeniu gimnazjum, studia teologiczne odbywał w Poznaniu i Gnieźnie. Jako wikariusz pracował w Obornikach i Środzie, a w r. 1916 był przekazany jako nadliczbowy kapelan przy kościele nadwornym w Dreźnie z obowiązkiem duszpasterstwa Polaków w królestwie saskim. Po dwóch latach wrócił ks. Klitsche na stanowisko wikariusza w Inowrocławiu. Stąd w r. 1923 przechodzi jako proboszcz do Dębnicy pod Gniezno, a w r. 1931 na probostwo w Pakości. Po śp. ks. Kurzawskim i śp. ks. Kiełczewskim jubilat pieczołowita troską otacza swą parafię i cieszy się jej głębokim uznaniem.

KRUSZWICA. Złote gody małżeńskie obchodzili pp. Siarkowscy. Jubilatom „Szczęść Boże”

Dźwiękowe kino „Ziemowit”: „Czarodziej — Tokaj — Miłość”

KRUSZWICA. W sali hotelu p. Rucińskiego odbyło się roczne walne zebranie Nadgopl. Tow. i szczelarzy. Zebranie zagał prezes p. Jul. Czosnowski. Wybrano prezydium zebrania w składzie pp. J. Czosnowski przewodniczący, Kostrzak i Badyńska ławnicy oraz Andrzej Szymczak protokółant. Sprawozdania kolejno zdali członkowie zarządu. W wyborach do zarządu prezesem nadal został p. J. Czosnowski, sekretarzem p. Spioetstößer, skarbnikiem p. Andrzej Szymczak, wiceprez. p. Zamertek oraz pp. burm. Borowiak i M. Skowron — ławnicy. Kom. rew. pp. Kamiński, przewod., Janroziak i J. Szczechowski.

STRZELNO. (mk) Stanowisko naczelnika poczty objął p. Droszcz Stanisław, kontroler z Urzędu Pocz. w Ostrowie Wlkp.

MOGIŁNO. (mk) Kino Bałtyk — „Baron cygański”

W maj. Jeziora Wielkie wybuchł świerzb koński. Władze wydały odpowiednie zarządzenia.

KWIECISZEWO, pow. Mogiła. (mk) Występ zimowy urządziło Tow. gimn. Sokół, który cieszył się poparciem miejscowego społeczeństwa. Drużyna wykonała udatnie kilka piramid, ćwiczenia wolne i lekkoatletyczne.

ŻNIN. Przy wykonywaniu swych czynności młynarskich p. Abraham w Rogowie spadł z drabiny i uległ zwichnięciu ręki oraz kontuzjom na całym ciele.

Związek Oficerów rezerwy na ostatnim walnym zebraniu dokonał wyboru zarządu: prezes p. kpt. Graczyk, zast. pp. ppor. Gross i Zataj, sekr. ppor. Śliwa, skarbn. ppor. Wł. Schmidt. Komisja rewiz. pp. Krauze, inż. Tuchałka i Katafiasz. Delegh. na zjazd wybrano p. kpt. Kittla.

Na walnym rocznym zebraniu KSMM. w Żniniu, któremu przewodniczył ks. prob. Hoffmann, wybrano zarząd w nast. składzie: pp. Kaz. Przybył prezes, J. Świtalski zast., R. Derech sekr., Kubicki zast., F. Walczak skarbnik, L. Świtalski bibliot., W. Kurdelski zast., St. Mokracki naczelnik, K. Lisiecki zast., Permoda gospodarz, Lewandowski zast.

Na szosie pod Słabowem wpadł pod samochód bekoniarni z Gniezna p. M. Zdrojewski ze Żnina i wskutek tego doznał złamania prawej nogi. Odstawiono go do szpitala powiat. Dochodzenia w toku.

W Cerekwicy (pow. Żnin) odbył się ślub p. A. Chrusza z Czerniewia z p. J. Wojciechowską z Cerekwicy.

Na łono Kościoła katolickiego przeszedł Niemiec H. Pufal w Bożacinie (pow. Żnin), który wstąpił w związek małżeński z Joanną Grajkowską w Budziszawiu.

GNIEZNO. (fb) Dotychczasowy komendant P. P. w Lubowie, przodownik p. Eichler, przeniesiony został do Gniezna, a na

jego miejsce mianowano przodownika p. A. Bluchowskiego z Gniezna.

P. Franc. Zieliński z Gniezna uzyskał ra Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elek. w Poznaniu dyplom technologa z prawem I kat. w służbie państwowej.

Srebrny jubileusz pożycia małżeńskie-go obchodził 2 bm. p. Czesław Przyłucki wraz ze swą małżonką Bronisławą z Konadów. Na intencję zanych Jubilatów odprawiona została msza św. w kościele św. Trójcy.

W Klecku - Kolonia wybuchł pożar w zagrodzie rolnika p. Władysława Sochy, który strawił stodołę wraz z przybudówką, szopę ze słomą oraz maszyny i narzędzia rolnicze. Pogorzelec oblicza straty na 5000 złotych.

W Powidzu odbyło się pod przewodnictwem ks. Zielińskiego walne zebranie chóru Kościelnego. Po sprawozdaniach zarządu i udzielono absolutorium wybrano nowy zarząd w skład którego wchodzi pp.: prezes Józef Szuklarek, sekretarz Edm. Grochowiak, skarbn. Józef Pospiech.

OSTRÓW WŁKP. (lj) Sąd okręgowy z Ostrowa na sesji wyjazdowej z Ostreszowice, rozpatrywał onegdaj głośną swego czasu sprawę lekarza dr. Rauthausa i dr. Radeka, oskarżonych o nieumyślne spowodowanie śmierci śp. Jadwigi Muszalskiej z Zajaczków (pow. Kępno). Po przesłuchaniu 24 świadków, którzy potwierdzili w głównej mierze winę dr. Rauthausa, tudzież po wysłuchaniu opinii biegłych — profesorów Uniwersytetu Poznańskiego — dr. Kowalskiego, dr. Zuralskiego i dr. Laguny, sąd skazał dr. Rauthausa na karę 1 roku więzienia z zawieszeniem na okres lat 3, oraz na ponoszenie kosztów sądowych; dr. Radek uwolniony został od winy i kary.

OSTRÓW. (lj) Ub. niedzieli odbył się w Teatrze Miejskim w programie „Dnia Pięśni” koncert chórów szkolnych, do którego stanęło 10 chórów szkół ostrowskich, liczących ogółem 1.500 śpiewaczek i śpiewaków. Na program złożyły się wyłącznie piękne nasze kolędy, z których dużo było mało znanych szerszemu ogółowi społeczeństwa.

W drodze do apteki po lekarstwo zmarł.

Świecie. (t) W środę, 9 bm. rano około godziny 9-tej znaleziono na drodze, prowadzącej z Lubani Lipin przez Stążkę w kierunku Bukówca, martwe zwłoki rolnika **Franciszka Cebuli**, zam. w Lubani Lipiach, liczącego lat 63. Pierwotne oględziny zwłok nie wykazały

żadnych śladów gwałtownej śmierci i zmarł on niewątpliwie nagle. Okazało się, iż C. znajdował się w drodze do Bukówca, do apteki po odbiór zapisanych lekarstw. Niestety, nie odszedł daleko od swych zabudowań, gdy spotkała go śmierć w drodze.

ŚWIECIE. (t) Do centralnych województw wybiera się ze Świecia kilku czeladników rzeźniczych, bezrobotnych, po zapoznieniu się z komunikatem wydanym w tej sprawie przez pomorską izbę rzemieślniczą. Odczytanie tego komunikatu nastąpiło na walnym zebraniu Tow. Czeladzi Rzeźniczej w dniu 6 bm. przy bardzo licznych udziale członków. Należy dodać, że walne zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie roczne starego zarządu, a następnie dokonano wyboru nowego. Prezesem został wybrany p. Franciszek Stusiński, zast. p. Fr. Wirkowski, sekr. p. A. Manikowski, zast. p. K. Wachowski, skarbn. p. Tad. Orkiszewski, zast. p. J. Radzikowski.

WEJHEROWO. (a) W końcu ub. tygodnia zgłosił niej. eliks Litza z Wiczlina (pow. morski), że w lesie pomiędzy Wiczlinem a Chylonią napadnięty został przez nieznanego sprawcę, który mu zadał cios nożem w lewe przedramię. W wyniku z miejscowych dochodzeń policyjnych ustalono, że Litza napadł sfinnował. Sprawa przedstawia się następująco: Pomiedzy Litza i jego sąsiadem Stefanem Gałaszewskim z Wiczlina istnieje cicha nienawiść z powodu podejrzewań L. o utrzymywaniu przez G. stosunków z jego żoną. Danego dnia obaj przed wieczorem wyszli z Cisowej do Wiczlina i gdy byli w lesie L. zaproponował Gałaszewskiemu urzędnie młodogo dębca na pałak do piły. Gdy G. mocował się z wyrwaniam młodego dębu — L. zniemacka zadał mu jakimś narzędziem kilka ran w głowę i rękę z których dwie na głowie są dość poważne. G. uniknął dalszych ciosów, ratując się ucieczką. Gdy L. dowiedział się, że G. zamierza sprawę zgłosić w policji, sam zadał sobie ranę w lewe przedramię i zgłosił o napadzie na niego. W rękawie marynarki Litza ustalono aż trzy dziury, z czego wvnika, że nie miał on odwagi od razu silnie się uderzyć ostrym narzędziem w przedramię, a dopiero za trzecim razem lekko się skaleczył. W toku jest obecnie dochodzenie przeciwko Litza nowi.

Kino Casino wyświetla: „St. ka o życie”, Apollo: „W sieci wywiadu”

TCZEW. (as) Starogardzki s. o. na sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał sprawę karną kupców żydowskich Joska, Chila, Mińskiego z Łodzi i Mendla Kopera z Warszawy, którzy wysyłając z Polski do Londynu paczki zawierające towary o wartości 377 zł każda, wprowadzili władze celne

w błąd deklarując zawartość paczki tylko na 50 zł. Oszustwo odkryto na poczcie w Tczewie. W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok skazujący żydów Joska, Chila, Mińskiego na 4 tygodnie aresztu i 60 zł grzywny z ewtl. zamianą na 6 dni aresztu zastępczego, a Mendla Kopera na 2 tygodnie aresztu i 40 zł grzywny z zamianą na 4 dni aresztu zastępczego.

Naczelnikiem sądu grodzkiego w Tczewie mianowany został obecnie sędzia grodzki z Gdyni p. Jerzy Bakowski, znany i powszechnie ceniony przez tut. społeczeństwo z lat ubiegłych.

Na tut. dworcu kolejowym w ub. wtorek przytrzymało i odstawiono do dyspozycji władz prokuratorskich 35-letnią Marię Orłowską z Warszawy, która do Sopot usiłowała przemyć 640,30 zł.

WABRZEŃCZO. Kino „Słońce” wyświetla podwójny program „Prawo młodości” i „Za kulisami sławy”

W sali hotelu Pod Białym Orłem odbyło się zebranie organizacyjne b. uczestników strajków szkolnych na Pomorzu w latach 1906-07. Na zebranie przybył prezes zarządu głównego b. poseł na sejm p. Józef Mazur z Grudziądza. Zebranie zagał p. Jaroszewski. Na przewodniczącego wybrano p. Mazura, na sekr. p. Cwiklińskiego, na asesorów pp. Zydorczakowa i Reiwera. Obszerny referat organizacyjny wygłosił p. Mazur. Po dyskusji nad referatem przystąpiono do wyboru zarządu lokalnego koła b. uczestników strajków szkolnych. Do zarządu weszli pp.: prezes Lewandowski Julian, wiceprez. Zydorczakowa, sekr. Jaroszewski Stan., skarbn. Reiwier Wł. Na ławników wybrano pp. Zarebskiego i Ciesielskiego.

CHELMNO. W czwartek 3 bm. odbyło się w lokalu p. Winiarskiej walne zebranie Tow. Kupców Samodz., które zagał prezes radca Chmurzyński. Protokół z ost. zebr. odczytał sekr. Wierzbowski. Sprawozdania ze zjazdu delegatów Tow. Kupieckich w Bydgoszczy złożyli pp.: radca Chmurzyński, Hądziłki i Filarski. Sprawozdawcy zgodnie wyrażali się z uznaniem o zgotowanym im przyjęciu ze strony Tow. Kupców Samodz. w Bydgoszczy. Po wyborze prezydium walnego zebrania z pp. P. Muchowskim marszałkiem, Wardzińskim protokółantem na czele, przystąpiono do sprawozdań, z których wynika, że towarzystwo liczy 61 członków i 1 honorowego, stan kasy, dochód 1171,03 zł, rozchód 946,73 zł, saldo 224,30 zł.

Mimo trudności gospodarczych towarzystwo to coraz lepiej się rozwija, co jest główną zasługą ustępującego zarządu. Po udzieleniu absolutorium wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Chmurzyński prezes, Filarski Aleks i Muchowski Brun. wiceprezesi, Wierzbowski sekr., Trykowski Alfons skarbn., Zieliński Szcz. zast. sekr., Puczyński, dyr. Kubicki, Szczesny, Skierski, (Chmurzyński Maks i Golebiewski Zygmlawnicy, Badziąg Marian, Wardziński i Marchlik J. komisja rew., dyr. Kubicki i Zieliński Szcz. sąd koleżeński, Cwikliński, Bukowski, Prełowski T., Majewski i Balicki Paweł poczet sztandarowy.

CHELMŃA. (e) W dniu 16. 1. odbyło się w Chełmży walne zebranie cechu rzeźniczo-wędliniarskiego. Zebraniu przewodniczył starszy cechu v. Kozłowski. Po złożeniu przez zarząd sprawozdania rocznego, udzielono mu absolutorium. Do nowego zarządu weszli pp. B. Kowalski, Józef Urbański i Józef Feeser. Po uchwaleniu nowego budżetu wręczono nowemu czeladnikom pp. Janowi Krzyżyskiemu i Tadeuszowi Falkowskiemu karty czeladnicze.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski” na LUTY oraz ogłoszenia po cenach najniższych. Każdy abonent „Dziennika Bydgoskiego” otrzyma piękny kalendarz książkowy na rok 1938 bezpłatnie. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360. Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

TCL Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarte od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Repertuar kin:

Apollo: „Atak o świącie”

Gryfi: „Królowa przedmieścia”

Orzeł: „Robin Hood z El Dorado”

Polski Biały Krzyż urzędują w niedzielę, 13 bm. w Kasynie Obywatelskim w górnych salach „Europy” dancing-bridż. Dochód przeznaczony na oświatę żołnierza.

Z sali sądowej. Przed sądem grodzkim odpowiadała niej. Wanda Konieczna (Spichrzowa 28), oskarżona o zniewagę i pobicie swej sąsiadki Anny Olszewskiej. W wyniku rozprawy sąd skazał oskarżoną na 3 miesiące aresztu. — Przed sądem grodzkim odpowiadał również obywatel grudziądzki p. Feliks Rink za usunięcie zajętych przez komornika sądowego p. Dobrzańskiego rzeczy. Sąd skazał oskarżonego na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem. — Na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem skazał sąd grodzki niej. Klarę Falkowską, która swemu przegdanemu znajomemu L. W. z Nowego Skradka z kieszeni marynarki portfel z zawartością 41 zł.

Z działalności komitetu Zimowej Pomocy bezrobotnym. W tych dniach bawiła w Grudziądzu komisja woj. komitetu zimowej pomocy bezrobotnym w osobach przewodn. woj. wydziału wykonawczego dr. Szeligi, zast. sekretarza Sigurskiego i insp. Jasińskiego, która przeprowadziła kontrolę działalności tut. komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Komisja stwierdziła dowody kasowe za czas od 1 grudnia 1937 r. do 31 stycznia 1938 r. według zapisów uskutecz-nionych w księdze głównej i w księdze materiałowej i stwierdziła zgodność zapisów w księgach z przedstawionymi dowodami.

Komedia muzyczna. W sobotę 12 i w niedzielę 13 bm. odbędą się w teatrze miejskim przedstawienia wesołej komedii muzycznej pt. „Zmieniam pleć” z udziałem asów operetki warszawskiej pp. Elny Glistedt, Oli Obarskiej, Wojciecha Wojtewskiego i Włodzimierza Ziombińskiego. W niedzielę specjalne przedstawienie popołudniowe o godz. 16 po cenach znizonych. Początek przedstawień wieczornych o godz. 20-ej.

Tow. Kupców Samodzielnych w Grudziądzu przy stole obrad. W tych dniach odbyło się zebranie Tow. Kupców Samodz. pod przewodnictwem prezesa p. Mazura. Na wstępie sekretarz p. Szubarga odczytał obszernie sprawozdanie z przebiegu kongresu kupiectwa pomorskiego i zjazdu delegatów w Bydgoszczy, odbytego 16 stycznia bież. roku. Z kolei prezes p. Mazur wygłosił referat informacyjny o t. zw. małej reformie podatkowej dot. świadectw przemysłowych, częściowej nowelizacji podatku przemysłowego i dochodowego. Następnie podano do wiadomości członków, że sekretariat tow. jest w posiadaniu polskiego ustawodawstwa dewizowego i udziela w tej sprawie zainteresowanym członkom informacji. W dyskusji poruszono szereg aktualnych spraw m. in. postanowiono zwołać specjalne zebranie i zaprosić nac. Urzędu Skarbowego, celem przedstawienia bolączek podatkowych kupiectwa tutejszego. Przybyły w międzyczasie na zebranie prezes Związku p. poseł Marchlewski udzielił wyjaśnień odnośnie spółek udziałowych ze zmiennym kapitałem. Po wyzerpaniu porządku obrad solwował p. prezes zebranie hasłem „Cześć chrześcijańskiemu kupiectwu”.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 11 lutego 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Objawienie N. M. P. w Lourdes.
Jutro: Siedmiu św., zał. Zgr. Serw.
Wschód słońca o godzinie 7.25.
Zachód słońca o godzinie 17.04.

Nocny dyżur pełnia apteki:

„Radziecka” — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska” — Jakubskie Przedmieście.

— II —

Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.
Telefon nr 15-46 posiada przedstawicieli
stw. „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.
Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19

— II —

REPERTUAR KIN:

Aria: „Hrabina Władimow”.
As: „Skłamałam”.
Mars: „Tarzan i zielona bogini”.
Świt: „Ubóstwana”.

— II —

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Chata za wsią”.

Najbliższe przedstawienie wspaniałej tej sztuki-wodewilu odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 20-tej. Pełna czaru treść, uroczą muzyka, doskonała gra artystów i barwne kostiumy stwarzają z tego przedstawienia widowisko pierwszorzędnej jakości, które na długo tkwi w pamięci widzów. Mimo wielkiego powodzenia sztuki, dyrekcja teatru, chcąc wszystkim uprzystępnić obejrzenie dzieła J. I. Kraszewskiego, obniża już ceny na niedzielne przedstawienie, które wycenią będą od 25 gr do 2,10 zł.

Ostatnie przedstawienie komedii „Gdzie diabeł nie może” przed wielkim objazdem po całym Pomorzu.

Na niedzielnej popołudniówce zostaje wystawiona po raz ostatni przed wielkim objazdem po całym Pomorzu — doskonała komedia, ciesząca się rekordowym powodzeniem p. t. „Gdzie diabeł nie może” Romana Niewiarowicza. Treść komedii, zaczerpnięta z dziedziny bezrobocia w świecie lekarskim, czyni sztukę aktualną i interesującą, a doskonały dowcip i niesamowite sytuacje stwarzają beztroską atmosferę wśród widzów. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

Celem uniknięcia natłoku przy kasie, uprasza się o wczesne nabywanie biletów w drogerii „Foto-Szady”, Rynek Starom. 33.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Piątek 11 bm. godz. 20 Toruń: przedstawienie wojskowe „Chata za wsią”.
Sobota 12 bm. godz. 20 Toruń: „Kajus Cezar Kaligula”.
Niedziela 13 bm. Toruń: godz. 16 „Gdzie diabeł nie może”, godz. 20 „Chata za wsią”.

— II —

W sobotę, dnia 12 lutego br. o godzinie 10-ej zostanie odprawione w kościele Panny Marii nabożeństwo żałobne za duszę śp. Karola Huberta Rostrowskiego, znakomitego dramaturga i wielkiego obywatela.

Msza św. żałobna zakupiona jest przez Teatr Ziemi Pomorskiej, który na powyższe nabożeństwo gorąco zaprasza całe społeczeństwo Torunia.

Ze sportu.

O mistrzostwo okr. pom. KPW w grach sportowych.

W niedzielę, dnia 13 bm. w hali Okręgowego Ośrodka WF odbędą się zawody międzyogniskowe Kolejowego Przystosowania Wojskowego o mistrzostwo okręgu pomorskiego w grach sportowych. Rozgrywki odbędą się w trzech klasach: siatkówka męska, żeńska — klasa starszych, siatkówka męska — klasa młodszych i koszykówka. Udział weźmie 20 drużyn z Gdyni, Tczewa, Bydgoszczy, Grudziądza, Chojnic i Torunia.

Ku czci patrona św. Błażeja.

UROCZYSTE NABOŻENSTWO I WALNE ZEBRANIE CECHU RZEŹNICKO-WĘDLINIARSKIEGO W TORUNIU.

Jak już krótko donosiliśmy, przed kilku dniami Cech Rzeźnicko-Wędliniarski w Toruniu obchodził tradycyjnym zwyczajem uroczystość ku czci patrona rzemiosła rzeźnickiego św. Błażeja.

Uroczystość rozpoczęła się wysłuchaniem nabożeństwa w bazylice św. Jana, w którym wzięli udział b. licznie przedstawiciele władz oraz członkowie z rodzinami. Mszę św. odprawił ks. Kiedrowski, po czym, od stóp ołtarza wygłosił podniosłe kazanie, w którym m. in. wspominał o zaobserwowanym gorącym przywiązaniu członków Cechu do wiary ojców i tradycji. Uroczystość w kościele zakończyła się udzieleniem błogosławieństwa wszystkim członkom Cechu oraz ich rodzinom.

Po południu w sali „Czerwonej” Dworu Artusa odbyło się doroczne walne zebranie Cechu, które zaszczylił swą obecnością przedstawiciele władz i urzędów.

Obrazy zagał starszy Cechu p. Poznański. Na wstępie odbyło się tzw. „wyzwolenie” 5 uczni, do których w serdecznych słowach przemówił starszy Cechu, udzielając im wskazówek na dalszą drogę życia. Po wpisaniu do ewidencji uczniowskiej 4 adeptów rzeźnickich, obszernie sprawozdanie ze zjazdu przedstawicieli cechów w Poznaniu złożył p. Gniewkowski, omawiając szczegółowo sprawę tworzącej się z udziałem cechów całej Polski Spółdzielni Eksportowej Przetworów Miesnych, w której to sprawie zabrał głos również st. Cechu, wskazując na konieczność solidarnej współpracy w tej akcji, co zebrani jednomyślnie zaakceptowali.

W komunikatach omawiano sprawy podatku obrotowego i dochodowego.

Dalszym obradom przewodniczył p. Meller. Ze sprawozdań członków zarządu wynika, że Cech rozwija się b. pomyślnie. Według bilansu kasowego obrót wyniósł 4900 zł. Komisja rewizyjna podkreśliła, że zarząd b. oszczędnie gospodarzył i wniosła o udzielenie absolutorium, co zebrani jednomyślnie uchwalili.

Po udzieleniu absolutorium przystąpiono do wyborów uzupełniających zarządu, który pozostał w tym samym składzie z p. st. Cechu Poznańskim na czele. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Cybula i Jabłoński

Piotr. Do pocztu sztandarowego wybrano pp.: Stachowiaka, Królikowskiego i Plaskiewiczza. Do sądu polubownego pp. Trelichle- ra, Stachowiaka, Gniewkowskiego, Lasza, Katarzyńskiego i Raciniewskiego.

Budżet na rok 1938 uchwalono w kwocie 5500 zł. W wolnych głosach omówiono kilka spraw natury zawodowej, po czym starszy Cechu hasłem „Cześć Rzeźnictwu” solwował zebranie.

Wieczorem odbyła się w „białej sali” Dworu Artusa, przybranej dwoma szandarami cechowymi, dyplomem 600-lecia oraz drzewkami — wspólna kolacja dla członków i ich żon oraz zaproszonych gości. Zasiadłych do stołu gości powitał na wstępie w serdecznych słowach st. c. Poznański. W odpowiedzi na powitanie zabrał głos ks. proboszcz Ziemiński, dziękując serdecznie za zaproszenie, wyrażając swe uznanie dla panującej na sali harmonii, co stanowi o dodatnim pielegnowaniu ducha koleżeńskości — po czym wniósł toast na cześć Cechu. W imieniu żon mistrzów przemawiała p. Poznańska, dziękując zarządowi za urządzenie wieczorku, który daje możliwość żonom spędzenia miłych chwil, po czym wyraża swą radość z obecności duchowieństwa, wznosząc toast na ich cześć. Członek zarządu Gniewkowski w przemówieniu swym podniósł wytrwałą i trudną współpracę żon w zawodzie, którą to współpracę umożliwiającą dodatni rozwój przedsiębiorstwa jak również rzemiosła rzeźnickiego, po czym wznosi toast na cześć pań.

P. Teodor Katarzyński wyraził w imieniu członków uznanie dla harmonijnej współpracy członków Cechu, która stanowi podstawę dobra zawodu a tym samym i państwa polskiego, wznosząc toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Pana Prezydenta i marsz. Śmigłego-Rydza. W końcu zabrał głos p. Lasz, wskazując na potęgę państwa polskiego, nad zwiększeniem której winni wszyscy obywatele współpracować; po czym zainicjował doraźną zbiórkę na FOM, która przyniosła 80 zł.

Po zakończeniu kolacji przeszli obecni na wielką salę, gdzie odbył się wieczorek taneczny w zamkniętym kółku, zapoczątkowany polonezem. Bawiono się obojętnie przy tańcach, przeplatanych różnymi niespodziankami do wczesnego rana.

Ohydny morderca z Książek zawiśnie na szubienicy.

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa odwoławcza Stanisława Brylskiego, skazanego dnia 5 listopada ub. roku na karę śmierci.

Jak wówczas wynikało z rozprawy, Brylski wraz z niej. Szellerem miał zamiar udać się do Niemiec, w drodze jednak zamordował Szellera i zwłoki jego

wrzucił do torfowiska, a głowę do pobliskiego bagna w Książkach pod Wąbrzeźnem.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Obrońca Brylskiego, adw. Puciata z Torunia zapowiedział kasację.

Wojskowy motocykl wpadł na kompanię wojska.

W dniu wczorajszym o godz. 6,15 na ulicy Wały wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego przebieg był następujący.

W stronę Bydgoskiego Przedmieścia zdążył kierowany przez szeregowca motocykl wojskowy, którym jechali dwaj oficerowie.

W pewnej chwili z niewyjaśnionych przyczyn motocykl wpadł na kompanię

wojska, która maszerowała w stronę Szosy Chelmińskiej. Motocykl się przewrócił i pasażerowie wypadli na jezdnię. Jak okazało, jeden z żołnierzy odniósł bardzo poważne obrażenia cieleśne i trzeba było go odwieźć do szpitala wojskowego.

Dochodzenia przeprowadza żandarmeria.

Wielka parada przed cesarzem Japonii.



Na placu parad w Yoyogi pod Tokio cesarz Japonii dokonał przeglądu wojska, w liczbie 17 tysięcy żołnierzy. Na zdjęciu cesarz w otoczeniu generałów przejeżdża przed frontem zebranych do parady oddziałów.

Kronika Włocławska

O tych, którym najbardziej potrzeba pomocy.

We Włocławku istnieje szkoła specjalna (ul. Królewiecka 112), do której uczęszczają dzieci nierozwijające się w należyty stopniu i posiadające pewne braki psychiczne. Rekrutują się one przeważnie ze sfer robotniczych, ludzi biednych, którzy nie mogą nie tylko ubrać odpowiednio swych dzieci, ale nawet żywić. W tym celu z inicjatywy p. starościny Gajzlerowej, p. dr. Piaseckiego i inspektora szkolnego p. Franciszka Kubiaka odbyło się w dniu 30 stycznia w starostwie zebranie organizacyjne koła, mającego nieść pomoc dzieciom Szkoły Specjalnej. Do zarządu weszli p. dr. Piasecki, p. starościna Gajzlerowa, p. Kontnik i p. Zielski. Na zebraniu zgłoszono kilka deklaracji na członków. Na zakończenie p. dr. Piasecki zaapelował, by wszyscy obecni na zebraniu starali się pozyskać jak najwięcej członków, co umożliwi należyty rozwój i spowoduje intensywną działalność Koła Opiekuńczego przy Szkole Specjalnej. (W)

— X —

W 18-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza.

Staraniem zarządu okręgu pomorskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej odbędzie się w dniu 13 bm., o godz. 11 w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu akademii, celem uczczenia 18 rocznicy odzyskania dostępu do morza.

Głównym punktem programu będzie wręczenie p. wojewodzie Raczkiewiczowi czeków symbolicznych ze zbiorów na Fundusz Obrony Morskiej oraz odczyt komandora Kłossowskiego pt.: „Zagadnienie marynarki wojennej”.

— II —

Kongres bezbożników odbędzie się jednak w Londynie?

Londyn, (KAP). „The Catholic Times” dowiaduje się, że tegoroczny kongres bezbożników odbędzie się jednak w Londynie. Dla zamaskowania istotnych tendencji hasłem kongresu będzie „pokój i wolność”. Obrady, których dokładny program podaje wspomniany tygodnik, odbywać się będą w dniach 9-12 września rb. w Conway Hall. Głównymi referentami kongresu będą osławiony dr Terwagne, prezes unii światowej wolnomyślicieli i wielki mistrz masonerii belgijskiej profesor Levy z uniwersytetu londyńskiego, profesor Hogden z uniwersytetu w Aberdeen oraz niewymienieni z nazwiska przedstawiciele ateistów sowieckich i czechosłowackich. W dalszym programie kongresu są sprawozdania z ruchu bezbożniczego w Chinach, Południowej i Zachodniej Afryce, Belgii, Francji, Polsce i Rosji Sowieckiej. **Specjalne posiedzenie kongresu poświęcone ma być sprawie „grózb Watykanu”.** (P. Terwagne to pewnie żyd, bo żyd, wolnomyśliciel i mason, to elementy, które zawsze idą w parze!)

17 referatów polskich na Międzynarodowym Kongresie Ogrodniczym w Berlinie.

XII Międzynarodowy Kongres Ogrodniczy w Berlinie, jaki odbędzie się w roku bieżącym, przyznał Polsce 17 referatów. Referentami z ramienia Polski będą: dr Marian Górski, prof. Seweryn Dziubałowski, dr doc. Stanisław Wóycicki, dr Marceł Rożański, prof. Emil Chroboczek, dyr. Antoni Wróblewski, prof. Włodzimierz Goraczowski, prof. Piotr Hoser, dyr. Józef Machlejd, prof. dr Kazimierz Rouppert, dr Ludwik Kaznowski, dr Wacław Dąbrowski, inż. Maria Kuropatwińska, red. Zygmunt Helwig, dyr. Wacław Zembal, mag. Aleksander Girdwoy i dr Jerzy Wierzbowski.

Kongres powierzył również Polsce referat z zakresu szkółkarstwa na plenum Kongresu oraz zwróciło się o wyznaczenie przewodniczącego do sekcji 17-tej (zagadnienia, dotyczące fizjologii roślin).

— II —

ŻYCZLIWA RADA.

— Moja droga, powiedz mi, co mam robić, żeby mój mąż zostawał wieczorem w domu?
— Co robić? Po prostu — wychodź sama!

Z Wielkopolski i Pomorza

NASZ SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Znowroczlan.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19

Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych mieści się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17-19 tej

Biblioteka Kolejow. Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19 tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i noc.

Nocny dyżur apteczny pełni apteka „Pod Lwem”.

Repertuar kin:

Słońce: „Kaprys milionera”

Stylowe: „Walka o złote pola”

Świt: „Rok 107 wzywa pomocy”

Matwy: „Ogród Al'acha”

Walne zebranie cechu krawieckiego zagał starszy cechu p. Osmałowski. Na podstawie sprawozdania stwierdzono, że rok ubiegły w porównaniu z poprzednim był dla cechu bardziej pomyślny. W obszernym programie pracy były ponadto odczyty z dziedziny zawodowej. Cech liczy obecnie 35 członków. Saldo kasowe na 1938 rok wynosi 58,98 zł. Uchwalono wpłacić 50 zł w formie darowizny Chrześcijańskiej Kasie Bezpłatowej.

Dancing kota kobiecego LOPP odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm. w hotelu „Pod Lwem”. Dochód przeznaczony na rozbudowę lotniska.

O usamodzielnienie żeńskiego gniazda Tow. gimn. Sokół. W lokalu kawiarni „Promień” odbyło się zebranie informacyjne członkiń Sokola, które zagała wiceprezesa p. Kisielnicka, wyjaśniając, że powodem zebrania jest powzięcie decyzji w sprawie usamodzielnienia gniazda żeńskiego. Po ożywionej dyskusji, w której m. in. zabrał głos przybyły na zebranie prezes p. dr. Znaniecki, postanowiono dotychczasowy oddział rozwiązać i zwołać konstytucyjne zebranie celem utworzenia nowego, samodzielnego gniazda żeńskiego. Sprawy organizacyjne obszernie omówiła przewodnicząca O. W. S. p. inż. Piętkowa. W dyskusji zabierały głos pp. drowa Znaniecka, dyr. Tokarska, Dzirchówna oraz dyr. Mrówczyńska, która przy okazji podziękowała Sokolicom ćwiczącym za upominek, jaki jej w darze złożyły, zapewniając za swej strony, że mimo złożenia prezesury, będzie nadal opiekować się nimi. P. dyr. Tokarska podała do wiadomości, że sekcja młodzieżowa przyznała Sokolicom na dożywianie w świetlicach jeden worek maki, jedną skrzynię kawy i 10 ctr. węgla.

Bal maskowy urządzony staraniem Miejskiego Komitetu Obyw. do walki z bezrobociem w hotelu Basta wywołał duże zainteresowanie. Dużo było ładnych i pomysłowych masek. Kasowo bal udał się również, gdyż czysty dochód z imprezy wynosił 800 zł.

Jubileusz ks. prob. Klitsche w Pakości.



Ks. prob. E. Klitsche

Dnia 15 lutego obchodził ks. proboszcz Edmund Klitsche w Pakości srebrny jubileusz kapłaństwa. Jubilat urodzony 23 października 1889 r. w Mehach, pow. średzkiego, po ukończeniu gimnazjum, studia teologiczne odbywał w Poznaniu i Gnieźnie. Jako wikariusz pracował w Obornikach i Środzie, a w r. 1916 był przekazany jako nadliczbowy kapelan przy kościele nadwornym w Dreźnie z obowiązkiem duszpasterstwa Polaków w królestwie saskim. Po dwóch latach wrócił ks. Klitsche na stanowisko wikariusza w Inowrocławiu. Stąd w r. 1923 przechodzi jako proboszcz do Dębicy pod Gniezno, a w r. 1931 na probostwo w Pakości. Po śp. ks. Kurzawskim i śp. ks. Kielczewskim jubilat pieczołowitą troską otacza swą parafię i cieszy się jej głębokim uznaniem.

KRUSZWICA. Złote gody małżeńskie obchodzili pp. Siarkowscy. Jubilatami „Szczęść Boże”.

Dźwiękowe kino „Ziemowit”: „Czardasz — Tokaj — Miłość”.

KRUSZWICA. W sali hotelu p. Rucińskiego odbyło się roczne walne zebranie Nadgopl. Tow. Iszczelarzy. Zebranie zagał prezes p. Jul. Czosnowski. Wybrano prezydium zebrania w składzie pp. J. Czosnowski przewodniczący, Kostrzak i Badyna ławnicy oraz Andr. Szymczak protokółant. Sprawozdania kolejno zdali członkowie zarządu. W wyborach do zarządu prezesem nadal został p. J. Czosnowski, sekretarz p. Sploettstößer, skar. p. Andr. Szymczak, wicepr. p. Zamertyn oraz pp. burm. Boroziak i M. Skawron — ławnicy. Kom. rew. pp. Kamiński, przewod., Jamroziak i J. Szczechowski.

STRZELNO. (mk) Stanowisko naczelnika poczty objął p. Droszcz Stanisław, kontroler z Urzędu Poczty w Ostrowie Wlkp.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk — „Baron cygański”.

W maj. Jeziora Wielkie wybuchł świerzb koński. Władze wydały odpowiednie zarządzenia.

KWIECISZEWO, pow. Mogilno. (mk) Występ zimowy urządziło Tow. gimn. Sokół, który cieszył się poparciem miejscowego społeczeństwa. Drużyna wykonała udane kilka piramid, ćwiczenia wolne i lekko-atletyczne.

ŻNIN. Przy wykonywaniu swych czynności młynarskich p. Abraham w Rogowie spadł z drabiny i uległ zwichnięciu ręki oraz kontuzjom na całym ciele.

Związek Oficerów rezerwy na ostatnim walnym zebraniu dokonał wyboru zarządu: prezes p. kpt. Graczyk, zast. pp. ppor. Gross i Zataj, sekr. ppor. Śliwa, skar. ppor. Wł. Schmidt. Komisja rewiz. pp. Krauze, inż. Tuchoła i Katafiasz. Deleg. na zjazd wybrano p. kpt. Kittla.

Na waln. rocznym zebraniu KSMM. w Żninie, któremu przewodniczył ks. prob. Hoffmann, wybrano zarząd w nast. składzie: pp. Kaz. Przybył prezes, J. Świtalski zast., R. Derech sekr., Kubicki zast., F. Walczak skarbnik, L. Świtalski bibliot., W. Kurdelski zast., St. Mokraci naczelnik, K. Lisiecki zast., Permoda gospodarz, Lewandowski zast.

Na szosie pod Sławowem wpadł pod samochód bekoniarni z Gniezna p. M. Zdrojewski ze Żnina i wskutek tego doznał złamania prawej nogi. Odstawiono go do szpitala powiat. Dochodzenia w toku.

W Cerekwicy (pow. Żnin) odbył się ślub p. A. Chrusta z Czerniewa z p. J. Wojciechowską z Cerekwicy.

Na łono Kościoła katolickiego przeszedł Niemiec H. Pufal w Bożacinie (pow. Żnin), który wstąpił w związek małżeński z Joanną Grajkowską w Budziszawiu.

GNIEZNO. (fb) Dotychczasowy komendant P. P. w Lubowie, przodownik p. Eichler, przeniesiony został do Gniezna, a na

jego miejsce mianowano przodownika p. A. Błuchowskiego z Gniezna.

P. Franc. Zieliński z Gniezna uzyskał na Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elek. w Poznaniu dyplom technologa z prawem I kat. w służbie państwowej.

Srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego obchodził 2 bm. p. Czesław Przyłucki wraz ze swą małżonką Bronisławą z Konradów. Na intencję znacznych Jubilatów odprawiona została msza św. w kościele św. Trójcy.

W Kłecku - Kolonia wybuchł pożar w zagrodzie rolnika p. Władysława Sochy, który strawił stodołę wraz z przybudówką, szopę ze słomą oraz maszyny i narzędzia rolnicze. Pogorzelec oblicza straty na 5000 złotych.

W Powidzu odbyło się pod przewodnictwem ks. Zielińskiego walne zebranie (chóru Kościelnego. Po sprawozdaniach zarządu i udzielono absolutorium wybrano nowy zarząd w skład którego wchodzi pp.: prezes Józef Szkudlarek, sekretarz Edm. Grochowiak, skar. Józef Pospiech.

OSTRÓW WLKP. (lj) Sąd okręgowy z Ostrowa na sesji wyjazdowej z Ostreszowie, rozpatrywał onegdaj głośną swego czasu sprawę lekarza dr. Rauthausa i dr. Radeka, oskarżonych o nieumyślne spowodowanie śmierci śp. Jadwigi Muszalskiej z Zajączków (pow. Kępno). Po przesłuchaniu 24 świadków, którzy potwierdzili w głównej mierze winę dr. Rauthausa, tudzież po wysłuchaniu opinii biegłych — profesorów Uniwersytetu Poznańskiego — dr. Kowalskiego, dr. Żuralskiego i dr. Łaguny, sąd skazał dr. Rauthausa na karę 1 roku więzienia z zawieszeniem na okres lat 3, oraz na ponoszenie kosztów sądowych; dr. Radek uwolniony został od winy i kary.

OSTRÓW. (lj) Ub. niedzieli odbył się w Teatrze Miejskim w programie „Dnia Pięni” koncert chórów szkolnych, do którego stanęło 10 chórów szkół ostrowskich, liczących ogółem 1500 śpiewaczek i śpiewaków. Na program złożyły się wyjątkowo piękne nasze koledy, z których dużo było mało znanych szerszemu ogółowi społeczeństwa.

W drodze do apteki po lekarstwo zmarł.

Świecie, (t). W środę, 9 bm. rano około godziny 9-tej znaleziono na drodze, prowadzącej z Lubani Lipin przez Stążki w kierunku Bukówca, martwe zwłoki rolnika Franciszka Cebuli, zam. w Lubani Lipiach, liczącego lat 63. Pierwotne oględziny zwłok nie wykazały

żadnych śladów gwałtownej śmierci i zmarł on niewątpliwie nagle. Okazało się, iż C. znajdował się w drodze do Bukówca, do apteki po odbiór zapisanych lekarstw. Niestety, nie odszedł daleko od swych zabudowań, gdy spotkała go śmierć w drodze.

ŚWIECIE. (t) Do centralnych województw wybiera się ze Świecia kilku czeladników rzeźniczych, bezrobotnych, po zapoznaniu się z komunikatem wydanym w tej sprawie przez pomorską izbę rzemieślniczą. Odczytanie tego komunikatu nastąpiło na walnym zebraniu Tow. Czeladzi Rzeźniczej w dniu 6 bm. przy bardzo licznym udziale członków. Należy dodać, że walne zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie roczne starego zarządu, a następnie dokonano wyboru nowego. Prezesem został wybrany p. Franciszek Stusiński, zast. p. Fr. Wirkowski, sekr. p. A. Manikowski, zast. p. K. Wachowski, skar. p. Tad. Orkiszewski, zast. p. J. Radzikowski.

WEJHEROWO. (a) W końcu ub. tygodnia zgłosił niej. eliks Litzan z Wiczlina (pow. morski), że w lesie pomiędzy Wiczlinem a Chylonią napadnięty został przez nieznanego sprawcę, który mu zadał cios nożem w lewe przedramię. W wyniku z miejscową wszczętych dochodzeń policyjnych ustalono, że Litzan napadł sfingowo. Sprawa przedstawia się następująco: pomiędzy Litzanem i jego sąsiadem Stefanem Gałaszewskim z Wiczlina istnieje cicha nienawiść z powodu podejrzenia L. o utrzymywanie przez G. stosunków z jego żoną. Danego dnia obaj przed wieczorem wyszli z Cisowej 10 Wiczlina i gdy byli lesie L. zaproponował Gałaszewskiemu urznięcie młodego dębczaka na pałak do pily. Gdy G. mocował się z wyrwaniem młodego dębu — L. znihaćka zadał mu jakimś narzędziem kilka ran w głowę i rękę z których dwie na głowie są dość poważne. G. uniknął dalszych ciosów, ratując się ucieczką. Gdy L. dowiedział się, że G. zamiera sprawę zgłosił w policji, sam zadał sobie ranę w lewe przedramię i zgłosił o napadzie na niego. W rękawie marynarki Litzana ustalono aż trzy dziury, z czego wynika, że nie miał on odwagi od razu silnie się uderzyć ostrym narzędziem w przedramię, a dopiero za trzecim razem lekko się skaleczył. W toku jest obecnie dochodzenie przeciwko Litzanowi.

Kino Casino wyświetla: „St. ka o życie”, Apollo: „W sieci wywiadu”.

TCZEW. (as) Starogardzki s. o. na sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał sprawę karną kupców żydowskich Joska, Chila, Mińskiego z Łodzi i Mendla Kopera z Warszawy, którzy wysyłając z Polski do Londynu paczki zawierające towary o wartości 377 zł każda, wprowadzili władze celne

Mimo trudności gospodarczych towarzystwo to coraz lepiej się rozwija, co jest główną zasługą ustępującego zarządu. Po udzieleniu absolutorium wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Chmurzyński prezes, Filarski Aleks i Muchowski Brun. wiceprezisi, Wierzbowski sekr., Trykowski Alfons skar., Zieliński Szcz. zast. sekr., Puczyński, dyr. Kubicki, Szczyński, Skierski, (Chmurzyński Maks i Gołębiński Zyg., ławnicy, Badiąg Marian, Wardziński i Marchlik J. komisja rew., dyr. Kubicki i Zieliński Szcz. sąd koleżeński, Cwikliński, Bukowski, Prełowski T., Majewski i Balicki Paweł poczet sztandarowy.

CHELMZA. (e) W dniu 16. 1. odbyło się w Chelmży walne zebranie cechu rzeźniczo-wędliniarskiego. Zebraniu przewodniczył starszy cechu p. Kozłowski. Po złożeniu przez zarząd sprawozdania rocznego, udzielono mu absolutorium. Do nowego zarządu weszli pp. B. Kowalski, Józef Urbański i Józef Feeser. Po uchwaleniu nowego budżetu wręczono nowym czeladnikom pp. Janowi Krzyżyskiemu i Tadeuszowi Falkowskiemu karty czeladnicze.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski” na LUTY oraz ogłoszenia po cenach najniższych. Każdy abonent „Dziennika Bydgoskiego” otrzyma piękny kalendarz książkowy na rok 1938 bezpłatnie. Biuro czynne od godz. 8-18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11. Nocny dyżur pełni: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360. Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

TCL Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarte od godz. 11-12 i 17-19 (w soboty tylko do godz. 18).

Repertuar kin:

Apollo: „Atak o świecie”.

Gryf: „Królowa przedmieścia”.

Orzeł: „Robin Hood z El Dorado”.

Polski Biały Krzyż urządza w niedzielę, 13 bm. w Kasynie Obywatelskim w górnych salach „Europy” dancing-bridż. Dochód przeznaczony na oświatę żołnierza.

Z sali sądowej. Przed sądem grodzkim odpowiadała niej. Wanda Konieczna (Spichrzowa 28), oskarżona o zniewagę i pozbicie swej sąsiadki Anny Olszowskiej. W wyniku rozprawy sąd skazał oskarżoną na 3 miesiące aresztu. — Przed sądem grodzkim odpowiadał również obywatel grudziądzki p. Feliks Rink za usunięcie zajętych przez komornika sądowego p. Dobrzańskiego rzeczy. Sąd skazał oskarżonego na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem. — Na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem skazał sąd grodzki niej. Klarę Falkowską, która swemu przegdanemu znajomemu L. W. z Nowego skradła z kieszeni marynarki portfel z zawartością 41 zł.

Z działalności komitetu Zimowej Pomocy bezrobotnym. W tych dniach bawiła w Grudziądzu komisja woj. komitetu zimowej pomocy bezrobotnym w osobach przewodn. woj. wydziału wykonawczego dr. Szeligi, zast. sekretarza Sigurskiego i insp. Jasińskiego, która przeprowadziła kontrolę działalności tego komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Komisja stwierdziła dowody kasowe za czas od 1 grudnia 1937 r. do 31 stycznia 1938 r. według zapisów uskuteczionych w księdze głównej i w księdze materialowej i stwierdziła zgodność zapisów w księgach z przedstawionymi dowodami.

Komedja muzyczna. W sobotę 12 i w niedzielę 13 bm. odbędą się w teatrze miejskim przedstawienia wesołej komedii muzycznej pt. „Zmianiam pleć” z udziałem asów operetki warszawskiej pp. Elny Gilstedt, Oli Obarskiej, Wojciecha Wojtewskiego i Włodzimierza Ziembickiego. W niedzielę specjalne przedstawienie popołudniowe o godz. 16 po cenach znizowanych. Początek przedstawień wieczornych o godz. 20-ej.

Tow. Kupców Samodzielnych w Grudziądzu przy stole obrad. W tych dniach odbyło się zebranie Tow. Kupców Samodz. pod przewodnictwem prezesa p. Mazura. Na wstępie sekretarz p. Szubarga odczytał obszernie sprawozdanie z przebiegu kongresu kupiectwa pomorskiego i zjazdu delegatów w Bydgoszczy, odbytego 16 stycznia bież. roku. Z kolei prezes p. Mazur wygłosił referat informacyjny o t. zw. malej reformie podatkowej dot. świadectw przemysłowych, częściowej nowelizacji podatku przemysłowego i dochodowego. Następnie podano do wiadomości członków, że sekretariat tow. jest w posiadaniu polskiego ustawodawstwa dewizowego i udziela w tej sprawie zainteresowanym członkom informacji. W dyskusji poruszono szereg aktualnych spraw m. in. postanowiono zwołać specjalne zebranie i zaprosić nac. Urzędu Skarbowego, celem przedstawienia bołacek podatkowych kupiectwa tutejszego. Przybyły w międzyczasie na zebranie prezes Związku p. poseł Marchlewski udzielił wyjaśnień odnośnie spółek udziałowych ze zmiennym kapitałem. Po wyczerpaniu porządku obrad solwował p. prezes zebranie hasłem „Cześć chrześcijańskiemu kupiectwu”.

Kronika gdyńska

Gdynia, dnia 11 lutego 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Objawienie N. M. P. w Lourdes.
Jutro: Siedmiu św., zał. Zgr. Serw.
Wschód słońca o godzinie 7.25.
Zachód słońca o godzinie 17.04.

POGOTOWIA

Straż pożarna → 17-03 Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny → 12-40. Gł. Kom. Policji → 18-11. Miejskie Zakłady Elektryczne → 27-67.

DYŻUR APTEK

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34, tel. 51-29.

Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.

Apteka Bałtycka, ul. Słaska 42.

Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI

Skwer Kościuszki → 15-70. Plac Kaszubski → 15-41; ul. Portowa → 25-62; Dworzec kolejowy → 15-40; Orłowo Morskie → 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. → 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Errol Flynn w potężnym filmie p. t. „Zielony sygnał”. Bogaty nadprogram.

BODEGA. Niezrównane arcydzieło kinematografii p. t. „Dama kameliowa”. W rolach gł. Greta Garbo i Robert Taylor. Nadprogram tygodnik.

MORSKIE OKO. Najnowsza rewelacyjna komedia z Filipem i Flapem p. t. „Jej obrońcy”. Nadprogram: trójwymiarowa kolorowa komedia p. t. „Ali Baba i czterdzieści rozbójników”.

MIRAZ - Orłowo. „Statek niewolników”. W roli głównej Wallace Beery. Bogaty nadprogram.

LIDO. Arcycudowny obraz w barwach naturalnych p. t. „Droga w nieznane”. W rolach gł. Oskar Homolka, Ray Milland Frances Farmer. Bogaty nadprogram.

POLONIA. Gwiazda gwiazd Deanna Durbin w nowej świetnej kreacji p. t. „Ich stona jedna”. Ciekawy nadprogram

KONCESJONOWANE KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE.

uruchamiają sześciomiesięczne wieczorowe kursy handlowe, które mają na celu przygotowanie ludzi pragnących pracować w handlu i przemyśle, do życia zawodowego oraz pogłębienie wiadomości u osób pracujących już zawodowo. Przyjmuje się również zapisy na indywidualne lekcje języka angielskiego lub niemieckiego. Szczegółowych informacji udziela kancelaria kursów — ul. Starowiejska 17 m. 5. (2445)

GADUS VIRENS NA PIERWSZYM MIEJSCU.

Polowy morskie w styczniu 1938 r.

W przeciągu miesiąca stycznia br. złowiono na całym wybrzeżu oraz na pełnym Bałtyku 243.500 kg ryb o wartości 134.126 zł. Według poszczególnych gatunków ryb, w miesiącu sprawozdawczym przedstawiały się następująco:

Łososie 2.350 kg, mielnica 280 kg, troć 160 kg, stornia 9.300 kg, skarp 370 kg, śledzie morskie 48.710 kg, szprotki tylko — 401 kg, węgorze 1.760 kg, watusze 37.480 kg, certy 11.610 kg, szczupaki 1.320 kg, okonie 830 kg, płotki 780 kg, gadus virens 73.490 kg, rajidae 480 kg, gadus aeglefinus 23.660 kg, scomber vulgaris 150 kg, hippoglossus vulgaris 280 kg, solea vulgaris 620 kg, merluccius vulgaris 6.920 kg, gadus callarias 19.720 kg, molva vulgaris 2.090 kg, sebastes marinus 220 kg, spinacidae 750 kg, różne 100 kg.

Ciagle czekamy i nazw polskich dla ryb mało dotąd nam znanych i polskiej akcji rybnej w celu dostarczenia ich polskim konsumentom w głębi kraju.

PORT W TEL-AWIWIE.

W dniu 21 lutego otwarty będzie nowy port w Tel-Awiwie. Jednym z pierwszych statków, który zawinie do portu palestyńskiego, będzie „Polonia”, płynąca do Haify 23 lutego. Należy się spodziewać, że otwarcie nowego portu wzmocni ruch na linii palestyńskiej. Chętnie widzielibyśmy obok „Polonii” jeszcze drugi (jak największy!) statek, który by wywoził Palestyńczyków z Polski, a przywoził grejfruity z Palestyny.

Nagroda artystyczno-naukowa Gdyni wręczona prof. Szelańskiemu i Instytutowi Bałtyckiemu.

Dnia 10 lutego odbyło się w Gdyni uroczyste posiedzenie rady miejskiej, na którym została wręczona nagroda artystyczno-naukowa im. Stefana Żeromskiego portowego miasta Gdyni, przyznana prof. Adamowi Szelańskiemu oraz Instytutowi Bałtyckiemu.

Prof. Adam Szelański urodził się w 1873 r. w Lublinie, gdzie w 10 roku życia wstąpił do gimnazjum. W klasie szóstej związał się z kolegami tajne kółko samokształceniowe, szybko przerzucone na inne klasy oraz na sfery robotnicze i rzemieślnicze w celach oświatowych. Niedługo trwała jednak ta dru, a robota, pozagimnazjalna. Wykryci przez żandarmów, chociaż niezdekonspirowani z nazwisk, musieli jednak Adam Szelański i Feliks Dutkiewicz opuścić gimnazjum tuż przed samą maturą, chociaż niedługo już cieszyli się z dobrodziejstwa oświaty rosyjskiej. Wypędzony z uniwersytetu warszawskiego przenosi się do Krakowa, gdzie przechodzi kolejno studia u Smolki i Wincentego Zakrzewskiego, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Sehringa w Berlinie.

W r. 1904 wydaje pierwszą pracę popularną z dziedziny historii politycznej pt. „Wzrost Polski na przełomie XV i XVI wieku”. Praca ta wywołała niezwykle ożywiającą dyskusję uczonych i w okresie tym zostaje Adam Szelański wskazywany przez prof. Bobrzyńskiego tuż przed samą maturą, a dalej we Lwowie u Wojciechowskiego i Balcera, a wreszcie u Senollera i Seh

Architektura — architekci a ustawodawstwo.

„Logos sztuki nie jest obliczeniem, lecz powstaje wbrew wszelkim obliczeniom, nawet w najwznioślejszym znaczeniu matematycznym. Logika sztuki jest przeciwna naturze, przeciwna jej prawom. Świątynia grecka nie byłaby niczym ciekawym, gdyby ją wykonano na podstawie obliczeń; żadna z jej linii nie odpowiada ścisłemu wzorowi matematycznemu, krzywizny jej podlegają prawom wyższym, niż uznane prawa matematyczne...”

H. Poelzig.

Z dniem 5 marca 1938 r. wejdzie w życie na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego ustawa według brzmienia której, prawo do sporządzania projektów budowlanych (planów) w miastach Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu będą mieli tylko dyplomowani inżynierowie architekci.

Ograniczenie prawa wykonywania zawodu architekta przez wchodzącą w życie ustawę osobom nie posiadającym wykształcenia akademickiego, zagraża bytowi setek jednostek wykonujących ten zawód od dłuższego czasu i nastawionych tylko do tego kierunku pracy. Powiększenie ilości bezrobotnych, i to nie na skutek braku pracy, lecz przez zabronienie wykonywania zawodu nie jest pożądanym dla państwa, a jednostkom tym odbiera się cel i wartość życia. Słusznym jest, że każda zdrowa idea wymaga ofiar i poświęceń, lecz w tym wypadku ofiary te byłyby zbyt bolesne i bez najmniejszego pożytku dla państwa i sztuki. Przypuśćmy, że zarządzenia wspomnianej ustawy zostały podkrotowane troską o poziom architektury, którą zalicza się do sztuki narówni z poezją, malarstwem i muzyką. „Architekt” jak głosi J. Gadet w swoim dziele o teorii architektury „jest twórcą i konserwatorem własności ruchomej kraju, jego dziedzina to sztuka, a nie będzie on architektem jeśli nie jest artystą i prawym człowiekiem”.

Powstaje pytanie — czy można wykształcić artystę?

Architekt J. Vago w referacie wygłoszonym na ten temat, na międzynarodowym kongresie architektów w Mediolanie, wypowiedział się następująco: „Wykształcenie może dać uczniowi jedynie środki, zapomoć których iskra Boga może się przejawiać, o ile w nim istnieje. Żadna szkoła, żadna akademia nie jest w stanie stworzyć malarza, rzeźbiarza, ani architekta artysty. Czy można sobie wyobrazić — powiada on — oficjalną szkołę, któraby po kilku latach wypuszczała poetę dyplomowanego?”

Aby wytworzyć wielkich artystów, winniśmy kształcić nie jednostki w oderwanych od życia szkołach sztuki, lecz stworzyć wielką, ogólną kulturę. Ta ogólna kultura całego społeczeństwa i opinia publiczna są najlepszymi środkami selekcji i wykształcenia dla architektów”.

Zrozumiano to za granicą, gdyż „na całym prawie świecie prócz Polski”, podaje arch. A. Dygat: „zawód architekta jest zawodem wolnym, niechronionym przez państwo. W Stanach Zjednoczonych, Anglii, Niemczech, Francji, Belgii, Włoszech, Austrii itd. prawo prowadzenia robót jest rzeczą nieznaną. Projektować może każdy śmiertelnik. Odpowiada on za to policyjnie i na tym koniec”.

J. Gaudet w cytowanym już dziele o teorii architektury zastanawiając się nad tym czy z takiego stanu rzeczy należy się cieszyć, czy smucić konkluduje w ten sposób: Wydaje mi się, że zamknięcie naszego zawodu równałoby się jego wyjąłowieniu. Tu jak wszędzie, wolność jest najbardziej życiodajnym ustrojem.

W Holandii do tytułu architekta ma prawo każdy kto projektuje. Zależnie od stopnia swej wiedzy i talentu ma więcej lub mniej praktyki. „Prawo budowy”, „prawo podpisu” nie istnieje. Każdy projekt choćby najprostszy musi być z całą drobiazgowością przejrzany, sprawdzany i wreszcie zakwalifikowany przez Urząd Budowlany. Gdy projekt odpowiada przepisom winien on jeszcze uzyskać aprobatę wydziału konserwatorskiego i miejskiej rady artystycznej.

Przy zatwierdzeniu projektu ani conus naukowy, ani nazwisko architekta nie brane jest pod uwagę. Legitymacją architekta, dla szerszych mas społeczeństwa, jest jego przynależność do organizacji zawodowej, których jest kilka. O przyjęciu do stowarzyszenia decyduje i stanowi uprzednia działalność zawodowa, oraz wykazanie się trwałymi i widomymi śladami swojej umiejętności.

Podane przykłady dowodzą, że o twórczości architekta nie może decydować wykształcenie a wrodzony dar odczuwania piękna. Wykształcenie akademickie może ten dar czyli jak się wyraża inż. arch. Zurawski „przerosty psychiczne w dziedzinie odczuwania plastycznych” pogłębić.

Różnica pomiędzy architektem z wyższym wykształceniem a średnim jest moim zdaniem taka, jaka między piechurami a kierowcami nowoczesnego samochodu. Jednostka wyposażona w pierwszorzędny środek lokomocji, wszechstronne studia, prędko osiągnie swój cel, aniżeli idący o własnych siłach, ze skromnym przygotowaniem naukowym.

Roczne walne zebranie Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka”.

W styczniu br. odbyło się roczne walne zebranie Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka” w salce parafialnej przy kościele św. Trójcy. Zebranie zagała prezeska p. Baumowa, witając patrona ks. prob. Skoniecznego, wicepatrona ks. Borzycha oraz ks. ks. Klimackiego i Pawlickiego, delegacje siostrzanych towarzyszy, przedstawiciele towarzystw parafialnych i licznie zebrane członkinie. Na przewodniczącą walnego zebrania powołano ks. prob. Skoniecznego, do pióra p. Felczykowską. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania przez sekretarkę p. Kaźmierczakową i uczczeniu zmarłych członkiń oraz krótkiej

modlitwie, przystąpiono do wystąpienia sprawozdań zarządu, które składały: prezeska, sekretarka, skarbniczka, bibliotekarka i komisja rewizyjna, po czym udzielono zarządowi absolutorium. Do zarządu wybrano jako wiceprezeskę p. Siudową, wicebibliotekarkę p. Strancową. Patron ks. prob. Skonieczny w słowach pełnych zachęty oddał przewodnictwo w ręce prezeski p. Baumowej. Prezeska podziękowała za zaufanie i zwróciła się z apelem o dalszą współpracę z zarządem dla dobra Stowarzyszenia. Na dar jubileuszowy kościoła św. Trójcy uchwalono 50 zł. Pieśnią „My chcemy Boga” zakończono zebranie.

Skutki ostrej sprzeczkii.

Do ostrej sprzeczkii doszło w Bydgoszczy pomiędzy braćmi Makowskimi, zam. przy ul. Długiej 61. Jeden z nich, 22-letni Józef otrzymał od brata swego tak siarczysty policzek, że zachwiał się i wpadł głową w lustro. Odlamkami

potłuczonego lustra zranił sobie przy tym głowę tak, że musiano go odstać karetką sanitarną do nowego Szpitala Miejskiego. Po zeszytciu ran, z powodu braku miejsca w nowym szpitalu, odstawiono Makowskiego znowu do domu.

Chłopiec pod kołami autobusu.

W ubiegłą środę, o godz. 11 przed południem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na ul. Orla przed domem pod nr. 52. Chłopiec 15-letni syn kolejarza Tadeusz Witkowski (Piękna 22) zamierzając przebiec jezdnię, nie zwrócił uwagi na nadjeżdżający autobus. Potrącony

upadł na kamienny bruk ulicy, przy czym odniósł lekkie wstrząs mózgu i okaleczenie głowy. W stanie nieprzytomnym przewieziono go karetką Pogotowia Ratunkowego do nowego Szpitala Miejskiego. Życiu chłopca niebezpieczeństwo nie zagraża.

Reforma planu Loterii Klasowej. Nowe korzyści dla graczy.

Zmiany, jakie Dyrekcja Polskiego Monopoli Loteryjnego wprowadziła do planu gry 41 Loterii Klasowej, wywołały zainteresowanie w szerokich kołach graczy loteryjnych. Nie wszyscy jednak orientują się, na czym polega istota tych reform.

Decyzja Dyrekcji powstała na skutek wielu listów, otrzymanych od graczy bezpośrednio, oraz ich reklamacyj, oczywiście umieszczanych w szeregu pism. W głosach tych panowała rozbieżność: jedni twierdzili, iż należy dążyć do zwiększenia ilości osób wygrywających przez rozdrobienie wielkich wygranych, inni natomiast przeciwnie żądali zmniejszenia ilości wy-

granych, a podniesienia ich wysokości. Pierwszy pogląd miał o wiele liczniejszy zwolenników, jednak Dyrekcja uważała jednostronne zadośćuczynienie ich chęciom przez proste rodrobienie wygranych za niewłaściwe.

Przed omówieniem szczegółów, rzucmy okiem na całość. W klasie pierwszej pozostawiono główną wygraną (100.000 zł) bez zmiany, jak również następującą po niej bezpośrednio największą wygraną (50.000 zł). Zadowoliliwszy w ten sposób zwolenników dużych kwot, zwrócono się teraz niezwłocznie w stronę tych, co wolały więcej wygranych średnich: wprowadzono więc dwie



UŚMIECHNIJ SIĘ!

Powtarzamy za „Robotnikiem”, który jest organem katolickich towarzystw robotniczych w naszej archidiecezji — nic nie dodając, ani ujmując:

Na zebranie przybył delegat Związku. Siedzi sobie skromnie i czeka, co będzie. Wstaje prezes, rzuca władczym wzrokiem po sali i tak poczyniec zaczyna:

„W imieniu całego Towarzystwa witam naszego czcigodnego księdza Patrona i Ficepatrona, a zwłaszcza delegata Związku. Dziękuję mu, że się tu wstawił między nami i pragnę go zapewnić, że my tu w N. N. żyjemy z naszym Księdzem Patronem w bardzo dobrej lokomotywie — (chciał powiedzieć komitynie).

TYDZIEŃ TRZEŹWOŚCI.

W pewnym miasteczku na Pomorzu wyznaczono nagrodę 100 złotych dla najstarszego obywatela, który nigdy nie wypił kieliszka wódki. Nagrodę uzyskał 80-letni Z. Na drugi dzień po wypłaceniu nagrody burmistrz spotyka żonę „laureata” i pyta:

— No i co... Co kupiliście za uzyskaną nagrodę. Czy złożyliście pieniądze w Kasie Oszczędności...

— Ale skądże, mój stary poszedł z przyjaciółmi, którzy mu wmszonali, do szynku i przepił je tego samego dnia.

MIEŚCINA, KTÓRA MA RAKA W HERBIE.

Mieszkańcy Rynarzewa wystosowali petycję do ministra spraw wewnętrznych o przywrócenie praw miejskich.

O Rynarzewie krążą rozmaite ane-

gdoty. Jedna z nich najlepiej określa charakter miejscowości: Przed Rynarzewem zatrzymuje się samochód. Szofer pyta się żniwiarza. — Człowieku, jaka to wieś? Żniwiarz odwraca się do szofera, mówiąc: — Przede wszystkim to nie jest żadna wieś, tylko miasto — a ja nie jestem żadnym człowiekiem, tylko panem burmistrzem.

UJADACZOM NA PADEREWSKIEGO I STRONNICTWO PRACY.

Chociaż pies szczeka ku słońcu jasnemu, Słońce jest słońcem, pies psem po staremu A lwy wspaniałe nic na to nie dbają, Gdy zajadłe na nich psiaki ujadają...

O PEWNYM WIECU W BYDGOSZCZY

„Powstało zamieszanie, w ruch poszły laski i pięści. W pięć minut endecy znaleźli się poza salą. W pośpiechu polamali dwa stoły i kilkanaście krzeseł. Do dziś dnia nie zgłaszają się po odbiór zaginionych rzeczy... (Sprawozdanie prasy czerwonej).

„Na sali przeważali żydzi, w wieku od 12—16 lat. Komisarz policji Fajerek, który, gdy chodzi o narodowców — nikomu nie przepuści, zgromadzenia socjalistów nie rozwiązał. „Hymn Młodych” był odpowiedzią na pytanie: Kto zwycięży, Jaszczym czy socjalizm? Zwyciężyli młodzi... (według sprawozdania „Słowa Pomorskiego”).

To, że komisarza Fajerka w ogóle na tym wiecu nie było, jest mniej ważne. Nas jedno tylko smuci, mianowicie to, jakoby nasi narodowcy ulegli dwunastoletnim Machabejczykom! A może i to też mija się z prawdą?

Więcej jak pewno.

Pamiętaj!



ciągnięcie I-ej klasy.

Jeszcze dziś kup los w szczęśliwej kolekturze

J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154.

Zamówienia załatwia się odwrotnie P. K. O. 18.814.

nowe wygrane po 25.000 zł, dodano jedną wygraną 15.000, trzy po 10.000, cztery po 5.000, pięć po 2.000, dziesięć po 1.000 złotych i skasowano po 200, 150 i 100 zł, wprowadzając na ich miejsce wygrane po 250 i 125 złotych.

W klasie drugiej i trzeciej zwolennicy dużych wygranych mogą być jeszcze bardziej zadowoleni. Ze stu tysięcy główne wygrane w tych klasach powiększono odpowiednio do 125.000 i 160.000 złotych. Wygranych po 25.000 jest w klasie drugiej dwie, w trzeciej zaś — trzy. Nadto w tej ostatniej klasie dodano po jednej wygranej po 15.000 i 10.000 złotych.

W klasie czwartej, pozostawiając bez zmiany wygrane: główną (1.000.000 zł), dwie po 100.000 i trzy po 75.000, powiększono o dwie wygrane po 50.000 zł. Nadto skasowano 10 wygranych po 30.000 zł, zastępując je piętnastoma wygranymi po 25.000 zł, powiększając o dwie ilość wygranych po 15.000 oraz o pięć wygranych po 5.000 złotych.

Wygląda więc to tak, jakby Dyrekcja szła na rękę mniejszości graczy, tj. zwolennikom większych wygranych. W rzeczywistości jednak jest inaczej, gdyż dotychczasowy podział losów na części został zmieniony. Zamiast dawnego podziału na cztery części, został wprowadzony podział losu na pięć części. W ten sposób każda wygrana zamiast zadowolili czterech graczy, zadowolili pięciu. Uwidocznijmy to na przykładzie. Jeżeli dotychczas na jakikolwiek numer padła wygrana np. 100.000 zł, sumą tą dzieliły się cztery osoby, otrzymując po 25.000 zł każda, jeżeli naturalnie nikt nie nabył większej ilości ćwiartek tego numeru. Skoro jednak to same 100.000 zł padnie w rozpoczynającym się dnia 17 lutego br. ciągnięciu pierwszej klasy czterdziestej pierwszej loterii, to podzieli się nim nie cztery lecz pięć osób i każdej z nich przypadnie po 20 tys. złotych, co stanowi również ładny kapitalik i sprawi szczególną radość temu piątemu graczowi, który dawniej nie istniał i tym samym nie skorzystał.

Zapytają może niektórzy z graczy, czy nie prościej byłoby, pozostawiając dawny podział losu, zmniejszyć wygraną do 80 tys. złotych i zrobić nową lub powiększyć o jedną dotychczasową ilość wygranych po 20 tys. złotych. Wydaje się, że wyszło by to na jedno: też mogłoby skorzystać pięciu graczy, a system byłby prosty. Otóż nie. Jak wzmiankowaliśmy powyżej, istnieją dwa rodzaje graczy i ten prosty system byłby sprzeczny z ich życzeniami, bo nie pozwoliliby im wygrać 100.000 zł, a tym bardziej miliona. Jest to zupełnie zrozumiałe, że nawet biorąc jeden cały los według dawnego podziału i piątą ćwiartkę innego losu, nie mogliby oni wygrać w jednej klasie 100.000 albo 1.000.000. Teraz biorąc pięć części według nowego systemu mogą wygrać te kwoty. Oczywiście powiększą oni nieco swój wydatek, ale skoro 20.000, a nawet 200.000 im nie wystarcza, jest słuszne i sprawiedliwe, aby ich to kosztowało nieco drożej. Dzięki temu systemowi można też było zachować główną wygraną czwartej klasy, tj. 1.000.000 złotych.

Wobec podziału losów na pięć części zniknąć musiały dotychczasowe wygrane po 50 zł (40 zł netto). Teraz najmniejsza wygrana w pierwszych trzech klasach jest odpowiednio zwiększona do 62,50 zł brutto, co stanowi netto 50 zł, a więc rzeczywiście, cenę losu do następnej klasy. Wygrane dzienne po 5.000 i 20.000 zł utrzymano we wszystkich klasach, przy czym ilość ich uzależniona jest od liczby dni ciągnięć.

Dodajmy jeszcze jeden bardzo ważny szczegół: ilość losów, biorących udział w grze, zmniejszona została ze 195-u na 160 tysięcy, dzięki czemu znakomicie podniosły się szanse wygrania, zwłaszcza, że i ogólna kwota, przeznaczona do rozgrywki, podniesiono z 24.570.000 na 25.200.000 zł, a zatem o całe 630.000 złotych.

Ponieważ z szans tych skorzystają będą mogli tylko posiadacze losów loteryjnych, a ciągnięcie już za pasem, należy więc nie zwlekając zaopatrzyć się w los lub w jego część.

Sobota **19/II** Sobota
Wieczór Karnawałowy
Polskiego Czerwonego Krzyża
 „Sod Orłem”. (2418)



B. kronprinz uciekł do Wiednia.

Wiedeń, 11. 2. Około 20 wyższych wojskowych niemieckich bawi obecnie na terytorium Austrii w ubraniu cywilnym. Wśród nich znajduje się 5 generałów i kilkunastu pułkowników. Pomiędzy zbiegami znajduje się również gen. Kriess von Kressenstein, który w r. 1923 należał do dowódców wojskowych, którzy zdusili siłą pucz Hitlera i Ludendorffa w Monachium; teraz lękał się represji ze strony SS i wolał nie ryzykować.

Władze austriackie zachowują się wobec zbiegów z niezwykłą dyskrecją. Nazwisk zbitych osób nie można nigdzie uzyskać; trzymane są ze zrozumiałych względów w całkowitej tajemnicy.

Koło Kufsteinu przekroczył granicę niemiecko-austriacką były następca tronu arcyksiążę Fryderyk Wilhelm. Przebieł on granicę bez żadnego paszportu. Skierował się do Włoch. Do niedawna występował on jako zwolennik panującego systemu w Rzeszy. Dlaczego musiał szukać ocalenia w pośpiesznej ucieczce, na razie nie ustalono.

*

Wiadomości o ucieczce generałów niemieckich podajemy tylko z obowiązku dziennikarskiego. Wydaje się nam nader wątpliwym, aby Gestapo zezwoliła na coś podobnego. Przecież ci ludzie byli pod obserwacją! Jeżeli im groziła śmierć, byłby już rozstrzelani. W przeciwnym razie straciliby emeryturę.

Tak samo podejrzana jest „ucieczka” kronprince. Hohenzollernowie mają olbrzymie dobra i majątki w Niemczech. Trudno sobie wyobrazić, aby kronprinz był tak naiwny i zostawił je „nazim”.

Nie ulega wątpliwości, że w Niemczech musi wrzeć. Ale fakt, że Hitler pojechał już do Berchtesgaden, przemawiałyby za tym, że wrzenie to nie wychodzi poza ramy zwykłego gadania. — Red.)

Zawieszono proces Niemöllera.

Berlin, 11. 2. (PAT) W sprawie zawieszono procesu pastora Niemöllera z powodu wycofania przez oskarżonego mandatów trzech jego obrońców, krążą pogłoski, że Niemöller domagał się od obrońców, aby zażądali stanowczo dopuszczenia jawności rozprawy. Wobec chwiejnego ich stanowiska, Niemöller zrezygnował z obrony, następnie zaś miał odrzucić propozycję w sprawie zaangażowania innych adwokatów, zaznaczając, że pragnie bronić się sam. Ze względów proceduralnych wyznaczony ma być jednak obrońca z urzędu.

36 weselników ginie w ogniu.

Białogród, 11. 2. (PAT). We wsi Krużca w pobliżu Oostaru wydarzyła się katastrofa pożaru, w której zginęło 36 osób. Pożar wybuchł w chwili, gdy w domu jednego z zamożniejszych miejscowych mieszkańców odbywało się wesele jego córki. W ciągu kilku minut, zanim rozbawieni goście zdolali spotrzeć grożące im niebezpieczeństwo, wszystkie wyjścia były już objęte płomieniami. Pomimo akcji ratunkowej zorganizowanej przez miejscową ludność, tylko część uczestników zabawy udało się uratować. Zwłoki 36 ofiar katastrofy, całkowicie zwęglone wydobyto z pod zgłiszcz domu, który w pewnym momencie się zawalił. W liczbie ofiar katastrofy znajdują się nowożeńcy.

15 ofiar burzy.

Rio de Janeiro, 11. 2. (PAT). Liczba zabitych w czasie burzy, połączonej z huraganem wynosi 15 osób. Ponieważ prace nad naprawą wyrządzonych przez burzę spustoszeń nie są jeszcze ukończone należy się liczyć z dalszym powiększeniem liczby ofiar.

SPORT

Szcześliwe dla Polski losowanie w Pradze.

Praga. W czwartek wieczorem odbyło się w Pradze czeskiej losowanie rozgrywek o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie. Po przemówieniu prezesa Międzynarodowej Federacji Hokejowej, Belga Loicqę'a, ustalono, że drużyny uczestniczące w rozgrywkach w liczbie 14 podzielone zostaną na trzy grupy. W pierwszych dwóch grupach walczyć będzie po 5 drużyn, z których trzy przechodzą do półfinałów, a w trzeciej grupie cztery drużyny, z których tylko dwie pierwsze kwalifikują się do dalszych rozgrywek. Rozstawione zostały drużyny Anglii, Kanady i Szwajcarii, a następnie do losowano państwa, które nie brały udziału w zeszłorocznych mistrzostwach, a więc A-

merykę, Lotwę, Litwę i Austrię.

Układ państw w grupach wygląda następująco:

Grupa a: Szwajcaria, Węgry, Rumunia, Polska i Litwa.

Grupa b: Anglia, Niemcy, Norwegia, Ameryka i Lotwa.

Grupa c: Kanada, Czechosłowacja, Szwecja i Austria.

Drużyny, które nie wejdą do półfinału (po 5 dniach rozgrywek) podzielone zostaną na dwie grupy, z których dwie pierwsze wejdą do grupy finałowej. Po trzech dniach dalszych rozgrywek nastąpi finał, w którym cztery drużyny walczyć będą każda z każdą o tytuł mistrza świata.

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE O. K. VIII.

W dniu 5 lutego br. odbyły się w Szkole Podchorążych w Bydgoszczy zawody szermiercze o mistrzostwo O. K. nr VIII z następującymi wynikami:

Szpada: I klasa oficerów: 1) por. Skulicz Bronisław, 2) por. Zaremba Konrad, 3) por. Bilwin Jerzy. **II klasa oficerów:** 1) ppor. Bąk Roman, 2) por. Bonin, 3) pchor. Piasecki Edward. **Klasa fехmistrzów:** 1) wachm. Przegorek Jan, 2) plutonowy Jaworski Piotr, 3) plut. Saban Franciszek. **I klasa podoficerów:** 1) wachm. Śniegowski Michał, 2) plut. Konarzewski Władysław. **II klasa podoficerów:** 1) plut. Kownacki Edmund, 2) plut. Nowacki Józef.

Szabla: I klasa oficerów: 1) kpt. Sorzyński Wiktor, 2) por. Bilwin Jerzy, 3) ppor. Irzyński Jan. **II klasa oficerów:** 1) ppor. Kamkowski Alfons, 2) ppor. Bąk Roman, 3) pchor. Piaskowy Marcin. **Klasa fехmistrzów:** 1) wachm. Przegorek Jan, 2) plut. Saban Franciszek, 3) plut. Jaworski Piotr. **I klasa podoficerów:** 1) wachm. Śniegowski Michał, 2) plut. Konarzewski Władysław. **II klasa podoficerów:** 1) plut. Kownacki Edmund, 2) plut. Nowacki Józef.

Na otwarciu zawodów był obecny p. plk Mazurkiewicz. Dyplomy zwycięzcom wręczył p. plk Skroczyński Albin.

PIERWSZY MECZ GRAMY W SOBOTE Z LITWA.

Praga. Ustalony po losowaniu plan rozgrywek przedstawia się następująco:

Pierwszy mecz Polska rozegra w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 9.30 rano z Litwą. Sędziują ten mecz Czesi Kladrubsky i Krasl.

W niedzielę, o godz. 9.30 rano gramy z Rumunią. Sędziują Saue (Estonia) i Herman (Czechosłowacja).

W poniedziałek o 21.30 spotkamy się z Węgrami. Sędziują Froehlich (Czechosł.) i dr Kraatz (Szwajcaria).

Czwarty mecz gra Polska we wtorek o godz. 15 z Szwajcarią. Sędziują Martin (Niemcy) i Kladrubsky (Czechosł.).

Bardzo interesująco przedstawia się pierwsze spotkanie Polski z Litwą. Szef ekipy

litewskiej, z którym nasz korespondent spotkał się na zebraniu, oświadczył, że drużyna litewska przygotowana jest znakomicie do rozgrywek, ale mimo to przyjechała do Pragi raczej po naukę. Na ogół kierownik drużyny ma duże zaufanie do swej drużyny zwłaszcza, że w skład jej wchodzi Kanadyjczyk.

POLSKA — NIEMCY W PILCE NOŻNEJ 18 WRZEŚNIA.

Warszawa (PAT). Jak donosi niemieckie biuro informacyjne, tegoroczny mecz piłkarski Polska — Niemcy odbędzie się w Kamienicy (Saksonia). Termin meczu został definitywnie ustalony na 18 września. Będzie to piąty z rzędu mecz piłkarski pomiędzy Polską i Niemcami. W dotychczasowych rozgrywkach Niemcy odnieśli trzy kolejne zwycięstwa, a ostatni mecz w r. ub. przyniósł wynik remisowy 1:1.

WYNIKI PIERWSZYCH WALK NA MISTRZOSTWACH MIASTA.

Wczoraj o godz. 20 w Sokolni rozpoczęły się mistrzostwa m. Bydgoszczy w boksie. Ogółem startuje 35 zawodników. Wyniki pierwszych spotkań przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Wierzbanowski (Sokół) uległ przez techn. k. o. w pierwszym starciu Luczakowi (niestow.).

W koguciej Borowicz (KPW) pokonał na punkty Wypijewskiego (Ast.), a Wojtkowiak (Ast.) zwyciężył Karpińskiego (KPW).

W piórkowej Wandziewicz (Ast.) wygrał na punkty z Garszka (KPW).

W lekkiej Richter (KPW) przegrał po wyrównanej walce z Przybylskim (Ast.).

W średniej Marek (KPW) pokonał przez k. o. w trzecim starciu Cierznikowskiego (Astoria).

W półciężkiej Kolacz (Ast.) zwyciężył na punkty Pietrasa (KPW).

Półfinały dziś o godz. 20 w Sokolni.

GRAM PRZEGRYWA Z QUISTEM.

Na zakończenie turnieju niemieckich tenisistów po Australii, odbyły się w Perth pokazowe zawody tenisowe. Henkel pokonał Mc Gratha 6:3, 6:3, Quist wygrał z Crammem 6:3, 6:1.



Sobota, 12 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
 6,20: Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Muzyka (płyty).
 8,00: Audycja dla szkół. 11,15: Audycja dla szkół. 11,40: Miniatury fortepianowe (płyty).
 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
 12,03: Audycja południowa. 15,30: Wiadomości gospodarcze. 15,45: Teatr wyobraźni dla dzieci: słuchowisko (z Poznania). 16,15: Legendy i bajki w wyk. orkiestry A. Hermana (z Krakowa). 16,50: Pogadanka aktualna. 17,00: „W grodzieńskim kantorze Tyzenhauza” — pogadanka (z Krakowa).
 17,15: Koncert solistów. Wykonawcy: Eugeniusz Szumpich — tenor, Bronisław Nagujewski — wiolonczela, Marcelli Neumiller — skrzypce. 17,50: Nasz program. 18,00: Wiadomości sportowe. 18,10: Pogadanka społeczna. 18,15: Orkiestra Barnabasa v. Gecezy (płyty). 18,30: Program na jutro. 18,35: Audycja dla wsi. 19,00: Audycja dla Polaków za granicą (z Torunia). 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Koncert muzyki ludowej w wyk. kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski (przypiewki). 20,45: Dziennik wieczorny. 21,00: „Wesele Figara”, opera w 4 aktach W. A. Mozarta. Transmisja z teatru „La Scala” w Mediolanie. W przerwie I ok. godz. 21,44 monolog z „Wesela Figara” Beaumarchais w wyk. A. Węgierki. W przerwie II ok. godz. 22,42 pogadanka aktualna. W przerwie III ok. 23,30 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Ottorino Respighi: Fontanny Rzymu (płyty). 13,00: Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. 14,00 wiadomości z Pomorza i parę informacji. 18,10: Program na jutro. 18,15: Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. 18,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,00: Audycja dla Polaków za granicą.

ZAGRANICA.

Budapeszt II. 19,45: „Balcazar” — oratorium Haendla. Wiedeń. 19,10: „Z przeszłości muzycznej Wiednia” — koncert. Lipsk. 20,00: Muzyka rozrywkowa. Sztutgart. 20,00: Wesołe melodie i parodie w wyk. ork. i sol. Hilversum II. 21,15: Koncert rozrywkowy. Rzym. 21,00: Transm. z La Scali mediolańskiej. „Wesele Figara”, opera Mozarta. Mediolan. 22,15: Recital skrzypcowy Leo Petroniego. Sztutgart. 22,30: Muzyka taneczna. Budapeszt. 23,00: Koncert ork. Droitwich. 24,00: Muzyka tan. Kopenhaga. 24,00: Muzyka tan. Radio-Paris. 4,00: Muzyka taneczna.

KOMU ZAWDZIĘCZASZ TRZASKI W APARACIE?

Na to jest tylko jedna odpowiedź: w głównej mierze tramwajom bydgoskim, które szumnie zapowiedziały jesienią ub. r. przebudowę motorów w celu usunięcia przyczyn trzasków w odbiorze radiowym. Do dziś nie uskuteczniło tych zmian. Kiedy nastąpią?

Butienko został porwany względnie zamordowany przez GPU.

Bukareszt, 11. 2. (PAT). Policja prowadzi dalsze energiczne poszukiwania celem wyjaśnienia sprawy zaginięcia sowieckiego chargé d'affaires Butienki. Obecnie policja sprawdza czy osobnik o wyglądzie zbliżonym do Butienki przekroczył w poniedziałek rano granicę rumuńsko-węgierską, udając się pociągiem do Budapesztu.

Liczne koła bukareszteńskie są coraz bardziej przekonane, iż zniknięcie Butienki nastąpiło

na skutek zamachu zorganizowanego przez Moskwę.

Nie tylko bowiem funkcjonariusze poselstwa sowieckiego nie zawiadomili o zniknięciu Butienki i nie zwrócili uwagi na nieobecność jego na przyjęciu oficjalnym, lecz nie starają się bynajmniej ułatwić poszukiwań prowadzonych przez policję. Poza tym poselstwo sowieckie przez szereg protestów słownych i pisemnych utrudnia lub przynajmniej opóźnia bieg śledztwa.

Zaginiony dyplomata sowiecki.



W tajemniczy sposób zginął komisarz poselstwa sowieckiego w Bukareszcie Budenko. Nie ulega wątpliwości, że — jak to już jest w zwyczaju — Budenko został „zlikwidowany” przez GPU.

Huragan w Kalifornii.

San Francisco, 11. 2. (PAT). Nad północną częścią Kalifornii przeszedł huragan, wyrządzając szkody sięgające milionów dolarów. 5 osób zostało zabitych, a duża liczba odniosła ciężkie obrażenia. Wiele miast pogrążonych jest w ciemnościach, skutkiem przzerwania dostawy prądu elektrycznego. Zachodzi również obawa powodzi, gdyż stan wód w rzekach stale wzrasta.

Most nad zatoką Goldengate, zbudowany niedawno kosztem 35 milionów dolarów, wygiął się i odchylił od normalnego położenia o 12 stóp. Istnieje jednak nadzieja, że z chwilą opadnięcia wody, powróci on do normalnego stanu(?).

W Sacramento nie kursują, skutkiem uszkodzenia elektrowni, tramwaje.

Aresztowanie świadka podejrzanego o krzywoprzysięstwo.

Lwów, 11. 2. (Tel. wł.). Wczoraj aresztowano na dworcu kolejowym we Lwowie studenta Teodora Kotwę, który zeznawał jako świadek w procesie Doboszyńskiego. Nakaz aresztowania wydał prokurator, zarzucając świadkowi Kotwie złożenie fałszywych zeznań i oszczerstwo popełnione wobec starosty Bassary.

Kongres budowniczych Polski Zachodniej.

W dniu 13 bm. odbędzie się w Poznaniu (Collegium Medicum, ul. Fredry) kongres budowniczych Ziemi Zachodnich, celem zaprzestowania przeciwko krzywdzącym ograniczeniom uprawnień zawodowych, mających wejść w życie od dnia 5 marca 1938 r.

Obowiązkiem każdego budowniczego jest stanąć na tym kongresie ramię przy ramieniu — bez wyjątku wszyscy, aby swą jednolitą postawą nie tylko zmanifestować swe uczucia pokrzywdzenia, lecz także uzyskać utrzymanie praw dotychczasowych.

NA TANE CZNEJ FALI KARNAWAŁU

— Na dancie karnawałowej, który odbędzie się w niedzielę, dn. 13 bm. o godz. 17 w Sali Malinowej pod Orłem, urozmaicony występami pierwszorzędnymi artystów — zaprasza zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Wstęp za wolnymi datkami. Zysk przeznaczony na ochronki i świetlice dla najbardziej potrzebujących dzieci. (2461)

— Cała elita naszego grodu stwierdza jednomyślnie, że wieczór karnawałowy Związku Drogerzystów Rzplitej (Samodzielnych) jest synonimem radości — elegancji, jest to impreza, która ściga cały kwiat naszej młodzieży i poważnego obywatelstwa. Wieczór z uwagi na trudności gospodarcze — na zysk nie obliczony — co daje rękojmię każdemu z swym budżetem do syta ubawić się. Dla pamięci przypominamy: dzień 19 lutego w salach Resursy Kupieckiej. (2460)

— Zarząd Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych w Bydgoszczy przypomina członkom swym o zabawie karnawałowej, która odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lutego br. w „Sokolni”, ul. Toruńska 30. Przygrywać będzie własna, ogólnie znana jako doborowa i wytrwała orkiestra. Chciecie się weselo a godziwie zabawić, spieszcie więc do Sokolni. Początek o godz. 17. Goście mile widziani. (2468)

— 16-ta Żeglarska Drużyna Harcerska urządza na ogólne życzenie zabawę żeglarską w sobotę, dn. 19 lutego br. w salach „Pod Lwem”. Początek o godz. 20. Grać będzie doborowy zespół. Ilość zaproszeń ograniczona. Strój wieczorowy. (2476)

— Tow. Gimn. Sokół IX gniazdo żeńskie Bydgoszcz-Jachcice urządza w niedzielę, dn. 13 lutego br. o godz. 17 w sali p. Orzykowskiego, ul. Saperów 75 swój doroczny karnawałowy wieczorek taneczny, na który wszystkie drużyny i bratnie gniazda uprzejmie zaprasza — zarząd. (2455)

— Jutro, w sobotę idziemy na piękną zabawę, która się odbędzie w salach Stara Bydgoszcz, Rybi Rynek, urządzona przez Opiekę Ródzicielską przy Szkole Powszechnej im. Staszycy, z której dochód przeznaczony jest na wysłanie chorych i słabowitych dzieci na kolonie letnie. Organizatorzy starają się pod każdym względem gości zadowolić. Będzie tam moc niespodzianek; maski mile widziane. A więc wszyscy pojdźmy w sobotę do Wicherta!

BYDGOSKI DZIAŁACZ ENDECKI UKARANY ZA ZNIEWAŻENIE ARMII.

Jeden z bydgoskich działaczy endeckich 29-letni Aleksander Stranz odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy za znieważenie armii polskiej i jej naczelnego wodza, którego dopuścił się w pewnym lokalu nocnym. Sąd wydał wyrok, skazujący Stranza na dwa miesiące bezwzględnej aresztu. Od tego wyroku zasądzony założył apelację.

— Kolektura K. Rzanny, plac Teatralny zawiadamia, że do 41 loterii otrzymała numerację losów Hurtowni Spirytusowej i p. Jankowskiego z Bydgoszczy.

Premiery kinowe.

„PARAMATTA“ (kino „Kryształ”).

London w roku 1840. Znakomita śpiewaczka Gloria Vane występuje co wieczór na scenie jednego z teatrów londyńskich. Uwielbiana przez młodzież i mężczyzn, pogardzana przez purytanów. Pewnego wieczoru Gloria przyjmuje na siebie winę swego ukochanego, idzie do więzienia za fałszerstwo czeku. Tym więzieniem jest Paramatta w Australii. Osadnik australijski przez ożenek wybawia Glorię z niedoli więziennej. Film reżyserował Detlef Sierk, wiernie kopiując środowisko z ubiegłego stulecia. Akcja filmu opiewa dziwne dzieje życia śpiewaczki. Rolę Glorii w filmie tym odwarza ze wzruszającą ekspresją wschodząca gwiazda ekranu Zarah Leander, piękna Szwedka, zwana „drugą Gretą Garbo”. Nie tylko jej uroda i głęboki sugestywny głos, lecz niezwykła indywidualność w grze porównywalna. Ma w sobie coś z Greta Garbo i Marleny Dietrich, a nawet w niektórych momentach je przewyższa. Smutne piosenki, śpiewane tak dziwnie brzmiącym głosem przejmują widza, lecz nie nużą. Jej partnerem jest znany już z tytułu innych filmów Willy Birgel w roli oficera angielskiego i Viktor Staal jako osadnik australijski. W filmie wyczuwa się mistrzowską pracę od scenarzysty do dekoratora. Dobrze jest ujęty i w najdrobniejszych szczegółach artystycznie wykonany. Nadprogram nowy tygodnik.



Tadeusz Z. a) Obniżka komornego obowiązuje nadal aż do grudnia br. włącznie. Począwszy od 1 stycznia 1939 roku wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2 1/2% podstawowego komornego, aż do osiągnięcia wysokości pełnego podstawowego komornego. b) Aplikantom sądowym nie wolno występować w roli pełnomocników; mogą jedynie występować w wyjątkowych wypadkach, za specjalnym zezwoleniem.

Zjazd powiatowy Stronnictwa Pracy

w Bydgoszczy odbędzie się 20 marca.

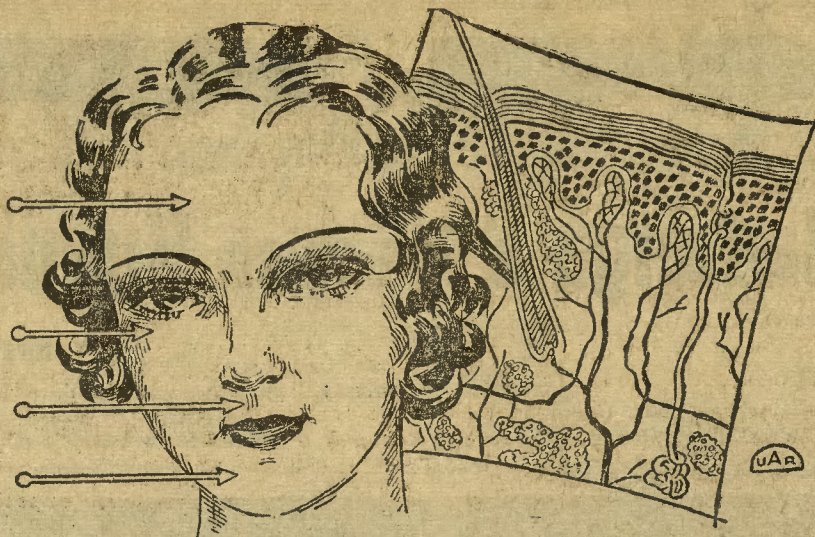
Zapowiedziany w Bydgoszczy zjazd delegatów kół Stronnictwa Pracy z miasta i całego powiatu odbędzie się w niedzielę 20-go marca. Ponieważ na zjazd przybędzie prezes zarządu głównego p. Karol Popiel z Warszawy, przewidziane są w tym dniu jedno lub dwa zgromadzenia publiczne. Zapowiedzieli również swój przyjazd referenci z Torunia.

O rozmachu organizacyjnym nowego ugrupowania politycznego świadczy fakt, że zarząd główny S. P. wydał dotychczas 34 tysięcy legitymacji członkowskich tym, którzy uiszcili składkę roczną w wysokości 1,50 zł (minimum), 3, 5 i 10 zł.

— Zioła lecznicze: Magistra Wolskiego — Dr. Lauera — Dr. Woynowskiego — Cholekinaza Niemojewskiego, oraz artykuły toaletowe i kosmetyczne w wielkim asortymencie korzystnie do nabycia w Hurtowni Perfumeryjno-Drogerijnej Leon Wilanowski, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 42, tel. 3027. (2459)

— Jedyny zakład fryzjerski w Bydgoszczy wyłącznie dla pań, nowoczesnie urządzonego z wszelkimi aparatami, otworzył p. Tasarek przy ul. Śniadeckich, obok składu fortepianów Sommerfelda. P. Tasarek pracował w firmie Sikorski blisko 10 lat i był długoletnim członkiem zarządu Tow. Pom. Fryzjerskich, tudzież nauczycielem kursów zawodowych. — Szczegóły w ogłoszeniu.

— Zebranie zarządów wszystkich sekcji wydziału właścicieli nieruchomości Ch. L. P. odbędzie się z udziałem zarządu korporacji kominiarskiej dziś, w piątek, dnia 11 bm. o godz. 20 (8 wieczór) w lokalu p. Jasniewskiego przy ul. Poznańskiej 32/34, celem uzgodnienia poglądów na nową taryfę kominiarską. Stare kwity kominiarskie należy przynieść i tak samo przeliczyć u siebie przewody kominiarskie.



ZDROWIE I PIĘKNO CERY

Żaden skarb nie przewyższa skarbu doskonałej cery. Suche, tłuste, zwiotczałe, spryszczone cery, powstają głównie na tle nieumiejętnej pielęgnacji. Krem Abarid jest nowoczesnym, naukowo przygotowanym kosmetykiem, docierającym poprzez skórę do zasadniczej przyczyny dolegliwości skóry, rozporządzając stamtąd swe zbawienne działanie. Po krótkim używaniu tego wspaniałego kremu, który stanowi znakomitą odżywkę dla zmęczonej cery, zmarszczki, zwiotczenie i inne wady cery znikają. Skóra nabiera życia i staje się czystą i gładką, a przy dłuższym stosowaniu kremu Abarid, cera zyskuje nieskazitelną trwałą piękność, a nie chwilową poprawę. Używajcie kremu Abarid, a zrozumiecie dlaczego tysiące Pań nie może się bez niego obejść.

KREM ABARID

Masowe kradzieże

w firmie Grzegorzewski i Zieliński.

Złodzieje stanęli wczoraj przed sądem.

Porządnie obłowili się bracia 30-letni Edmund i 34-letni Henryk Kuczyńscy z Bydgoszczy, którzy stali pod zarzutem systematycznego dopuszczania się kradzieży w magazynie firmy Grzegorzewski przy Starym Rynku i w składzie obuwia firmy Zieliński przy ul. Gdańskiej. Pan Grzegorzewski stwierdził w listopadzie kradzież płaszcza damskiego, wskutek czego przeprowadzono inwenturę, która wykazała brak 30 ubrań męskich, 25 płaszczy damskich, 20 płaszczy męskich, 29 par spodni i 6 płaszczy uczniowskich. Ogółem — jak stwierdzono — skradziono konfekcję wartości 3.600 zł. W tym samym czasie stwierdzono kradzież obuwia w firmie Zieliński, a inwentura wykazała również wielką ilość skradzionego obuwia męskiego i damskiego, a mianowicie 136 par wartości 2.500 zł.

Wielką krzywdę wyrządzono jednemu z ekspedientów firmy Grzegorzewski, którego niesłusznie posadzono o kradzież, gdyż — jak się później okazało — kradzieży dopuszczali się inni osobnicy, a rewizja przeprowadzona w mieszkaniu braci Kuczyńskich wykazała 18 par obuwia i kilkanaście płaszczy. Według przypuszczeń policji, złodzieje podrobionymi kluczami przez kilka tygodni składali wizyty w wspomnianych magazynach, w porze gdy nikogo już nie było w magazynie. W ten sposób systematycznie ogłocali składy.

Pewnych jednak dowodów winy, iż właśnie bracia Kuczyńscy dopuszczali się włamań, nie ma, wobec czego odpowiadając

wczoraj przed Sądem Okręgowym, zasądzeni zostali jedynie za paserstwo. Edmund Kuczyński, który już dziesięć razy był karany, otrzymał półtora roku więzienia i 200 zł grzywny oraz umieszczenie w domu poprawczym, brat jego Henryk 1 rok więzienia i 100 zł grzywny. Ponadto skazano Stefanię Kuczyńską, która przyjęła 2 skradzione płaszcze damskie, na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem, a Marię Dylig, która przyjęła płaszcz damski i buty, również na 6 miesięcy więzienia.

BRONIAK TOWARZYSTWU

Piątek 11 stycznia.

Godz. 19,00: Związek Pracowników Kupieckich - sekcja uczniów i uczennic. Sekretariat przyjmuje dziś adresy na wieczorek karnawałowy, który odbędzie się w sobotę 19 bm. w Klubie Techników.

Godz. 20,00: Klub sportowy „Brida”. Zebranie plenarne w świetlicy klubowej, ul. Bielany 6. Uprasza się o liczne przybycie.

— Stow. śpiewu „Symfonia”. Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

— Tow. sportowe „Gwiazda”. Schadzka I. drużyny w związku z niedzielnym meczem z Sokolem I.

Stronnictwo Pracy.

KOŁO M. BARTODZIEJE — ZIMNE WODY. Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lutego o godz. 15-tej w lokalu p. Brücknera, ul. Toruńska 156. Z referatem przybędzie p. dr Soboczyński. Uprasza się o liczny udział członków. Sympatycy mile widziani. Zarząd.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ZENSKI.

Dziś, w piątek 11 bm. o godz. 19 lekcja robót ręcznych u drh. Bykowskiej, ul. Pomorska 22.

Dziś w piątek o godz. 19-tej ping-pong w sekretariacie.

SOKÓŁ III.

Zbiórka wszystkich starszych drużów dziś, w piątek o godz. 20 w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego do ćwiczeń z karabinem. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Bank Polski płacił w dniu 11. 2. 1938 r.

dolary amerykańskie	5,24 1/2
dolary kanadyjskie	5,24
funt sterlingów	26,33
franki szwajcarskie	121,80
franki francuskie	17,12
belgi belgijskie	89,23
liry włoskie	20,70
florenty holenderskie	294,—
korony czeskie	16,90
szylingi austriackie	98,80
marki niemieckie	100,—
guldeny gdańskie	99,75

NERWOL
GHEHKA DR. FRANZOSA
NACIERANIE
STOSUJE SIĘ PRZY
REUMATYZMIE
KLUCIEM Z POWODU PRZEZIĘBIENIA
POSTRZAŁE I SCHIASIE I T P
DO NABYCIA W APTEKACH
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOLASCHA
L. W. W. KOPERNIKA 1

Urządzenie zawiadamiam, iż w sobotę, dnia 12 lutego br. otwieram przy ulicy Śniadeckich 2 (blisko ul. Gdańskiej)

Zakład fryzjerski wyłącznie dla pań

Trwała, wodna i żelazkowa ondulacja — Nieszkodliwe farbowanie włosów, brwi i rzęs — Tenienie i manicure.

Prace wykonują znane fryzjerki pp. Lotka, Fredzia i Helcia oraz długoletni pracownik f-my Sikorski, co daje pełną gwarancję sprostanu najwybred. wymogom Szan. Klienteli.

O łaskawym poparciu nowego przedsięwzięcia proszę
Alfred Tasarek, Bydgoszcz, Śniadeckich 2
(2478) (obok składu fortepianów p. Sommerfelda).

Tłusie konie

na rzeź na export kupuje stale (1724)
W. Preuss, Bydgoszcz, Dworcowa 84, tel. 3355

SPRZEDAŻ

Jadalnie
sypialnie, saloniki i inne meble, radioaparat ze spadku pochodzące wyjątkowo tanio! poleca „Sala Licytacyjna”, Gdańska nr 42. (2497)

Dyszli
większą ilość, ołszynę walikową, kłocę grabowe sprzedaje Nowicki, Rządowo pocztą Kaczory, Chodzieski. (2477)

Obuwie 1335
dobre najtaniej Jezuicka 10

DZIERŻAWY

Lokal
nadający się na magazyn i biura poszukuje „Spolem” Jezuicka 16, (2483)

Rzeźnictwo
wydzierżawia. Szubińska nr 31. (2484)

POSADY WOLNE

Potrzebna
pokojówka, tylko z świadectwami. Gdańska 4 51, księgarnia. (2480)

Pomocnik (1340)
fryzjerski stała, wypomóżkę. Bonk, Jagiellońska 23.

Fryzjerka 1341
piewszorzędna siła na wodną-żelazkową ondulację, manikier potrzebna. Sikorski, Gdańska 31.

Panienska
do restauracji potrzebna. Gdańska 184. (1339)

Pomocnik
szewski potrzebny. Król. Jadwigi 8. (2488)

Dwóch uczniów
kupieckich, absolwentów szkół handlowych lub średnich przyjmę natychmiast Oferty pod „Uczeń” Dziennik. (2487)

Skromna
służąca zaraz potrzebna. Pomorska 14-3. (1336)

Kucharke
z dobrym gotowaniem i dziewczynę do kuchni poszukuje Jadalnia, Śniadeckich 9. (1333)

Służąca
gotowaniem zaraz Nowogrodzka 8/1. Okole. (2486)

KUPNA

Płyta
żelazna lub stalowa kupię. Rozmiar, cenę pod „Cukierki” Dziennik Bydgoski. (2489)

Jeśli ogłoszenie oznaczone jest sztyrą:

Oferty skierować do administracji „Dziennika Bydgoskiego” pod... zainteresowani danym ogłoszeniem winni złożyć oferty w liście z napisem na kopercie tej sztyry, która wymieniona jest w ogłoszeniu. Oferty wydajemy natychmiast ogłaszającym, wykazującym się wystawionym przez nas kwitem. W żadnym wypadku nie podajemy adresu lub bliższych danych o ogłaszającym się pod sztyrą. Za ewentualną odpowiedź nie możemy brać odpowiedzialności, gdyż jest to sprawa wyłącznie ogłaszającego. Zaleca się przeto, aby nie załączać do ofert oryginalnych świadectw lub innych pism, a tylko odpisy.

W środę dnia 9-go lutego 1938 r. o godz. 15-tej zasnęła w Bogu po długich, ciężkich cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 63, moja ukochana i nigdy niezapomniana droga żona ś. p.

Jadwiga z Prieskich Kukułka

o czym zawiadamia w głębokim smutku

maż.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 14. b. m. z kapliczy starofarnego cmentarza (Grunwaldzka) o godz. 15-tej.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w wtorek o godz. 9-tej w kościele pojezuickim.
Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie!
(2482)

Ludwika Majerowska

Zmarła była pilną i uczciwą pracowniczką. Cześć Jej pamięci!

Zarząd Fabryki WYROBÓW METALOWO-MASOWYCH
Wacław Millner, Bydgoszcz
(1343)

Numer akt: I. m. 1832/34.

Obwieszczenie zamieszczone w nr. 33 „Dziennika Bydgoskiego” z dnia 11 b. m. prostuje się w ten sposób, że sprzedaż nieruchomości Stefana Kociekiego przy ul. Gdańskiej 136, odbędzie się dnia 19 marca 1938 r. o godz. 10-tej w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy sala nr 7, a nie jak mylnie podano dnia 17 marca.

PRZETARG.

Zarząd Miejski w Grudziądzu ogłasza niniejszym publiczny przetarg na zwózki materiałów opałowych dla Przedsiębiorstw Miejskich: Gazowni, Elektrowni, Wodociągów i Tramwajów. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na zwózki materiałów opałowych” należy złożyć w biurze Administracji Przedsiębiorstw Miejskich przy ulicy Mickiewicza nr 36 do dnia 20. 2. 1938 r. godz. 12. Wzory ofert można otrzymać w Administracji Przedsiębiorstw Miejskich, również można tamże przejrzeć szczegółowe warunki. Zarząd Miejski zastrzega sobie swobodny wybór oferenta, podział zwózki pomiędzy kilku oferentów lub nieuwzględnienie żadnej oferty. Do oferty należy dołączyć poświadczanie złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 500 złotych.
Zarząd Miejski w Grudziądzu.
(2473)

W. 163-169/37.

Ogłoszenie. Prokurator Sądu Okręgowego w Bydgoszczy na zasadzie art. 51, 255 § 1 i 3 k. k. oraz art. 542 § 2 k. p. k. podaje do publicznej wiadomości, że dziennikarze 1) Zbigniew Mitzner, urodzony 14 lutego 1910 r. we Warszawie, syn Emila i Zenobii z d. Rejmont, zamieszkały we Warszawie, 2) Józef Chelmiński, urodzony 8 września 1889 r. w Podgórzu pow. Toruń, syn Franciszka i Katarzyny z domu Paluszek, zamieszkały w Toruniu, zostali prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 20 lutego 1935 r. No. IV. 2. K 585/36 skazani na mocy art. 255 k. k. na karę czterech tygodni aresztu i 300 zł grzywny każdy, przy równoczesnym zarządzeniu ogłoszenia skazującego wyroku na koszt skazanych w czasopiśmie: „Tydzień Robotnika” wychodzącym we Warszawie, w „Obronie Ludu” wychodzącym w Toruniu, w „Dzienniku Bydgoskim”, wychodzącym w Bydgoszczy i w „Przebudzeniu” wychodzącym w Poznaniu, a to, za zniesławienie p. Jana Faustyniaka popełnione treścią artykułu: „Nie pierwszy raz się sprzedał” zamieszczonego w N-rze 55 czasopisma „Tydzień Robotnika” z daty Warszawa z dnia 25 sierpnia 1935 r. oraz treścią artykułu: „Wziął pieniądze od sanacji, czy ich nie wziął” zamieszczonego w N-rze 102 czasopisma „Obrona Ludu” z daty Toruń 27 sierpnia 1935 r.
Bydgoszcz, dnia 10 lutego 1938 r.

W zastępstwie prokuratora (—) Dr Kastelik
Wiceprokurator.
(2452)

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN
KOCUTEK
zastosowanie:
GRYPY, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
ŁADAJĄCE PROSZKÓW TYLKO W HIGIENICZNYCH TORĘBKACH.
1938

Km. 411/36 i 96/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Wyrzysku Jan Rostek mający kancelarię w Wyrzysku ul. Bydgoska Nr 142 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 marca 1938 r. o godz. 9,30 w Wyrzysku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należące do dłużnika inż. Franciszka Rybickiego w Poznaniu ul. Marsz. Focha nr 4, m. 5, jako syndyka upadłościowej firmy Wapniarnia Miasteczko w Poznaniu Sp. Akc. w upadłości nieruchomości położonej w Kocewie k/Miasteczka Kraińskiego pow. wyrzyskiego a składającej się: z dwóch domów dla służby, śpichrza, chlewu, domu mieszkalnego z przybudówką, kurnika pobudowanych częściowo z cegły palonej, kamienia polnego i ryglówki wymurowanej cegłą; dwóch stodoł pobudowanych z ryglówki obitych deskami. Obszar nieruchomości obejmuje 163,61,89 ha, który stanowi: grunty orne, łąki z podkładem torfu i wapna, pastwiska, las, ogrody, nieużytki, oraz inne przynależności szczegółowo wskazane w opisie. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną Miasteczko tom XII. wykaz l. 284, która jest przechowywana w Sądzie Grodzkim w Wyrzysku. Nieruchomość oszacowana została na sumę 118.078,— zł, cena zaś wywołania wynosi 88.558,50 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 11.807,80 zł, oraz przedłożyć zezwolenie Starostwa Powiatowego w Wyrzysku i Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego na nabycie nieruchomości. Rękojmię należy złożyć w gotówkę, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wyrzysku ul. Bydgoska Nr 128, sala Nr 12.
(2451)

Dnia 7 lutego 1938 r.

Komornik (—) Rostek.

OBWIESZCZENIE.

150 ton smoły pogazowej

w całości lub częściowo na sprzedaż za gotówkę przy odbiorze w własnych cysternach względnie beczkach. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na smołę” z podaniem warunków zapłaty i odbioru przyjmuję do dnia 20 lutego 1938 r. godz. 13-iej Administracja Przedsiębiorstw Miejskich przy ul. Mickiewicza nr 36. Zastrzega się wolny wybór oferenta, podział sprzedaży pomiędzy kilku oferentów, lub nieuwzględnienie żadnej oferty.
(2472)

Zarząd Miejski w Grudziądzu
Przedsiębiorstwa Miejskie.

POKOJE WOLNE

Próżny pokój, gotowanie jednej osobie. Długa 44. (2466)

Ciepły słoneczny. Sienkiewicza 35-6. (1324)

ZGUBY

Znalazcę teczek brązowej książkami szkolnymi przy Gdańskiej koło firmy Weissig proszę oddać. Adres wskaże Dziennik. (1329)

Zgubiono różaniec czarny dnia 10 czwartek między godz. 7 a 7,30 rano na dworcu kolejowym. Odnieść za nagrodą Czyżkówko, Papiernia, Łącka. 2469

Zgubiono 9. bm. wieczorem brązową teczkę z aktami, uprasza się o zwrot akt za wynagrodzeniem. Adres wskaże Dziennik. 2458

Nagrodę (2444) uczciwego znalazcę kolnierza futrzanego, zgubionego w kinie Krystal dnia 6. b. m. Krakowska 9, 1 piętro.

Dnia 28. 1. 38 r. zaginął pies wilk, wabi się „Rolf”. Oddać za wynagrodzeniem. Sw. Floriana 22 m. 4. 1261

RÓŻNE

Za długi 1337 żony mojej Bronisławy z domu Elminowska nie odpowiadam. Mieczysław Ziółkowski, Kościanki.

Przepisywania maszynie także techniczne, strona 35 groszy. Tłumaczenia. Twardowska, Gdańska 26, parter prawo. (1338)

Stenografia i pisanie na maszynie tania. Marsz. Focha 10, Biuro Kupieckie. (1316)

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Obiady
kolacje reklamowe 90 gr.
„Pod Dzwonem” Welnianny Rynek 2. (1093)

SPRZEDAŻE

Koloniałka
Plac Piastowski 13. (1332)

Domek
pod dachówką, morga ziemi sprzedam zaraz, cena według umowy. Grzeszczak, Białołota, poczta Ciele. (2446)

Plac
budowlany sprzedam. Ułańska 28. 2447

Repertuar kin bydgoskich.

KRYSTAL: „Paramatta” w rol. gł. Zarah Leander i Willi Birgel oraz nadprogram.

MARYSIENKA: „Barbara Radziwiłłówna” z Jadwigą Smosarską, premiera i nadprogram.

APOLLO: „Pobrali się za wcześniej” z Johnem Bolesem i nadprogram.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś: „Straszny Dwór” według opery Moniuszki i „Pani Minister tańczy” z Cwiklińską, Zabczyńskim i Sielańskim.

BALTYK: „Królowa dzurungli” oraz film kolorowy p. t. „Wyspa żelazarza Siudbaba.

Kamienica
ul. Choloniewskiego, korzystnie do nabycia. Adr. wskaże Dziennik. (1278)

Futro 2457
czarne, brązowe, żrebec, beżen sprzedam. Gdańska 152-12 podwórze.

Udział
w dobrze prosperującym przedsiębiorstwie 20.000 zł z powodów rodzinnych sprzedam. Oferty pod „Drzewo” filia Dziennika Bydgoskiego. 1326

Sprzedam
drzewo budowlane. Meyer, Prądky, Ciele. (2449)

Westfalka 1321
używana na sprzedaż, ul. Sniadeckich 3, portier.

2 pasy
transmisyjne dobre, skórzane, podwójne 10 mm. długości 23,5x22 cm., 11,5 m. razy 18 cm. korzystnie sprzedam. Fabryka, Babia Wieś 25. 1327

Wspaniałe
fortepiany „Bechsteina”, pianina koncertowe „Blüthnera”, „Fenricha”, „Förstera” i inne sprzedam korzystnie Centralny Magazyn Pianin, Poznań, Pierackiego 11. (2450)

Platforme
szory tania. Adres Dziennik. (2442)

KUPNA

Zegar (2368)
do wody kupię. Oferty pod „Zegar” do Dzien. Bydg.

POSADY WOLNE

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Reneans”, Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email”. Nowości fotograficzne. „Zadaje prośpektów”. (26041)

Mistrza 2474
ślusarskiego, młodszego, dobrego fachowca do prowadzenia warsztatu i do sprzedaży poszukuje zaraz skład maszyn. Posada stała, wynagrodzenie odpowiednie. Oferty z podaniem wymaganej pensji do Dziennika pod „2474”.

Fryzjerka (2471)
biegła w wodnej i żelazkowej ondulacji potrzebna od zaraz na stałe. F. Kuffel, Starogard. Rycerska 1.

Pomocnik
fryzjerski stała, wypomóżka, zaraz. Ugory 20. (2465)

Gospoia
samodzielna potrzebna. Konarskiego 9-1. (2463)

Fryzjer
Sobieskiego 15. 2456

Krawcowa
dobra siła potrzebna. Gdańska 64, II ptr. Zgłoszenia do 11 rano. (1328)

Panienska
do posyłek potrzebna. Gdańska 22 m. 14. 1322

Służąca
potrzebna z gotowaniem. Reja 2. (1323)

POSADY POSZUKUJĄ

Kto (2427)
przyjmie 15 letnią, biedną, półsierotę, zamieszkową z dobrego domu, do dzieci lub odpowiedniej pracy. — Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Biedna”.

Administracji
domu poszukuje sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Oferty Dziennik „Zaprzysiężony”. (2386)

Kucharka
samodzielna, w lepszym domu szuka posady. Oferty pod „K. M. B.” (1331)

Szofer
portier, kuczer do wszystkich prac szuka posady od 1. 3. 38. Kaucja 300 zł., żonaty bezdzietny. Pantofel, Dąbrówka Kujawska, poczta Nowawieś Wielka, powiat Inowrocław. (2443)

DZIERŻAWY

Garaz
do motocykla z przyrzeczką poszukuje w okolicy „Dziennika Bydgoskiego”. Zgl. pod „Garaz” do Dzienn. Bydg. (2100)

Śpichlerz
warsztat. Długa 44. (2467)

2 garaże (1325)
od zaraz do wynajęcia. Sniadeckich 3, portier.

Poszukuje
ubikacji na warsztat szewski. Oferty Dziennik pod „10”. 2448

DACH NAD GŁOWĄ
MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 i 1 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 13/1.

4-5 pokojowe:
kuchnia I piętro, centrum, wygodami, stosowne dla lekarza, dentysty, biura i kwiatnia wolne. Adres filia. (2485)

5 pokojowe
mieszkanie meblamisprzedam — wydzierżawię. Filia Dziennika „Kompletnie urządzone”. (1492)

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowe
mieszkania poszukuję Okole-Wilezak lub w pobliżu. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „3 pokojowe”. (2397)

Poszukuje
mieszkania 5-6 pokojowego z diem 1 kwietnia, ewentualnie wcześniej. Zgłoszenia pod „Mieszkanie” Dziennik. (2433)

4 pokojowe
możliwie w okolicy gimnazjum miejskiego, poszukuję od 1 marca. Zgłoszenia do filii pod „Karpacki”. (1281)

Na Bielawkach
4-pokojowego mieszkania z wszelkimi udogodnieniami, od 15. IV wzgl 1. V. poszukuje „T. 14.” Oferty pod tym znakiem do administracji Dziennika Bydgoskiego. (2341)

U FRYZJERA.



— Widzę, że pan już zaczyna mieć siwe włosy!
— Nic dziwnego! To może by się pan jednak trochę pośpieszył.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł; na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem iniejsca o 20%, drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.